

ŻYCIE Kolorado

Denver Metro | Boulder | Colorado Springs | Fort Collins | Dillon | Glenwood Springs

MIESIĘCZNIK POLONII AMERYKAŃSKIEJ W KOLORADO | 720.935.1965 | www.zycie-kolorado.com

WYDANIE 155 | PAŹDZIERNIK | OCTOBER 2023 | WYDANIE BEZPŁATNE - FREE



Piszą dla Was:

Teren nieogrodzony
IX Polonijny Dzień Dwujęzyczności
- Eliza Sarnacka-Mahoney >> str.4

Wybory do Sejmu i Senatu RP w Denver
- Tomasz Skotnicki, Konsul Honorowy RP
w Kolorado >> str. 5

Żyj sportem w Kolorado
- Marcin Żmiejko >> str.6

Członkowie PKD
*Wybory uzupełniające w PKD,
czyli botwinka!*
- Małgorzata Schwab >> str.8

Polska Szkoła w Denver
Wakacyjne wspomnienia uczniów
>> str.10

Zapiski nie tylko kalifornijskie
Tragiczne konsekwencje geniuszu
- Małgorzata Cup | Los Angeles
>> str.12

Polecamy
Na Krawędzi / On the Edge
- film o życiu i twórczości Witolda-K
podczas 46 Denver Film Festival
>> str.14

Polacy na świecie
*Mikołaj Kopernik
wielki astronom i wspaniały Polak
okresu renesansu*
- Jerzy Piotrowski >> str.16

Pani Book
Rdzenni i (nie)zapomniani
- Karina Bonowicz | Nowy Jork
>> str.18

A to Polska właśnie
Podlaskie Czemierniki
- Irene Sturm | Palm Springs >> str.19

Polska Parafia pod wez. św. Józefa
Po co nam katecheza?
- Ks. Stanisław Michałek Schr

Niektórzy lubią poezję..
A moja głowa pełna wątpliwości...
- Hanna Czernik >> str.24

Bo dobro wraca
Krótką relacją z wizyty w Polsce
- Kasia Suski >> str.26

Polska w moim sercu
Światem zaczęła rządzić jesień
- Ania Stoch >> str.28

Sukces w spódnicy
Rozmowa z Renatą Kuśmider
- Marta Zawadzka >> str.31

Kolorado głośuje w Wyborach Parlamentarnych

- GŁOSUJEMY,
- WYBIERAMY,
- DECYDUJEMY!

Wybory w Denver:
Sobota, 14 października,
7:00 am - 9:00 pm
Obwodowa Komisja Wyborcza nr.267
3121 W. Alameda Ave. w Denver
(w budynku Polskiego Klubu w Denver)

rejestracja on-line: <https://ewybory.msz.gov.pl/>

więcej informacji >> str.5



MAŁGORZATA OBRZUT NIERUCHOMOŚCI

Ponad 17 lat doświadczenia
+ 25M \$ sprzedaży w 2022 roku
Tylko 1.5 % prowizji za sprzedaż
lub 1% w powiązaniu z kupnem



303-241-5802
margo.obrzut@redfin.com



POŻYCZKI na zakup i refinancing

Conventional Loan and FHA | Residential and commercial

Pożyczki pod zastaw domów, mieszkań, ziemi i na inwestycje

Zadzwoń dziś:

Agnieszka Gołąbek: 720-935-8686
Aga8686@gmail.com

6624 Wadsworth Blvd., Arvada, CO 80003
www.europeangourmet.net



ZAPRASZAMY:
wt.-pt. 10.00-18.00
sobota: 9.00-17.00
niedz. i pon. - nieczynne

Odrobina Polski w Kolorado!



OFERUJEMY:

- Szeroki wyrób wędlin z najlepszego miejsca w Chicago: "Mikolajczyk-Andy's Deli"
- Świeże pieczywo, słodczyce oraz inne różnorodności europejskie
- Specjalności kuchni polskiej: pierogi, flaki oraz bigos
- Karty okolicznościowe, prasa, kosmetyki, lekarstwa i karty telefoniczne
- Tace z wędlin, serów na różne okazje

303-425-1808

St. Joseph Travel & Rek Travel zapraszają na Wyjazdy Pielgrzymkowe

Możliwość dolotu z dowolnego portu lotniczego w USA i na świecie!!!



- Egipt - Śladami Świętej Rodziny
- Ziemia Święta i Jordania
- Grecja- Śladami św. Pawła
- Liban - Śladami Chrześcijaństwa
- Bałkańskie Sanktuaria
- Włochy - gdzie wszystkie drogi prowadzą do Rzymu

Zadzwoń i dowiedz się więcej!!!

773-777-7733

www.stjosephtravel.com

ŻYCIE Kolorado

Życie Kolorado - miesięcznik Polonii Amerykańskiej w stanie Kolorado wydawany przez:
MEDIA LITTERA, INC.

www.zycie-kolorado.com
tel.: 720.935.1965
5944 S Monaco Way, Ste. #200
Englewood, CO 80111

- **Waldek Tadla**
Redaktor Naczelny
wtadla@msn.com
- **Katarzyna Hypsher**
Edycja & Skład
info@zycie-kolorado.com
- **Marcin Żmiejko**
Marketing
marketing@zycie-kolorado.com
- **Kasia Suski**
Event Director
kasiacol@gmail.com
- **Kinga Rogalska**
Social Media Director
kingarogalska@gmail.com

W sprawach artykułów, reklam, itp. prosimy o kontakt na powyższe adresy e-mailowe lub telefon.

WSPÓLPRACA:

Grzegorz Malanowski

Tomasz Skotnicki,
Polski Klub w Denver,
Polska Parafia pw. św. Józefa w Denver,
Polscy Rycerze Kolumba w Denver,
Polska Szkoła w Denver,
Polski Klub "Podhale" w Colorado Springs
Witold-K, Bożena Janowski, Hanna Czernik,
Kasia Suski, Adam Lizakowski
Dorota Badiere, Piotr Gzowski,
Halina Dąbrowska, Barbara Popielak,
Eliza Sarnacka-Mahoney, Ania Stoch,
Anna Kajkowska,
Kazimierz Krawczak,
Brighton-Ziębice Sister Cities,
Małgorzata Cup - Kalifornia,
Irene Sturm - Kalifornia,
Bogumił Horchem - Arizona,
Ania Jordan - Nowy Meksyk,
Monika Schneider - Alaska,
Ryszard Urbaniak - Kalifornia
Karina Bonowicz - Nowy Jork
Krzysztof Żelazny
www.DobraPolskaSzkoła.com

Nie wszystkie publikowane teksty autorów odzwierciedlają poglądy redakcji ŻK

Zgłoszenia REKLAM przyjmujemy do 20-go dnia każdego miesiąca.

Redakcja ŻK nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

OGŁOSZENIA DROBNE w gazecie i naszej stronie internetowej:
www.zycie-kolorado.com
\$10 / miesiąc / do 30 słów/
e-mail: info@zycie-kolorado.com

PRENUMERATA:
\$5 za każde wydanie, z wysyłką pocztową



Drodzy Czytelnicy,

Witam pięknie z początkiem października. Drzewa zmieniają kolory, dni są krótsze a coraz więcej ośrodków narciarskich przebąkuje o początku sezonu. Czasu nie da się zatrzymać i bezapelacyjnie zbliżamy się do schyłku roku 2023. W tym miesiącu proponujemy Wam drodzy Czytelnicy pierwsze jesienne wydanie Życia Kolorado i bardzo gorąco zachęcamy do przejrzania naszych tam. Już wkrótce odbędą się wybory do Sejmu i Senatu w Polsce - osoby chętne do głosowania w Kolorado będą mieć taką możliwość w Polskim Klubie w Denver, w sobotę 14 października. Obowiązuje uprzednia rejestracja i posiadanie ważnego polskiego paszportu - szczegóły na stronie 5. W Kolorado będziemy mieli co prawda lokalne wybory dopiero w listopadzie, ale karty do głosowania powinny się pojawić w skrynkach pocztowych w październiku.

Życzymy przyjemnego października w towarzystwie lektury ŻK! Strojcie domy w dynie i sprawiedliwie dzielcie cukierki dzieciakom w czasie Halloween.

Pozdrawiam!

Marcin Żmiejko | Marketing



Zapraszamy Wszystkich, którzy chcą wesprzeć nasze pismo na stronę:
<https://www.gofundme.com/f/zycie-kolorado-2023>

Dziękujemy za wsparcie w 2023 roku:

- Michael Wanasz - \$1,500
- Tadla & Tadla Realty - \$,1000

Jola Lefler, Mary Brzeski, Andrzej Motas, Irene Sturm, Teresa M Leśna, Łucja & Andrzej Kabala, Teresa & John Czyszczoń, Kinga Rogalska, Paulina & Rafał Ciochon, Iwona Mazurek, Urszula i Kazimierz Tylicki, Marzena & Rafał Jarosz, Anna Donahue-Srebro, Anna Spencer, Przemek Rupnowski, John Czyszczoń, Teresa Krasnodebski, Lena i Marek Kowalscy, Beata Tadla-Matkowska, Edward Bielecki, Dorota Skotnicki, Bożenna i Ryszard Rykowski

Dziękujemy za wsparcie w 2022 roku:

- Michael Wanasz - \$1,000
- Tadla & Tadla Realty - \$,1000

Jola Lefler, Andrzej & Irena Motas, Mary Brzeski, Mike Chilimoniuk, Claudia Tadla, Teresa M Lesna, John & Teresa Czyszczoń, Bożenna i Ryszard Rykowski, Jan Białasiewicz & Ewa Wanasz-Białasiewicz, Paulina & Rafał Ciochon, Marzena i Rafał Jarosz, Urszula i Kazimierz Tylicki, Anna Donahue-Srebro, Łucja Skiba, Kasia Szuta, Dorota i Tomasz Skotniccy, Andrzej Sochacki, Lena i Marek Kowalscy, Zofia i Zbigniew Wysoczański, Roman Sałata



Wspierajcie naszych Reklamodawców

FINANSE

- POLAM Federal Credit Union: 303-439-2881 | <https://polamfcu.com>

Biura Podróży

- REK TRAVEL: 773-777-7733

SKLEPY SPOŻYWCZE

- European Gourmet: 303.425.1808, 6624 Wadsworth Blvd, Arvada, CO
- Chicago Market: 303.868.5662, 1477 Carr St, Lakewood, CO

TŁUMACZENIA, PODATKI, NOTARY PUBLIC

- Mira Habina Intl: 720.331.2477, 8760 Skylark St. Highlands Ranch, CO

POŻYCZKI NA NIERUCHOMOŚCI

- Monika Higgins-Szczur: 303-339-3558
- Agnieszka Gołębek: aga8686@gmail.com
- Marek Kozłowski: 303-319-4206

AGENCI NIERUCHOMOŚCI

- Tadla & Tadla Real Estate Group: 720.935.1965
- Ewa Sosnowska Burg: 303.886.0545
- Joanna Sobczak: 720.404.0272
- Ela Sobczak: 303.875.4024
- Jacek Głowacki: 303.356.1693
- Małgorzata Obrzut: 303.241.5802

UBEZPIECZENIA AUTO | DOM | ZDROWIE

- Kuźbiel Insurance: 720.351.2066, 930 Sherman Street, Denver, CO

RÓŻNE

- Top Roofco - 720.296.0000 - dachy mieszkalne i komercyjne
- HVAC Heating & Cooling - Alex Koushyk, 720-285-0145
- MAX FLOOR - Sprzedaż i instalacja podłóg - 303-356-1693
- Samanta - Permanent Makeup - 720.771.7710
- Kinga Rogalska @ Barber Shop - 303.674.2257, 4570 Co Rd 73, Evergreen CO
- AMBER BAND - 720.882.2265, www.theamberband.com
- DJ MARCIN KANIA - 773.310.0175 -DJ z muzyką na każdą okazję

Teren nieogrodzony



IX Polonijny Dzień Dwujęzyczności: czego nie zrobi za nas sztuczna inteligencja

ELIZA SARNACKA-MAHONEY | Fort Collins, CO



Już za chwileczkę, już za momencik, a dokładnie w weekend 21-22 października będziemy świętować 9 edycję Polonijnego Dnia Dwujęzyczności! To wspaniała wiadomość - jesteśmy razem już prawie od dekady. Co się w przeciągu ostatniego roku zmieniło, co mogłoby mieć wpływ na to jak będziemy obchodzić tegoroczne święto?

Chyba nikt nie ma wątpliwości - ostatni rok upłynął nam pod znakiem Sztucznej Inteligencji (pl. SI, ang. AI: Artificial Intelligence). O SI mówiło się, oczywiście od lat, ale dopiero pod koniec ubiegłego roku na dobre zaatakowała ona nasze pulpity, najpierw dzięki platformie ChatGPT, a z biegiem (niedługiego!) czasu również innych, podobnych jej wynalazków. I jak to przelomowymi wynalazkami bywa niemal z dnia na dzień wrzuciła nas w sam środek rewolucji, na którą nie do końca byliśmy gotowi. Zdaniem niektórych nie byliśmy gotowi w ogóle.

Nie pomyśleliśmy na przykład zawczasu o sprawie tak istotnej jak choćby kwestia praw autorskich. Czy dzieło, którego autorem jest maszyna wyszkolona wcześniej na konkretnych „dziełach” autorów ludzkich jest jego autorem, czy raczej autorstwo wciąż powinno się przypisywać człowiekowi? Podobnie nie postaraliśmy się zawczasu o żadne miarodajne zabezpieczenia i ochronę przed szturmem SI na media społecznościowe. Pierwotnie media te stworzono w myśli idei o szerzeniu dobra społecznego. Im bardziej jednak władzę nad nimi będą przejmować boty, algorytmy, a wreszcie SI, tym bardziej mogą i pewnie będą się one zmieniać w obszary, z których dla tego samego dobra społecznego, trzeba będzie uciekać.

Wreszcie, temat najbardziej zajmujący dla samych ekspertów i twórców SI: komputerowa inteligencja jako nowe narzędzie do nauki i wspierania nauki. Tutaj staliśmy się świadkami jednego

z pierwszych tego typu, historycznego więc „pojedyńku” w obrębie samego SI. Prace tworzone przez SI z ramienia uczniów czy zleceniodawców mierzą się z weryfikatorami SI w służbie nauczycieli i odbiorców. A nad ogniem i dymami tej „wojny” cel iście paradoksalny: zaprezentować z jednej, a ocenić z drugiej strony wiedzę i umiejętności człowieka, a nie „operacyjności” używanej przez niego technologii.

Zatrzymajmy się na tym ostatnim, bo jako społeczności skupionej wokół spraw edukacji, to zagadnienie dotyka nas bezpośrednio. To prawda, SI może stać się ogromnym przyjacielem szkoły. Uczniowi pomoże z pracą domową, a przed nauczycielami otworzy zupełnie nowe możliwości dostępu do krojonych dokładnie pod potrzeby danej chwili czy lekcji interakcji językowych, tworzenia na zamówienie wszelkiego rodzaju materiałów pomocniczych, także indywidualizowania i lepszego dopasowywania tych materiałów do potrzeb i umiejętności ucznia. Jest nadto w stanie monitorować postępy i reakcje ucznia podczas nauki, stąd niewykluczone, że tego typu feedback stanie się niedługo podstawą pracy każdej szkoły i nauczyciela. Doprowadzi to do gruntownych przemian w systemie. Znosi się na to, że w końcu zrealizowana zostanie odwieczna idea, by „masowy” styl nauczania kroić pod indywidualne potrzeby człowieka. Wszystko to przed nami i to wcale nie w tak dalekiej przyszłości.

A jednak ... myśląc o tym wszystkim, nasuwa się jeszcze jedna refleksja. Czego, mimo wszystko, w tej rewolucji nie przeskoczmy. Jednej rzeczy. SI nie wyręczy naszych dzieci w tym, by się **nauczyły, przyswoiły i opanowały**. SI z nikogo nie uczyni osoby dwujęzycznej tylko dlatego, że będzie trwać przy nim w gotowości do asysty 24/7 mrugając z ekranu czy przemawiając ze słuchawek. Dopóki nie zacznie się nam wszczepiać do mózgu implantów przekazujących wiedzę prosto do głowy bez żadnego z naszej strony wysiłku - miejmy

nadzieję, że jednak jeszcze nie szybko - **dwujęzyczne wychowanie pozostanie procesem dla dziecka i pracą dla nas, jego opiekunów i nauczycieli**. Będzie od nas wymagało systematyczności, zaangażowania a przede wszystkim serca, wycucia, instynktu, intuicji, empatii i zrozumienia, wszystkiego tego, czego maszyny nie posiadają.

Świętowanie Polonijnego Dnia Dwujęzyczności przybiera więc w tym świetle nowe znaczenie. Przypomina o niezwykłym i jak na razie wciąż niezastąpionym „ludzkiem” wymiarze nauki i rodzicielstwa, a także o spoczywającym na nas obowiązku ochrony naszych dzieci przed niepożądanymi skutkami technologicznej rewolucji. Tym potrzebniejsza staje się nasza „ludzka” współpraca i wymiana doświadczeń. Dwujęzyczna rodzino - dziś bardziej niż kiedykolwiek: wspierajmy się, nie dajmy się i trzymajmy się razem!

Planując tegoroczne obchody Polonijnego Dnia Dwujęzyczności tradycyjnie zapraszamy wszystkich do dzielenia się z nami i resztą polonijnego świata Waszymi pomysłami na PDD 2023, a jednocześnie zachęcamy do odwiedzania stron www.polishbilingualday.com. Jak zawsze znajdziecie tam nową, specjalnie przygotowaną na ten rok grafikę, nowe łamigłówki i quizy tematyczne, oraz stale powiększające się archiwum wielu innych materiałów do wykorzystania podczas Waszych tegorocznych eventów.

Gorąco też zapraszamy do wzięcia udziału w naszych tegorocznych konkursach z nagrodami! Przygotowaliśmy ich dla Was dwa:

1. **Konkurs filmowy pt. HISTORIA RODZINNE** dla wszystkich, którzy lubią wypowiadać się słowem i obrazem. Podzielcie się nią z nami swoją historią rodową, a na końcu dodajcie swój komentarz, dlaczego właśnie ta opowieść zapadła nam tak głęboko w serce. Nagrajcie

siebie lub członka swojej rodziny opowiadającego tę historię. Ci, którzy nie czują się jeszcze zbyt pewnie w wypowiedaniu przed kamerą, mogą swoją historię spisać, a następnie przeczytać na nagraniu. Konkurs będzie rozpatrywany w kategoriach wiekowych dla dzieci, młodzieży i dorosłych, a jego wyniki będą ogłoszone i przedstawione podczas obchodów PDD 21-22 października.

1. **Konkurs Literacki Jednego Wiersza pt. PATRZĄC W GŁĄB SIEBIE** również adresowany do poetów w każdym wieku. Zapraszamy w nim do przesłania wiersza opartego na Waszych wewnętrznych przeżyciach lub refleksjach. Mogą one dotyczyć każdej tematyki, która jest dla Was ważna, mogą być związane ze zdarzeniami w Waszym życiu, przeżyciami, doświadczeniami. Z tym, co kochacie, lubicie, co Was niepokoi lub cieszy.

Więcej informacji na temat konkursów oraz zasadach zgłaszania swoich prac znajdziecie na stronie:

<https://www.polishbilingualday.com>

- Czytelnicy wersji ŻK online mogą kliknąć w poniższe linki: <https://dobraszkołanowyjork.com/historie-rodzinne-filmowy-konkurs-dla-dzieci-mlodziezy-i-doroslych-na-ix-polonijny-dzien-dwujezycznosci/?fbclid=IwAR2w60-S-jKADDxaIV7vCg570qzVvT1PL-5AmxulCbjSa9leJVLEo6tuRw>
- <http://www.polishbilingualday.com/language/pl/9-polonijny-dzien-dwujezycznosci-konkurs-jednego-wiersza-patrzac-w-glab-siebie/?fbclid=IwAR2isdMonUHbSNhaR720vWgsAos8oCqu1wbLLzXDd5D6ZloQQKX85N0Yem4>

Pozdrawiamy najserdeczniej,
Eliza Sarnacka-Mahoney
oraz
Redakcja Dobrej Szkoły Nowy Jork

Wybory do Sejmu i Senatu RP w Denver



Kolorado głosuje w Wyborach Parlamentarnych

TOMASZ SKOTNICKI | KONSUL HONOROWY RP W KOLORADO



Wybory w Denver:

Sobota, 14 października, godz. 7:00 am-9:00 pm

Obwodowa Komisja Wyborcza nr.267 w Denver 3121 W. Alameda Ave.

Aby móc głosować w wyborach parlamentarnych do Sejmu i Senatu

Rzeczypospolitej konieczne jest:

1. Mieć ukończone w dniu wyborów 18 lat
2. Posiadać ważny polski paszport
3. Zarejestrować się na liście wyborców w Konsulacie Generalnym najpóźniej do dnia 10 października 2023 roku (wtorek).

Są trzy sposoby na złożenie wniosku o umieszczenie na liście wyborców:

1. Rekomendujemy złożenie wniosku za pomocą strony E-wybory wpisując dane osobowe, nr. telefonu lub e-mail do kontaktu i podając nr. Komisji Wyborczej 267 w Denver.

Adres strony:

<https://ewybory.msz.gov.pl>

2. Złożenie wniosku w postaci papierowej z własnoręcznym podpisem korespondencyjnie, wysłanie pocztą na adres Konsulatu w Los Angeles.

12400 Wilshire Blvd. Suite 550 Los Angeles, CA 90025 tak by dotarł tam przed 10 października.

3. Złożenie wniosku na adres poczty elektronicznej Konsula, LA.legal@msz.gov.pl

z załączonym skanem/fotografią podpisanego własnoręcznie formularza (dostępny na stronach internetowych placówek zagranicznych).

Informujemy, że jedynie osoby zarejestrowane przed 10 października i umieszczone na listach wyborców będą uprawnione do głosowania.

GŁOSUJEMY, WYBIERAMY, DECYDUJEMY!

Tomasz Skotnicki,
Konsul Honorowy RP w Kolorado

Polskie filmy podczas 46th Denver Film Festival



3 - 13 listopada 2023



GREEN BORDER



DIRECTED BY
AGNIESZKA HOLLAND

Zielona granica - polski dramat filmowy z 2023 roku w reżyserii Agnieszki Holland, zainspirowany sytuacją na polsko-białoruskiej granicy. Zdjęcia kręcono na Podlasiu.

Film opowiada o sytuacji uchodźczej na polsko-białoruskiej granicy. W kolejnych częściach, noszących odrębne tytuły, przedstawia trzy perspektywy:

uchodźców, Straży Granicznej i polskich aktywistów. Ostatnia część filmu zatytułowana „Epilog” rozgrywa się już później, bo 26 lutego 2022 roku, w dwa dni po napaści Rosji na Ukrainę i pokazuje pomoc okazywaną ukraińskim uchodźcom na polsko-ukraińskiej granicy przez aktywistów i Straż Graniczną.

Film otrzymał m.in. Nagrodę Specjalną Jury na 80. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji w 2023 roku. Organizatorzy XXVII edycji festiwalu Tertio Millennio Film Fest przyznali Zielonej granicy Nagrodę Fuoricampo (Agnieszka Holland ma ją odebrać 13 listopada 2023 roku w FilMOTECE Watykańskiej), uznając, że film ten potrafił lepiej niż jakikolwiek inny „wskrzesić i wyrazić temat

poszukiwania najgłębszego sensu życia oraz wstrząsnąć sumieniami poprzez ujawnienie tego, co w cieniu, i wydobyć na światło tego, co można odkryć w ludzkiej duszy poza ekranem”. Festiwal organizowany przez fundację Ente dello Spettacolo, pod patronatem watykańskiej Dykasterii ds. Kultury i Edukacji oraz Dykasterii ds. Komunikacji.

On the Edge (Na krawędzi) film dokumentalny z roku 2022 w reżyserii Piotra Weycherta, i Jacka Knoppa o życiu i twórczości polsko-amerykańskiego artysty Wita Kaczanowskiego znanego jako Witold-K - malarza, rzeźbiarza, fotografa.

W 1964 roku artysta wyjechał na stypendium do Paryża. Zabrał ze sobą manuskrypt książki Stanisława Cata-Mackiewicza przeznaczony dla paryskiej „Kultury”. Pobyt w mieście nad Sekwaną zaowocował wieloma przyjaźniami, m.in. z Jacquesem Prévertem oraz Pabłem Picasso. Ten ostatni namalował nawet portret Witolda-K. W 1969 roku Kaczanowski wyjechał do USA. W latach 1980 - 2019 mieszkał i pracował w Denver. W latach 2011 - 2019 pisał do miesięcznika Życie Kolorado felietony w swojej kolumnie pt. „Witold-K w kącie”.

Artysta będzie obecny podczas pokazów filmu na DFF aby spotkać się z widzami. Osobny artykuł o Witoldzie-K >> str. 14.

BILETY DO NABYCIA OD 4 PAŹDZIERNIKA:
<https://www.denverfilm.org>



On the Edge - Witold K.

Directed by: Jacek Knopp and Piotr Weychert

1:45pm, Saturday,
November 4
Sie FilmCenter



7:00pm, Monday,
November 6
AMC 9+CO 10

Wiadomości sportowe



Żyj sportem w Kolorado

MARCIN ŻMIEJKO

POLACY MISTRZAMI EUROPY

Mamy to! Po 14-tu latach męska reprezentacja Polski w siatkówce została najlepszą ekipą Europy 2023. W przerwie od ostatniego sukcesu na starym kontynencie Polacy zdobyli dwa mistrzostwa świata i jedno wicemistrzostwo. Na drodze do sukcesu w Euro Polakom stawali Słowacy, którzy stali się przekleństwem i zmorą biało-czerwonych. W tym roku pod wodzą Nikolija Grbicia Polacy pokonali w Rzymie gospodarzy - Włochów 3:0, nie dając im większych szans. Wielkim brakującym w ekipie biało-czerwonych był Bartosz Kutrek, który na finale był (nawet wyprowadził reprezentację na prezentację), ale nie grał z powodu kontuzji. Finał ME - wielkie święto siatkówki i wielki moment dla zawodników, bowiem każdy zawodnik był pojedynczo anonsowany. Polacy perfekcyjnie zrewanżowali się Włochom, bowiem rok temu, w finale mistrzostw świata ulegli zawodnikom z Italii 1:3. Mecz odbywał się w katowickim Spodku - teraz przyszedł czas na wieczne miasto - Rzym. Perfekcyjne odrzucanie Włochów od siatki i niesamowity Wilfredo Leon, taka kombinacja dała nam zwycięstwo. Cenna następny rok - sukces na Olimpiadzie w Paryżu.

FERNANDO SANTOS I KLĄTWA PORTUGALSKICH TRENERÓW

Niestety samo CV nie wystarczy, nawet trener, który ma w dorobku mistrzostwo Europy nie odniesie sukcesu z żadną reprezentacją z automatu. Fernando Santos po nominacji na trenera reprezentacji Polski obiecywał zamieszkanie w Polsce, obserwację lokalnych rozgrywek oraz objęcie nadzorem młodzieżowych reprezentacji. Oczywiście najważniejsza była ta pierwsza reprezentacja, która miała grać inaczej, do przodu z wykorzystaniem potencjału zawodników na co dzień występujących w Barcelonie, Napoli, Juventusie czy Arsenalu. Dodatkowo kibice oczekiwali odmłodzenia kadry i stopniowego wprowadzania nowej krwi do obiegu. Nic takiego nie miało miejsca. A co nastąpiło? Kompletny regres. Porażka z Mołdawią nie była tylko wypadkiem przy pracy, to był systematyczny spadek na łopatki. Minimalna wygrana z Wyspami Owczymi 2:0 (tam grają niemal sami amatorzy) i fatalna przegrana z Albanią w Tiranie 0:2. Dodajmy, że o wynik w pojedynku z Wyspami Owczymi drżeliśmy do końca a gola na 1:0 podarował nam obrońca rywali po konsultacji VAR. Prezes PZPN Cezary Kulesza poczekał kilka dni po czym zwolnił Portugalczyka, który stał się drugim po Paolo Sousie portugalskim trenerem, który zawiódł kibiców nad Wisłą.

ZMARZLIK ZDYSKWALIFIKOWANY

Bartosz Zmarzlik to już teraz najbardziej utytułowany polski żużlowiec. Sześciokrotny mistrz świata, dwukrotny mistrz Europy a do tego wielokrotny

wicemistrz oraz brązowy medalista. Ten oto zawodnik, podążający po kolejny tytuł mistrzowski zdyskwalifikowany w Grand Prix Danii, jednocześnie zamiast świętowania kolejnego tytułu Bartosz musi poczekać do Grand Prix w Toruniu a jego przewaga na kolejnym w klasyfikacji zawodników spadła z 24 do 6 punktów. Wracając do Grand Prix Danii - Zmarzlik nie został dopuszczony do zawodów. Zdyskwalifikowano go po kwalifikacjach, i to nie od razu tylko godzinę po nich, z powodu niewłaściwego stroju, w jakim pojawił się na torze. Nie chodzi o to, że strój Polaka był za lekki lub za ciężki, po prostu nie miał na swoim uniformie grafik reklamowych sponsorów. Decyzja jury w Danii oczywiście odbiła się głośnym echem w Polsce. Do Grand Prix w Toruniu Zmarzlik przystąpi z pozycji lidera z przewagą 6-ciu punktów nad drugim Fredrikiem Lindgrenem ze Szwecji.



IGA ŚWIĄTEK SPADŁA Z TRONU

Nie wiadomo jak dobry jesteś, przyjdzie czas na spadek z pierwszego miejsca. Właśnie tego doświadczyła Iga Świątek po odpadnięciu z US Open. Tym samym pochodząca z Raszyna Polka znalazła się na 10-tym miejscu, zamykając TOP 10 tenisistek, mających najdłuższy staż jako numer 1. Wynik Igi to 75 tygodni, Znajdująca się na pierwszym miejscu TOP 10 Steffi Graf była liderką rankingu przez 377 tygodni. Iga w swoim CV ma cztery turnieje wielkoszlemowe. Polka została zdetronizowana przez swoją wielką rywalkę, Białorusinkę Arynę Sabalenkę.

ERA MICHAŁA PROBIERZA ROZPOCZĘTA

W końcu do tego doszło. Dwie najważniejsze funkcje w Polsce sprawują panowie urodzeni w tym samym co ja czyli 1972 roku. Pierwszy to oczywiście Prezydent RP Andrzej Duda a drugi to świeżo nominowany selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Polski Michał Probiez. Obecny selekcjoner jest 70-tym w historii polskiej piłki a trzecim powołanym przez obecnego szefa PZPN Cezarego Kuleszę. Probiez i Kulesza znajdują się bardzo dobrze, bowiem obecny selekcjoner dwukrotnie trenował Jagiellonię Białostok za czasów, kiedy sternikiem białostockiego klubu był właśnie Kulesza. Jakim trenerem jest

Probiez? Na pewno znanym z twardej ręki, który bardzo żywiołowo zachowuje się przy linii boiska. Czy trener odmieni reprezentację, pogoni rozleniwione gwiazdy i wprowadzi z miejsca nowych zawodników? Raczej nie, już na pierwszej konferencji prasowej MP ustalił, że kadra w większości pozostanie ta sama i akurat nie można mu się dziwić, aby awansować do finałów Euro musimy wygrać z Wyspami Owczymi, Czechami oraz Mołdawią. Nawet 9 punktów zdobytych w tych meczach może nie wystarczyć do awansu ale da nam szansę na baraże. Z pewnością przy takich warunkach Probiez nie będzie eksperymentował. Pierwszy mecz już 12-go października.

LEWY WRACA DO FORMY W BARCELONIE

Robert Lewandowski nie miał ostatnio dobrej passy. Średnia forma w klubie

sukcesów już w tym sezonie. Po obejrzeniu dwóch pierwszych meczów NFL 2023 w wykonaniu Broncos muszę przyznać, że jakaś lepsza jakość jest ale wciąż brakuje konsekwencji i może szczęścia. Pierwszy mecz z Raiders przegrany jednym punktem przy nie strzelonym голу i straconej szansie na extra punkt. Drugi mecz to prowadzenie 21:3 po pierwszej połowie i porażka w końcowym rozrachunku. Nie przekreślam duetu Wilson/Payton ale chciałbym mieć w mieście, w którym mieszkam drużynę, która może grać o coś do końca sezonu zasadniczego.

BOULDER, BUFFALOES I COUCH PRIME

To czego nie mogą dostarczyć Broncos z pewnością dostarcza akademicka drużyna CU Buffaloes. Co tak odmieniło dotychczas przez lata ekipę z Boulder? Zdecydowanie trener - Coach Prime, czyli Deion Sanders, człowiek legenda. Kim jest Coach Prime? Jest byłym zawodowym futbolistą, z dwukrotnym udziałem w Super Bowl, zawodnikiem bardzo wszechstronnym, grającym w ataku jak i w obronie. Dodatkowo, Saunders równoległe z karierą w NFL był profesjonalnym zawodnikiem grającym w swojej karierze dla czterech klubów MLB. Tak oto wszechstronny pan został trenerem CU Buffaloes. Do drużyny sprowadził dwóch swoich synów - jeden jest quarterbackiem a drugi wie dzie prym w linii obrony. Sanders jest świetnym materiałem reklamowym, uwielbia ludzi i celebrytów. Na mecz z Colorado State University a właściwie przed meczem na imprezie przed stadionem pojawili się Little Wayne i The Rock a Stacja Fox postanowiła zrobić studio w Boulder na cały czas rozgrywek uniwersyteckich. Czy CU może coś ugrać w tym sezonie? Zobaczymy jak Prime sprawi się w pojedynku z Oregonem i czy Buffaloes popłyną na fali popularności swego trenera.

LEGIA I RAKÓW ZADEBIUTOWAŁY W GRUPOWYCH PUCHARACH

Podczas kiedy reprezentacja Polski zbiera baty a federacja zmienia kolejnego szkoleniowca Raków Częstochowa i Legia Warszawa grają w grupowych rozgrywkach europejskich. Legia Warszawa pokazała się znakomicie w pierwszym meczu, w którym w własnym boisku pokonała Aston Villa 3:2. W tym meczu z ławki wszedł na boisko Matty Cash - reprezentant Polski. Mecz był świetny, Legia grała zdecydowanie na poziomie europejskim a swoją wyższość pokazał pokonując Anglików. Niestety takiej gry nie drugi polski zespół - Raków Częstochowa. Bolonia okazała się lepsza od Rakowa pod każdym względem piłkarskiego rzemiosła a wynik 0:2 to najmniejszy wymiar kary. Najlepszym zawodnikiem Rakowa był bramkarz co dosadnie świadczy o klasie przeciwnika. Czekamy na kolejne mecze, bowiem piłkarska Europa będzie w Polsce do końca tego roku. Bardzo dobrze w ekipie Legii pokazał się Paweł Wszółek, który po wjazdach po Bundeslidze wrócił nad Wisłę i dobrą grą pokazał się selekcjonerowi.

a do tego ten nieszczęsny wywiad dla Meczyki.pl, gdzie dość bezpośrednio wypowiedział się o reprezentacji Polski i wspominał aferę premiową z Mundialu. Zgodnie z ekspertów kapitan reprezentacji dołączył tym wywiadem oliwy do ognia i zdecydowanie nie poprawił atmosfery w kadrze. Do tego doszły bardzo słabe mecze z Wyspami Owczymi i Albanią. Wszystko szło nie tam gdzie trzeba, aż tu nagle przyszedł mecz z Betisem Sevilla w La Liga. Lewy strzelił bramkę i zaliczył asystę a Barcelona wygrała 5:0. Jakby było tego mało w kolejnym meczu, tym razem w Champions League Barcelona mierzyła się z Royalem Antwerp i ponownie Lewy z bramką i dwiema asystami. W obu meczach Robert mógł ustrzelić więcej ale zawiodła celność. W lidze hiszpańskiej Lewandowski jest już wiceliderem klasyfikacji (razem z innymi 9 graczami) i do pierwszego Juda Bellingham z Realu traci 2 bramki.

FALSTART BRONCOS

Quarterback z Super Bowl w życiorysie plus trener z Super Bowl w życiorysie powinien równać się sukcesowi, prawda? No niekoniecznie, przykładem może być ekipa Denver Broncos. Sean Payton przychodząc do Denver rozbudził wielkie nadzieje - przynajmniej wśród lokalnej społeczności. Dziennikarze Sports Illustrated nie mieli tak optymistycznych zapędów i nie przepowiadali Broncos

PODRÓŻUJ Z NAMI

WYLOT Z KAŻDEGO
LOTNISKA NA ŚWIECIE!



W naszej ofercie m.in:

Malta – październik 2023

Maroko – listopad 2023

Sylwester w Jordanii – grudzień 2023

Tajlandia – styczeń 2024

Indie – luty 2024

Patagonia – marzec 2024

Tahiti, Bora Bora, Morea – kwiecień 2024

Rek Travel w Chicago największe i jedno z najstarszych polonijnych biur podróży w USA. Od prawie 30 lat działamy na amerykańskim rynku. Z nami możesz zwiedzić 50 stanów USA i 152 kraje.

DOWIEDŹ SIĘ WIĘCEJ!

773.777.7733

WWW.REKTRAVELADVENTURE.COM



REK TRAVEL
adventure awaits

Let my 25+ years experience of helping people to buy and sell homes give you peace of mind!

www.EwaRealty.com



EWA SOSNOWSKA BURG

Realtor | SRES

303-886-0545

ewa@ewarealty.com



Działalność w Denver i okolicach | Pomoc w uzyskaniu pożyczki
Uprzejma, rzetelna i profesjonalna obsługa

Joanna Sobczak - Managing Broker, GRI



Wiem, że kupno lub sprzedaż nieruchomości jest poważną decyzją.

Pomogę Ci podjąć ją rozsądnie - z najlepszym rezultatem dla Ciebie. Mam ponad 15 lat doświadczenia, wspaniałe rezultaty oraz zadowolonych Klientów. **ZAPRASZAM!**

2015-2020 SMDRA Diamond Circle Club Awards



Właściciel Adobe Homes Realty, LLC

720-404-0272 | www.adobehomesrealty.com

DREAM HOMES COME IN ALL SIZES.

WE HAVE MORTGAGES TO FIT THEM ALL.

MEET YOUR NEIGHBORHOOD MORTGAGE EXPERT

Looking to buy, build or refinance a home? Ask me how to get started.

Contact me today!

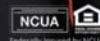
Monika Higgins-Szczur

Mortgage Loan Officer

NMLS 501360

303-667-7947

MHiggins@WesterraCU.com



Członkowie Polskiego Klubu w Denver



Wybory uzupełniające w PKD, czyli botwinka!

MAŁGORZATA SCHWAB



prosty smaków, namiętny spektakl konsystencji, aromatu i elegancji, klarowne połączenie efektownych form i dbałość o każdy szczegół. Kto był i zakosztował tego przysmaku ten szczęśliwiec, a kto nie był, niech zapłaci z botwinkowej rozpacz. Gdyby 85% członków, których NIE BYŁO w Klubie na zebraniu, wiedziało o tej mega zupie, frekwencja byłaby pewnie znacznie wyższa, niż żenujące 15%. Miejmy to na uwadze na przyszły raz.

Przejdźmy zatem do sedna zebrania... „Wybory uzupełniające” na Prezydenta to rzecz mało znana nawet najstarszym lubelskim góralom. Można sobie łatwo wyobrazić uzupełnienie np. wykształcenia, albo zapasów na zimę, lub w kontekście zarządzania, dokompletowanie składu różnych drobnych komitetów, ale „uzupełnienie” roli Prezydenta organizacji to sprawa niesłychana. Tradycyjny światowy model zarządzania zakłada, że w razie braku prezydenta, rolę tę pełni VP do końca danej kadencji - po to właśnie jest, na dobre i na złe, nawet jeśli obywatele, np. Amerykańscy, wpadliby z wybranego uprzednio deszczu pod wybraną uprzednio rynną. Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz. Szerszy zespół zarządzający pozostaje przy takim układzie bez zmian, aby w razie kolejnych ewentualnych perturbacji na stanowisku prezydenta kontynuować na drodze, którą wyborcy wybrali na

regularnych wyborach, a nie ryzykować z zupełnie inną osobą na tak ważnym stanowisku.

Konstytucja PKD mówi jednak inaczej niż opisane powyżej dobrze sprawdzone podejście. Cytat: ARTYKUŁ VIII - WYBORY I KADENCJA, Par. 4. W wypadku zaistnienia wolnego miejsca w zarządzie, Zarząd Klubu wybiera na najbliższym zebraniu następcę na wolne stanowisko. Nowo wybrany członek Zarządu obejmuje natychmiast swoją funkcję.

Masz babo placek. Normalne wybory do Zarządu odbywają co dwa lata i jest to procedura poważna, choć, jak uczy nas historia nawet i to dało się kiedyś oszukać. Komisja Nominacyjna prezentuje kandydatów, którzy to muszą być zgłoszeni na wiele tygodni wcześniej, by można było się zorientować, co w trawie piszczy. Komisja Wyborcza jest również znana zawczasu, a społeczność Klubu, przyzwyczajona do listopadowych wyborów, pojawia się w komplecie. Koncepcja wyborów uzupełniających, jednakże, to tzw. *loophole* w tej ważnej procedurze, a po naszymu tzw. „dziura w płocie”. Kandydaci nie są zawczasu ogłaszani i mogą się zgłosić prosto z sali, a w przypadku braku zaskoczonej tym wszystkim konkurencji, nie odbywa się nawet wtedy głosowanie. Dodatkowy ad-hoc kandydat nie ma przy tym szans, ponieważ nie miał on możliwości zorganizowania sobie

wystarczającego poparcia. Dodajmy do tego niską frekwencję członków, nic nie wiedzących o botwinie i mamy wynik odzwierciedlający jedynie małą frakcję społeczności. Jest to znana już nam (zgiń przypadnij siło nieczysta) recepta na scenariusz, w którym to Klub może popaść w tarapaty.

I tym intrygującym (a po lubelsku, zagostkowym) akcentem życzymy uzupełnionemu Zarządowi owocnej pracy dla dobra PKD i sukcesów na miarę botwinki, a na koniec przechodzimy do APELU, by trzystu-siedemdziesięciu-pięciu (375) członków Klubu pamiętało o zebraniach, pamiętało o pomocy, pamiętało o dotacjach!

**Pamiętajcie o Klubiku
Przecież stamtąd przysłicie
W żar epoki użyczy wam chłodu
Tak jak drzewa, tak jak liście**

**Kropłą botwinki
Nicią pajęczą
Zapachem bzu
Wiesz już na pewno
Świeżością rzewną
To właśnie tu**

Pamiętajcie o Klubiku...

(wzorowane na „Pamiętajcie o ogrodach” Jonasza Kofty)

W związku z opustoszałym stanowiskiem Prezesa Klubu, na wrześniowym zebraniu członków odbyły się tzw. „wybory uzupełniające”. Zagłębimy się w tą intrygującą procedurę za chwilę, ale najpierw wydajemy okrzyk zachwytu najjaśniejszej stronie tego wydarzenia, a mianowicie rewelacyjnej wprost botwinie autorstwa pani Teresy Czystych, które to dzieło wraz z mistrzynią Kuchni Polskiej Denver (KPD) przejdą dzięki Państwu do historii. Młodziki buraczki prosto z ogrodu, zielone listki, marcheweczka, ziemniaczki i jajeczko! Ślinka cieknie, palce lizać - żyjemy po to aby jeść! Kulinarna filozofia stylu bourgeois bohemians, w najlepszym tego słowa znaczeniu, to misja szukania czystych

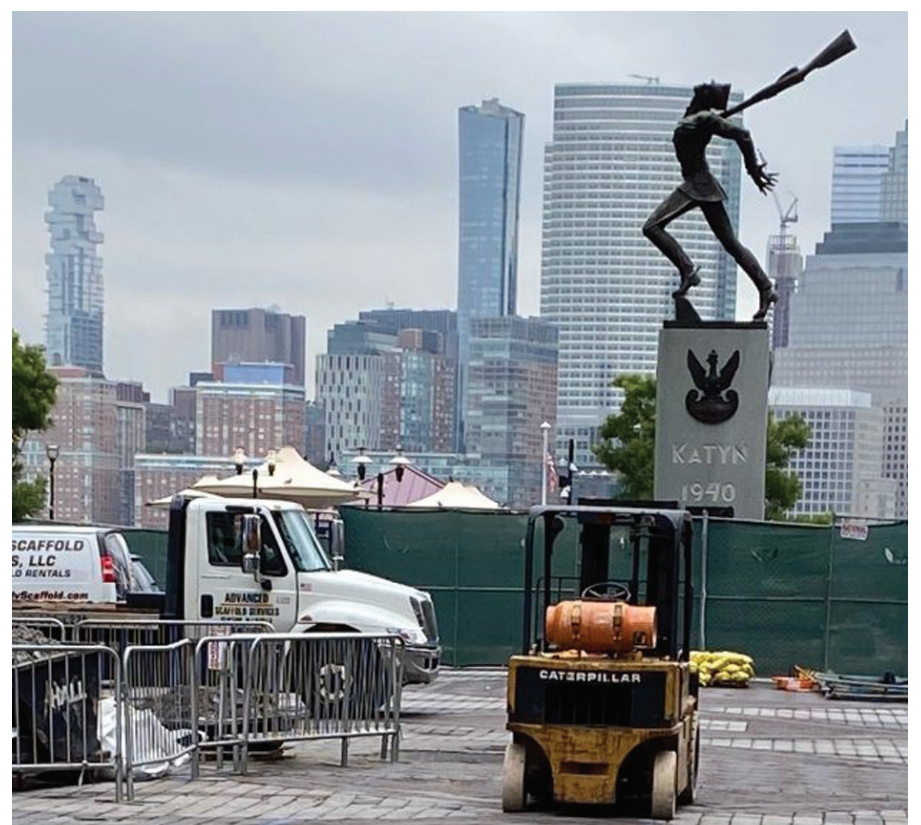
Polski Klub w Denver zaprasza Polonię na prezentację i dyskusję pod tytułem „Aktualności i kontrowersje wokół pomnika Katyńskiego w Jersey City”, którą poprowadzi pan Edward Wojciech Jeśman z Polsko-Amerykańskiej Inicjatywy Strategicznej (PASI)

Pomnik Katyński w Jersey City odsłonięty w 1991 r. jest zdecydowanie najważniejszym i najbardziej znanym symbolem ludobójstwa Polaków podczas II wojny światowej w Stanach Zjednoczonych. Pomnik jest niestety obiektem niekończących się ataków ze strony Exchange Place Alliance District Management Corporation, publiczno-prywatnego podmiotu prawnego kierowanego przez developerów będących właścicielami nieruchomości położonych dookoła Exchange Place Plaza lub w jej pobliżu. Dzięki wynikom referendum i wspólnemu wysiłkowi wielu osób Pomnik Katyński stoi na Exchange Place do dziś, ale jego otoczenia ciągle ulega zmianie. Pan Jeśman opowie nam o tych najnowszych zmianach i o aktualnej inicjatywie PASI dotyczącej pomnika.

Edward Wojciech Jeśman jest współzałożycielem i prezesem Polsko-Amerykańskiej Inicjatywy Strategicznej. Niezależny wydawca, aktywista ruchu pro-demokratycznego, członek opozycji anty-komunistycznej w Polsce (1976-1982). Więzień polityczny (1978 i 1981-1982). Prezydent Polskiego Kongresu Narodowego w Kalifornii, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Południowej Kalifornii i dyrektor krajowej organizacji Kongresu Polsko-Amerykańskiego. Aktywny lobbysta społeczności Amerykanów polskiego pochodzenia. Udekorowany Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta (2009) i Krzyżem orderu Wolności i Solidarności.

22 października 2023, godzina 16:00 (4pm)
Polski Klub w Denver, 3121 West Alameda Avenue, Denver, CO 80219

Szukamy wolontariuszy do pomocy w zorganizowaniu tej prezentacji. Chętnych prosimy o kontakt: secretary@polishclubofdenver.org lub telefonicznie pod numerem 303-789-1271.





Z nami bądź na Plusie



Colorado Branch
9227 E. Lincoln Ave
Suite 200
Lone Tree, CO 80124
P: (303) 439-2881
polamfcu.com

Kiedy dołączysz do rodziny Polam, z radością nagrodzimy Twoje członkostwo. W ramach naszego programu UChoose Rewards masz okazję zbierać punkty za każde zakupy, które dokonasz za pomocą **karty kredytowej lub debetowej Polam VISA.**

Punkty to klucz do zwrotu gotówki, ekscytujących podróży, luksusowych pobytów w hotelach oraz wynajmu samochodów, a także do kart upominkowych od setek popularnych marek.

Możesz również zdobywać dodatkowe punkty, zachęcając swoich znajomych do otwarcia konta w Polam FCU. Twój entuzjazm może być korzystny dla Ciebie, ale także dla Twoich bliskich.



POLAM
FEDERAL CREDIT UNION

W służbie Polsko Amerykańskiej
Polonii od 1974 roku

NCUA



CHICAGO MARKET

NAJSMACZNIEJSZY POLSKI SKLEP W KOLORADO

Nie czekaj i posmakuj najwyższej jakości
naszych, polskich, naturalnych
i najświeższych produktów
Prosto + szybko od producenta na Wasz rodzinny stół



www.chicago-market.com

ALEX'S DELI oferuje najlepsze i najzdrowsze
wyroby kielbasiane i wędliniarskie.
ZAWSZE gwarancja naturalnych smaków
bez konserwantów!



15% zniżki na zakupy robione w poniedziałki!!!

ALEXANDRA Foods Company
Nasza wyłączność sprzedaży i dystrybucji w stanie Kolorado;
Przepyszne bo robione według domowej receptury:
Pierogi, Uszka, Pyzy, Naleśniki, Kopytka i Kluski



KOVALA BREAD and RACINE Bakery
Najlepszy i najzdrowszy CHLEB
oraz smaczne CIASTA & Maślane KOLACZKI.
Palce lizać!

W każdą sobotę dostawa świeżego towaru z Chicago
Sprzedaż artykułów w tym samym tygodniu co ich produkcja.
WYRÓWNAJMY LUB POBIJEMY KAŻDĄ CENĘ TEGO SAMEGO PRODUKTU
JAKI JEST NA RYNKU
Jesteśmy agencją firmy POLAMER w Kolorado: Oferujemy przeprowadzki do Polski,
innych krajów UE oraz wszystkich Stanów Ameryki: Kontenery, Samochody,
Palety, Paczki. Oferujemy wysyłki lotnicze oraz morskie po NAJNIŻSZYCH cenach!!!

ZAPRASZAMY:
1477 Carr St., Lakewood CO 80214
Poniedziałek - Sobota - 10.00 - 18.00
Niedziela - 11.00 - 15.00

KRYSTYNA:
tel. 303-868-5662

WAŁAW:
tel. 708-302-7225
viczawadzki@gmail.com

Aż do \$1,000 zniżki na Wymianę Dachy

Skontaktuj się z nami, aby uzyskać
Bezpłatną Inspekcję

**TOP
ROOFCO**

www.toproofco.com
Info@toproofco.com
(720) 296-0000



Dachy Komercyjne
Dachy Mieszkalne
Negocjacje
Ubezpieczeniowe

Commercial Roofing
Residential Roofing
Insurance Claims

Zadzwoń lub
wyślij SMS-a
Aga (303) 667-6814

Call or text
Andy (720) 250-7288



Hail Damage?

Polska Szkoła w Denver



Wakacje, wakacje i po wakacjach!

MAGDA FLYNN

10 września uczniowie Polskiej Szkoły w Denver rozpoczęli nowy rok szkolny Mszą Świętą, po której pani dyrektor Małgorzata Grondalski powitała wszystkich przed szkołą. Następnie uczniowie i rodzice mieli okazję poznać swoich nauczycieli w klasach, w których spędzą najbliższy rok. Po oficjalnym rozpoczęciu wszyscy udali się na piknik do pobliskiego parku zorganizowany przez 7 i 8 klasę, gdzie uczniowie mieli okazję podzielić się wspomnieniami z wakacji. Niektóre z nich możecie przeczytać tutaj.

Stadion Narodowy

Nazywam się Antek Włodarski. W te wakacje czas spędziłem zwiedzając Warszawę. Moim ulubionym miejscem był Stadion Narodowy, ponieważ interesuję się piłką nożną. Na stadionie zwiedzaliśmy przebieraalnie piłkarzy i pomieszczenie, gdzie były Wanny, w których piłkarze kąpali się w lodzie. Było tam również więzienie dla kibiców, którzy rozrabiają. Na moje szczęście w ten dzień drużyna Polski ćwiczyła przed meczem z Niemcami. Spełniło się moje marzenie, bo widziałem Roberta Lewandowskiego na żywo. Był za bardzo zajęty, żeby dać mi autograf. Stadion Narodowy jest bardzo fajny.



Zamek w Malborku

Nazywam się Natan Włodarski. Moje wakacje spędziłem z rodziną i kuzynami w Malborku. Do Malborka zajechaliśmy w nocy i wtedy zobaczyłem pięknie oświetlony, czerwony i ogromny zamek. Przeszło mi przez myśl, że kilkaset lat temu mieszkali tam brutalni Krzyżacy. Na drugi dzień wraz z przewodnikiem zwiedzaliśmy zamek przez kilka godzin. Dowiedziałem się wiele ciekawostek z życia Krzyżaków np. tego, jak wydobywali i handlowali bursztynami oraz tego, że pili tylko piwo, ponieważ woda mogła być zatruta. Na zamku było wiele wież i wszystkie miały tyle jedzenia, że wystarczyłoby na 3-4 lata. Widziałem też jak wykonane były ich zbroje i miecze w kształcie Krzyża. Zamek w Malborku jest największym zamkiem na świecie i bez przewodnika na pewno bym się tam zgubił. Uwielbiam podróżować po Polsce, ponieważ uczę się dużo historii.

KraKowiaczy
Polish Folk Dancers
Denver, CO

COME JOIN US

LEARN
TRADITIONAL
POLISH FOLK
DANCES

FRIDAY
13, 20, 27 OCTOBER

6:30 - 8 PM

ST. JOSEPH POLISH
SCHOOL
517 E 46ST DENVER

Polska Szkoła w Denver

Zwiedzanie kopalni Wieliczka

Trasa górnicza

Ostatnie wakacje spędziłem razem z mamą i siostrą w Polsce. Miałem okazję wybrać się na niezapomnianą wycieczkę trasą górniczą po kopalni Wieliczka. Na początku każdy uczestnik musiał ubrać się w specjalny kombinezon, nałożyć kask na głowę oraz zabrać pochłaniacz gazu. Następnie pan górnik zabral nas pod ziemię windą w Szyb „Regis”. W kopalni wędrowałem wewnątrz podziemnego solnego labiryntu, odkrywałem tajemnicze komory, poszukiwałem złóż soli oraz badałem atmosferę kopalnianą. Miałem także okazję wykonać zadania górnicze, które kiedyś wykonywali metalarze i cieśle górniczy. Na pamiątkę mogłem zabrać buty solne, które przyniósłem do domu. To była niezapomniana wyprawa!

- Alex Flynn



Moje Kolonie

Mam na imię Julianna Gunning. Bardzo lubię wakacje. Zwłaszcza te w Polsce. W tym roku, kiedy byliśmy w Polsce pojechaliśmy razem z moim bratem na kolonie do Łeby. To takie miasto nad polskim morzem, Baltykiem.

Na kolonii było bardzo fajnie. Spaliśmy w dużym ośrodku wczasowym, gdzie było bardzo wiele dzieci z różnych kolonii. Chodziliśmy na wycieczki do miasta i nad morze. Jednego dnia mieliśmy ognisko i piekliśmy kiełbaski na patyku. Były pyszne. Poznałam kilka nowych koleżanek, które były bardzo fajne. Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś znowu pojedę na kolonie w Polsce.



Moje wspomnienia z wakacji w Polsce

W Lipcu pierwszy raz pojechałam na wakacje do Polski. Najbardziej podobał mi się Mazury i Kraków. Mazury są świetne. Bardzo lubię pływać w jeziorze. Podobają mi się też kajaki na rzece Krutynia. Kraków był też bardzo fajny i piękny. Bardzo podobał mi się Wawel, Rynek i Kościół Mariacki i przejażdżka dorożką. W Polsce można nauczyć się bardzo dużo historii przez zwiedzanie tych zabytków. No i to polskie jedzenie - pączki, gofry, zapiekanki, drożdżówki, śledzie i pierwsza wizyta w barze mlecznym...

Mia Russell - 4-ta klasa



Wakacje w Krakowie
Mam na imię Oliver Gunning. W ostatnie wakacje pojechaliśmy z rodzicami do Polski. Moja rodzina jest z Krakowa. Kraków to bardzo piękne i stare miasto. Moja mama chciałaby tam mieszkać, ale ja lubię tylko być tam przez wakacje. Kiedy byłem w Krakowie, odwiedziłem fajne muzeum. Muzeum było pod rynkiem Krakowa. Widziałem kości ludzi, którzy umarli dawno temu. Widziałem rzeczy, które ludzie używali 500 lat temu. Bardzo lubię wizyty w Krakowie.



Zapiski nie tylko kalifornijskie



Tragiczne konsekwencje geniuszu

MAŁGORZATA CUP | Los Angeles

Szarlatan, zdrajca, szpieg, komunista, diabeł w ludzkiej skórze. Triumfator i bezpośredni sprawca ludzkiej tragedii. Ojciec bomby atomowej i masowy zabójca. Geniusz i złamany człowiek. W trzech słowach - Julius Robert Oppenheimer. Wynalezienie bomby atomowej było jednocześnie przełomem w nauce na skalę światową i porażką człowieka. Jednocześnie homo sapiens dowiódł, że potrafi zapanować nad nauką i posiadać jej najbardziej skrywane tajniki, ale nie umie znaleźć drogi porozumienia i rozwiązania konfliktów na drodze pokojowej. Że bez problemu przychodzi mu mordowanie setek tysięcy ludzi (najlepiej bezbronych), ale zdecydowanie trudniej mu sięgnąć po argumenty dyplomatyczne. Że łatwo mu w stosunkowo szybkim czasie dostać się do jądra atomu, ale zrozumienie drugiej istoty przychodzi mu z wielkim bólem, a czasem jest wręcz niemożliwe. Że prawdziwą skalę skutków swoich działań jest w stanie ocenić dopiero *post factum*, kiedy pewne wydarzenia są nieodwracalne.

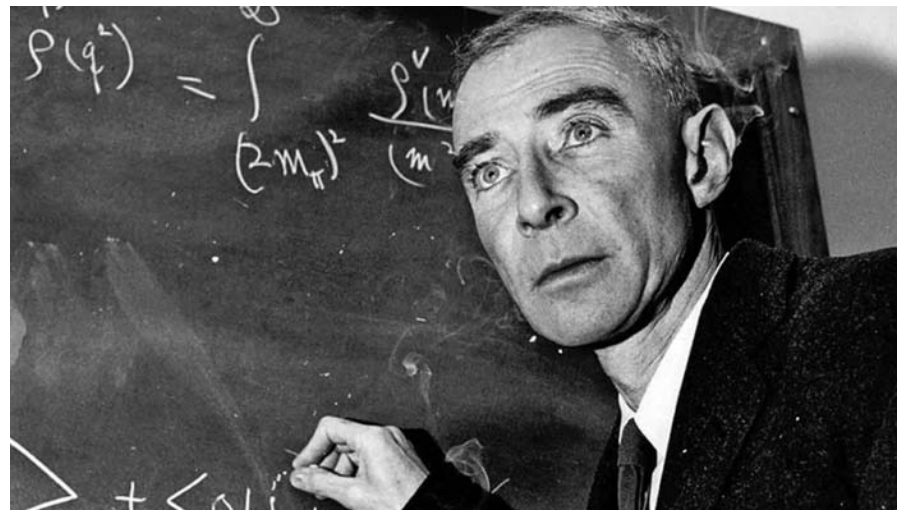
Z wielkim zainteresowaniem czekałam na film „Oppenheimer” w reżyserii Christopher’a Nolana’a. Kilka dni przed premierą filmu słuchałam audycji radiowej, w której omawiano tę produkcję. Premiera miała miejsce dokładnie wtedy, kiedy do kin wchodził komercyjny hit „Barbie”. Szalenie ciekawe było rozłożenie akcentów - oczywiście było, że w szrankach finansowych „Oppenheimer” nie ma najmniejszego szans z różowo-plastikową „Barbie”, której obecność widoczna była nie tylko na plakatach, ale nawet na kalifornijskich (i zapewne nie tylko) autostradach, gdzie różowe kabriolety mknęły z blond-Barbie i Kenem, promując produkcję wśród kierowców i pasażerów. Jasne jest, że trudniejszy temat zwykle nie przebijają się przez klasyczną komercję, przy której nie trzeba się zastanawiać nad sensem istnienia czy powodami zabijania. Może i dobrze się stało, że te dwa filmy weszły na ekrany jednocześnie - to trochę tak, jakby producenci już na wstępie zestawiali ze sobą dwa światy i nawet na tym etapie zdawali sobie sprawę, że w tym przypadku w ogóle nie chodzi o konkurencję.

Nie widziałam i zapewne nie zobaczę „Barbie”. Nie, że gardzę komercją i mam się za lepszą, ale to po prostu nie moja „bajka”, a na dodatek nawet jako dziecko nie posiadałam żadnej z tych lalek, więc nie mam najmniejszej relacji uczuciowej. Choć przyznać muszę, że podoba mi się sam pomysł sięgnięcia do istotnej w części amerykańskiej historii przemysłu zabawkarskiego. Poznałam wiele lat temu jedną z osób, które towarzyszyły narodzinom fenomenowi Barbie i cieszę się, że jej historia ujrzała światło dzienne (choć sama nie widzę powodu, żeby się jej bliżej przyglądać).

Co innego z „Oppenheimerem”. To postać i życiorys, który *de facto* wpłynął na życie każdego człowieka (albo potencjalnie może na nie wpłynąć, choć wielką mam nadzieję, że więcej tych „esperymentów” nie będziemy musieli oglądać). Wraz z sukcesem Roberta Oppenheimera i jego ekipy pewna epoka, nazwijmy to „ludzkiej niewinności”, odeszła w zapomnienie.

I niestety nigdy nie powróci, bowiem widmo możliwości ponownego użycia broni atomowej jest absolutnie realne, a obecnie nawet bardziej niż kiedykolwiek od czasów zakończenia drugiej wojny światowej.

J. Robert Oppenheimer był fizykiem teoretycznym. Na zamówienie rządu amerykańskiego zajął się stworzeniem od podstaw laboratorium w Los Alamos w Nowym Meksyku. W miejscu, gdzie wcześniej widoczna była wyłącznie niczym nieograniczona przestrzeń, w ciągu kilkunastu miesięcy powstał tajny zakład badawczy, którego podstawowym zadaniem było opracowanie broni, która mogłaby zabić jak najwięcej ludzi w jak najkrótszym czasie i przy stosunkowo



Julius Robert Oppenheimer podczas wykładów uniwersyteckich

niskich nakładach. Oppenheimer i kilkoro innych utalentowanych naukowców adoptowało reakcję jądrową na potrzeby człowieka w ramach Projektu Manhattan.

Od początku kariery naukowej, przynajmniej w filmie Nolana, Oppenheimer ukazany jest jako znękaný człowiek. Jako student przeżywał apokaliptyczne wizje. Próbuje pojąć twórczość Picassa czy zagłębić się w nowoczesną prozę (umysł ścisły mógł mieć problem z ogarnięciem mniej linearnych dzieł, choć z racji rodzinnej kolekcji obrazów wyżej wymienionego, van Gogha i Vuillarda nie były mu zupełnie obce). Studuje literaturę francuską i angielską, ale jednocześnie uwielbia minearologię i chemię. Jest niezwykle utalentowanym, ciekawym świata uczniem - w ciągu jednego roku przeskakuje dwa lata. Kiedy choroba na rok wyłącza go z normalnego życia, zaczyna jeździć konno i coraz bardziej lubi prostotę życia na wsi. Kilka lat później kocha żonę (którą z resztą „odbił” innemu fizykowi), ale jednocześnie nie może się oprzeć atrakcyjnym kobietom (jedną z kochanek była żoną bliskiego przyjaciela) - wszak nic w tym nowego, choć bardziej wrażliwi na pewno przeżywają z takich powodów katusze (a mniej wrażliwi prawdopodobnie lepiej sobie radzą z tą wrażliwością). Romansuje, ale oddałby za rodzinę, a żona do końca pozostaje chyba największą jego przyjaciółką, choć nękaný wielokrotnymi napadami depresji Oppenheimer twierdził, że bardziej niż przyjaciół, potrzebuje wsparcia psychologa lub psychiatry. Pałił przekraczając wszelkie granice rozsądku ilości papierosów. W okresach wielkiej koncentracji naukowej potrafił nie jeść całymi dniami, a kiedy opadały emocje, pogrążał się w depresji.

Pierwsze laury naukowe Oppenheimer uzyskał podczas studiów chemicznych na Harvardzie, który to ukończył obierając przyspieszony, zaledwie 3-letni kurs (w skład curriculum wchodziła także fizyka eksperymentalna, matematyka, historia, literatura i filozofia). Kolejny naukowy przystanek - na Oxfordzie - szalenie Oppenheimera znużył, bardzo nie podobały mu się zajęcia laboratoryjne, do tego stopnia, że podobno zostawił na biurku nielubianego profesora Blackett’a nasączone trucizną jabłko (szczęśliwie nie zostało ono spożyte, a Blackett doczekał przyznania mu nagrody Nobla w dziedzinie fizyki w 1948 r., natomiast samemu Oppenheimerowi zaordynowano regularne spotkania z psychiatrą).

w podręcznej biblioteczkę. Według niektórych kolegów naukowców, mistycyzm przeszkadzał Oppenheimerowi w osiągnięciu najwyższych naukowych szczytów - nauka wydawała się prosta, ale kiedy na jej drodze stawało coś, co miało związek z religią (choć Oppenheimer zdecydowanie nie był wyznawcą żadnej religii), nagle obraz się zamazywał i wszystko zaczynało się komplikować.

W 1936 r., kiedy zakończył badania naukowe w kilku instytucjach europejskich i amerykańskich, Oppenheimer przyjechał do Kalifornii i tu dołączył do grona dydaktycznego Uniwersytetu Berkeley, wkrótce uzyskując tytuł profesora. Zanim to się jednak stało, ponownie spędził kilka miesięcy na ranczu w Nowym Meksyku, gdzie odzyskiwał siły po lekkim ataku gruźlicy. W czasie tego pobytu doprecyzował swoje dwie największe miłości - fizykę i pustynię.

W Berkeley, wspólnie z kolegami po naukowym fachu oraz studentami badał i poczynił wielki wkład w fizykę teoretyczną, mechanikę kwantową, fizykę nuklearną (w tym równanie Borna-Oppenheimera obliczające funkcję fali). Pracował nad teorią elektronów i pozytronów, fuzją nuklearną czy tunelowaniem kwantowym. Wraz ze swoimi studentami badał gwiazdy neutronowe, czarne dziury, teorię pola kwantowego i interakcje z promieniowaniem kosmicznym. Był niezwykle cenionym wykładowcą i badaczem - w szczególności sposób dostrzegano jego intelektualną wirtuozerię i szerokie spektrum zainteresowań. Niektórzy oceniali go jako niemal hipnotycznego interlokutora w relacjach bezpośrednich i - mówiąc pospolicie - sztywniaka i odszczepieńca, kiedy występował publicznie. Studenci zwykle go kochali i doceniali jego zaangażowanie w ich naukowe zagadki. Spotykał się z nimi co najmniej raz na dzień, by omówić zagadnienia, które rozważali, żył nimi i chętnie dzielił się swoimi przemyśleniami, jeśli dostrzegł wystarczające zainteresowanie z drugiej strony. Inspirował, zarażał ciekawością świata, zachęcał do dalszych wysiłków, zadawał dokładnie te pytania, które były niezbędne do rozwiązania danego problemu.

Zakres zainteresowań Oppenheimera był praktycznie nieograniczony. Zajmował się astronomią teoretyczną, fizyką nuklearną, spektroskopią, teorią pola kwantowego i elektrodynamiką kwantową. Obliczał efekt fotoelektryczny dla wodoru i fal rentgenowskich. Wspólnie ze swoimi doktorantami definiował wartość sztucznego promieniowania podczas bombardowania deuteronomi. W wielu swoich badaniach i koncepcjach Oppenheimer wyprzedzał naukę o dziesięciolecie - na przykład w 1939 r. wspólnie ze studentem Hartlandem Snyderem opublikował pracę „O ciągłej kontrakcji grawitacyjnej”, która *de facto* stanowiła zapowiedź odkrycia czarnych dziur (których istnienie potwierdzono dopiero w latach sześćdziesiątych). Praca ta należy do jednej z najczęściej cytowanych publikacji Oppenheimera.

Stosunkowo spokojne życie profesora na uniwersytecie w Berkeley zmieniło się drastycznie, kiedy w październiku 1941 r. został zrekrutowany przez amerykański rząd do pracy przy Projekcie Manhattan.

Zapiski nie tylko kalifornijskie

Powyższe jest o tyle ciekawe, że we wczesnej młodości Oppenheimer nie interesował się niczym poza nauką, był tak odizolowany od świata, że nie dostrzegał tego, co się dookoła niego działo nawet w czasie Wielkiego Kryzysu. Po raz pierwszy głosował dopiero w wyborach prezydenckich 1936 r. Polityka, w tym ta międzynarodowa, wtargnęła do jego uporządkowanego świata w połowie lat trzydziestych, kiedy w Europie do władzy dochodził Hitler, a w Hiszpanii miała miejsce wojna domowa.

Kiedy po śmierci ojca w 1937 r. okazało się, że otrzymał w spadku całkiem spory majątek, natychmiast postanowił go przepisać na rzecz Uniwersytetu Kalifornijskiego ze wskazaniem, by fundusze wykorzystano na cele stypendialne dla absolwentów. Był ideowcem, jak wielu młodych intelektualistów. Nawet dziś ideowcom często stawia się wspólny mianownik z komunistami. Oppenheimer wspierał wiele organizacji progresywnych, które wkrótce uznano za lewicowe (co w późniejszym okresie stanowiło dla niego olbrzymie obciążenie polityczne). Kilkakrotnie organizował zbiórki pieniężne na rzecz wojny w Hiszpanii i wspierał, w tym finansowo, działania antyfaszystowskie. Nigdy nie został członkiem Partii Komunistycznej Stanów Zjednoczonych, ale w późniejszym okresie władze USA miały mu bardzo za złe, że przekazywał na rzecz tej partii datki.

Nie jest do końca wyjaśniona sprawa jego partyjnej przynależności, bowiem w formularzu bezpieczeństwa, jaki wypełniał, kiedy rozpoczął pracę przy Projekcie Manhattan, miał podobno napisać, że jest członkiem właściwie każdej partii komunistycznej na Zachodnim Wybrzeżu USA. Później wycofał się z tego oświadczenia mówiąc, że był to żart, jednak nie wszyscy mu uwierzyli. W Berkeley udzielał się towarzysko w „klubie dyskusyjnym”, jak go nazywał, a który w latach pięćdziesiątych uznano za tajną jednostkę Partii Komunistycznej Uniwersytetu Berkeley. Przez te sympatie Oppenheimer trafił na listę FBI, na której znajdowały się osoby podejrzane o daleko głębiej sięgające powiązania komunistyczne i które miały zostać natychmiast zatrzymane w przypadku zaistnienia niebezpieczeństwa narodowego. Również przez to, kiedy ponownie występował o otrzymanie dopuszczenia do dokumentów poufnych w związku z pracą dla Laboratorium, jego wniosek nie został rozpatrzony pozytywnie, choć Oppenheimer kategorycznie zaprzeczył członkowstwu w partii. Przyznał, że choć ideowo komunistyczne przekonania są mu bliskie, to jednak jako naukowiec i członek wolnego wyboru, nie potrafiłby i nie chciał poddawać się nakazom jakiegokolwiek aparatu partyjnego. Na jego niekorzyść przemawiało także i to, że żona, Kitty Peunig, jak i wieloletnia (choć z przerwami) kochanka Jean Tatlock, były aktywnymi członkami partii (obie jednak w pewnym okresie z członkostwa zrezygnowały). Między innymi z powodu uczuć lokowanych w kobietach powiązanych z partią, Oppenheimer był niemal nieustająco obserwowany zarówno przez FBI, jak i wewnętrzne służby bezpieczeństwa Laboratorium w Los Alamos.

Kilka tygodni przed zaproszeniem Oppenheimera do udziału w Projekcie Manhattan, prezydent Roosevelt podpisał dekret o rozpoczęciu programu opracowania i budowy bomby atomowej.

W maju 1942 r. poproszono go, by podjął się obliczeń dotyczących szybkich neutronów, zadanie to wykonywał z wielkim zaangażowaniem, a wyniki jego prac znane są obecnie jako „propagacja reakcji łańcuchowej szybkich neutronów w bombie atomowej”. W czerwcu tego roku część odpowiedzialności za projekt przeniesiona została na armię amerykańską, a we wrześniu generał Leslie Groves został dyrektorem Projektu. W październiku generał Groves i Oppenheimer wspólnie podjęli decyzję o stworzeniu scentralizowanego ośrodka badawczego, który ze względów bezpieczeństwa musiał być zlokalizowany w odludnym i tajnym miejscu. Groves ustanowił Oppenheimera szefem projektu, choć początkowo miał obawy co do tego, czy ten poradzi sobie z dużym zespołem naukowym oraz czy pozostali zechcą podporządkować się komuś, kto nie posiadał nagrody Nobla, nie wspominając już o lewicowych zapatrywaniach przyszłego szefa. Generała przekonała jednak szeroka wiedza profesora w wielu dziedzinach i umiejętność precyzyjnego formułowania aspektów praktycznych, jakie stały przed nimi. Nie bez znaczenia było również to, że w opinii Groves'a Oppenheimerem powodowała „aroganka ambicja”, co dawało pewność, że uczyni on wszystko, byle tylko doprowadzić do sfinalizowania projektu w jak najszybszym czasie. Zdając sobie sprawę, że Oppenheimer jest kluczowym jego elementem, Groves nakazał przyznanie dostępu do tajnych dokumentów panu profesorowi, bez względu na jego afiliacje polityczne. Na miejsce realizacji projektu wybrano Los Alamos w stanie Nowy Meksyk, a na jego potrzeby przejęto budynki prywatnej szkoły dla chłopców, pozostała część infrastruktury powstawała w wielkim pośpiechu.

Z tą częścią historii Oppenheimera wiąże się pewna anegdota - otóż z uwagi na fakt, że projekt przejęła armia, mówiło się, że również wszyscy weń zaangażowani winni być oficerami. Oppenheimerowi tak bardzo spodobał się ten plan, że zamówił dla siebie mundur oficerski i poprosił, by przeprowadzono na nim test sprawności fizycznej. Niestety testu nie przeszedł. Również badania medyczne nie dały pozytywnych wyników - uznano, że jest niedożywiony (wagi miał jedynie 58 kg), ma gruźlicę i poważne problemy ze stawami. W stosunkowo krótkim czasie liczba osób zaangażowanych w projekt wzrosła z około 600 do blisko 6 tysięcy (a w końcowym okresie do 130 tysięcy). Oppenheimer dobrze sobie radził z kwestiami naukowymi i ogarniał je stosunkowo łatwo. O dziwo, również interakcje międzyludzkie nie sprawiały mu większych kłopotów i brylował w wielokulturowym gronie naukowo-administracyjnym. Szczególnie doceniano fakt, że był fizycznie obecny w każdej części projektu, potrafił szybko zorientować się w omawianym problemie i zmotywować do dalszych poszukiwań.

W 1944 r. zdecydowano o skierowaniu prac naukowców na broń implozyjną. Skoncentrowano się na chemicznych soczewkach wybuchowych, dzięki którym materiał rozszczepialny mógł być umieszczony na mniejszej powierzchni i być bardziej zagęszczony. Masa krytyczna mogła być osiągnięta w krótszym czasie. W sierpniu tego roku wszystkie prace Laboratorium skupiły się na zjawisku implozji. W lutym 1945 r. w ich efekcie powstał Little Boy. Warto przypomnieć, że pierwsze próbki wzbogaconego uranu pojawiły się w Los Alamos w 1943 r. Była to oczyszczona ruda uranu, jaką na Staten Island od 1939 transportował

z Belgijskiego Konga Edgar Sengier i sprzedawał Amerykanom w cenie \$1.60 za funt. Belg był dyrektorem kopalni uranu w Kongo i przekonany, że Niemcy zaatakują jego ojczyznę i w krótkim czasie zarekwirują wydobywaną rudę, postanowił maksymalnie utrudnić im to zadanie, wywożąc ją do USA. Okazało się to jednym z podstawowych elementów, jakie pozwoliły Stanom w krótkim czasie zbudować bombę atomową.

16 lipca 1945 r. nadeszła chwila testu - w Alamoordo w Nowym Meksyku przeprowadzono pierwszą eksplozję atomową. Według świadków wydarzenia, ostatnie minuty przed wybuchem były dla Oppenheimera wyjątkowo trudne, ledwo panował nad swoimi emocjami. Dopiero z chwilą, kiedy zobaczył oślepiający błysk, a następnie usłyszał potężny huk, na jego twarzy pojawił się uśmiech triumfu. Wiele lat później, kiedy opowiadał o tej próbie, wyraźnie poruszony wspominał swoje ulubione hinduistyczne dzieło „Pieśń Boga” i cytował wers „I teraz staję się śmiercią, niszczycielem światów (...).” W jego pamięci moment ten zapisał się jako chwila, w której „część obserwatorów płakała, inni śmiali się lub trwali w ciszy, ale prawdopodobnie wszyscy zdawali sobie sprawę, że świat już nigdy nie będzie taki sam.”

Wszyscy zaangażowani w Projekt Manhattan zadawali sobie pytanie, czy sama próba Trinity będzie wystarczająco przerażająca dla Japonii i spowoduje poddanie się cesarstwa. Jedną z osób, które twierdziły, że to za mało, był sam

Oppenheimer. Powstała lista miast, spośród których miano wybrać dwa cele - na liście znalazły się Kokura, Hiroshima, Niigata i Kyoto, które następnie zamieniono na Nagasaki. Kiedy 6 sierpnia 1945 r. na Hiroshimę spadła bomba atomowa, pracownicy Laboratorium zebraли się, by posłuchać profesora. Złożywszy ręce w geście zwycięstwa powiedział, że żałuje, iż bomba powstała za późno, by mogła być użyta przeciwko Niemcom. Wszyscy zebrani wiwatowali. W filmie Nolan'a ukazano postać Oppenheimera, który po zakończeniu krótkiego przemówienia schodzi z podium i samotnie oddala się w ciemną noc, mając już zapewne w głowie myśli, które skłoniły go do podróży do Waszyngtonu zaledwie 10 dni później.

W Waszyngtonie spotkał się z Sekretarzem Wojny Henrym Stimsonem, któremu wręczył list, wyrażający żal z powodu tego, co się wydarzyło oraz nadzieję, że użycie broni atomowej zostanie w przyszłości zakazane. Być może miało to związek z tak zwanym raportem Francka, który powstał na miesiąc przed pierwszą próbą atomową - grupa naukowców z zespołu Jamesa Francka, niemieckiego fizyka nagrodzonego Noblem za badania elektronów, przygotowała raport, który stanowił próbę odwiedzenia rządu USA od zamiaru użycia broni na celach cywilnych, co miało wymusić na Japonii kapitulację. Niecały miesiąc po zrzuceniu bomb na Hiroshimę i Nagasaki, 2 września 1945 r., Cesarstwo Japonii skapitulowało.

ciąg dalszy >> str. 28

REKLAMA

Partnerskie podejście do kupna i sprzedaży ze wsparciem na każdym kroku

USŁUGI FINANSOWE

- zakup + sprzedaż + refinansowanie domu
- stałe i zmienne oprocentowanie
- pożyczki conventional, FHA, VA i USDA
- pożyczki na pierwszy dom
- konsolidacja zadłużenia

Twój sukces jest najważniejszy!

Marek Kozłowski

303-319-4206

contactmarektoday@gmail.com

NMLS #1921459

Security Financial Services, LLC

NMLS #392727



Polecamy

Na Krawędzi / On the Edge - film o życiu i twórczości Witolda-K podczas 46 Denver Film Festival (4 & 6 listopada)



Witold-K podczas swojej retrospektywnej wystawy w Muzeum Narodowym w Krakowie 2013 r | Fot: K.Hypsher

Witold-K. (Wit Kaczanowski) urodził się 15 maja 1932 roku w Warszawie. Jego ojcem był Feliks Kaczanowski, wieloletni dyrektor Szpitala Psychiatrycznego w Tworkach. Dzieciństwo i okres okupacji niemieckiej, które jako dziecko spędził za murami szpitala, odcisnęły piętno na późniejszej twórczości artysty. „Nie ma większej samotności niż ta, w którą człowieka spycha choroba psychiczna” - zauważa Witold-K.

Studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie na Wydziale Grafiki. Był uczniem m.in. Eugeniusza Arcta, Henryka Tomaszewskiego i Wojciecha Fangora, który tak wspominał go po latach: „Podczas egzaminu podszedł do mnie i uprzejmie, ale stanowczo poprosił o najwyższą ocenę. Nie miał wątpliwości, że to właśnie powinien dostać. Po obejrzeniu jego pracy też nie miałem wątpliwości”.

Studia ukończył w 1956 roku. Od tego momentu brał udział w wystawach prezentujących najmłodsze pokolenie polskich artystów, m.in. w Wystawie Młodej Plastyki w Warszawie (1956) czy wystawie malarstwa w Muzeum Narodowym w Warszawie (1961). Pierwsza wystawa indywidualna artysty miała miejsce w Klubie Aktora SPATIF w Warszawie (1959). W tym samym roku został wybrany na twórcę muralu w Oświęcimskim Centrum Kultury, które jest jednym z największych malowideł tego typu w Europie. W swojej pracy

Witold-K śmiało wychodził poza tradycyjne formy malarskie, tworząc rzeźby, plakaty, a także scenografie teatralne.

W 1964 roku, dzięki stypendium Ministerstwa Kultury i Sztuki PRL, wyjechał do Paryża. Wywiózł z Polski rękopis autorstwa Stanisława Cata-Mackiewicza, który dzięki temu został wydany przez paryską „Kulturę”. O fakcie dowiedział się Urząd Bezpieczeństwa, przez co Witold przez wiele lat nie mógł wrócić do kraju. W Paryżu znalazł się w kręgu artystycznej bohemy. Zaprzyjaźnił się m.in. z pisarzem i poetą Jacques'em Prévertem, który napisał poemat o jego sztuce. Przez Préverta poznał Pabla Picassa, który namalował portret artysty. W grupie osób, z którymi się stykał, była też m.in. Françoise Sagan, najważniejsza powojenna pisarka francuska. Pierwsza zagraniczna wystawa Witolda miała miejsce w Galerie 3 + 2, zaskakując i zdobywając uznanie francuskich krytyków. Jak pisał Philippe Caloni na łamach „Pariscopes Magazine”: „Te niepokojące obrazy to jedno z największych osiągnięć sztuki współczesnej, a ich twórca to jeden z największych malarzy jutra”.

W 1968 roku, w czasie studenckiej rewolty, postanowił wyjechać do USA. Najpierw jego przystankiem stał się Nowy Jork. Rok później przeniósł się do Kalifornii, gdzie w Los Angeles otworzył swoje pierwsze studio-galerię. Żył i pracował także w Santa Fe i w Denver, gdzie mieszkał w latach 1980-2019. „Tam czuje się siłą przestrzeni” - mówi

artysta. Pobyt w USA zaowocował nowymi cyklami, jak „Czarne Dziury”, „Zielone Dziury”, „Linie” czy słynna „Samotność”. Motyw zaczerpnięty z zaobserwowanej przez artystę sytuacji: Nowy Jork, witryna sklepowa z luksusowymi futrami, na której tle, na chodniku, siedział skulony bezdomny. Stąd w kolejnych obrazach z tej serii symboliczna postać, pozbawiona znaków rozpoznawczych, szczegółów anatomii, ledwie kilka geometrycznych kształtów, a wszystko układające się w metaforę opuszczenia i samotności.

Witold-K jako pierwszy Polak miał retrospektywę w najstarszym domu aukcyjnym w Amsterdamie - Sotheby's (2007). Jego prace pokazywano na ponad 70 wystawach, w tym 40 indywidualnych, m.in. w Otis Art Institute of Los Angeles County (wystawa retrospektywna w 1973 roku), na wystawie „Graphics by Masters” w La Boetie Gallery w Nowym Jorku (obok dzieł Picassa, Chagalla, Miró, Braque'a i Giacomettiego, 1968), w warszawskiej Zachęcie (1991), Łazienkach Królewskich (2004) oraz w Muzeum Narodowym w Krakowie (2013). Witold-K jest laureatem wielu nagród oraz wyróżnień. Wystarczy wymienić m.in. nagrodę Kongresu Wolności Kultury (1965), przyznaną przez Ministra Kultury i Sztuki RP odznakę Zasłużony dla Kultury Polskiej (1997), przyznany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Srebrny Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis (2013).

W 2022 powstał film o życiu i twórczości Artysty pod tytułem „Na

krawędzi - Witold K.” W reżyserii Jacka Knoppa i Piotra Weycherta. Film będzie wyświetlany podczas 46 Denver Film Festival (szczegóły strona obok).

Artysta obecnie mieszka i tworzy w swoich pracowniach w Warszawie i Konstancinie.

O twórczości Witolda

Widoma obecność, ukryty czar, zwyczajna tajemnica... Ludzie namalowani z miłością w ulotnej ciszy i w natarczywym zgiełku dnia powszedniego. Możesz śledzić ich wzrokiem, widząc jedynie plecy, a potem sam - jak teraz oni - będziesz oglądany od tyłu przez kolejnych widzów, którzy zajmą Twe miejsce przed obrazem. I kolejnych widzów...

- Jacques Prévert, poeta, 1966

*

Dużo w Twojej sztuce smutku i samotności, jak również sprzeciwu przeciwko temu. Twój mały człowiek jest jednocześnie smutny i śmieszny... Kochasz go i wykpiwasz. Mam absurdalne wrażenie, że w Twoich obrazach przeciwstawiasz się temu, co malujesz - to bardzo odważne, a może podświadome. Dostrzegam dziecięcą wrażliwość i jednocześnie niszczenie jej.

- Krzysztof Kieślowski, reżyser, 1994

*

Złodziej. Zabrał bogom żar ognia.

- Artur Rubinstein, pianista, 1973

*

Odważny zamiar uchwycenia niemożliwości.

- Alan Shepard, kosmonauta, dowódca Apollo 14 w locie na Księżyc, 1978

*

Uchwycił na swój własny sposób istotę Południowego Zachodu, a jednocześnie nie ugiął się wobec oczekiwań turystów.

- Georgia O'Keefe, malarka, 1972

*

Cenię sobie wysoko urok i niezwykłość obrazów Witolda.

- Françoise Sagan, pisarka, 1968

*

(...) to jedyny w swoim rodzaju artysta, posiadający unikalny, głęboki i pełen dramatyzmu styl. Jego dzieła mają niepowtarzalną indywidualną osobowość.

- Elmar Oliveira, skrzypek, 2007

46th Denver Film Festival



On the Edge - Witold K.

Directed by: Jacek Knopp and Piotr Weychert

1:45pm, Saturday,
November 4
Sie FilmCenter



7:00pm, Monday,
November 6
AMC 9+CO 10



46 DENVER FILM FESTIVAL ZAPRASZA NA POKAZY FILMU DOKUMENTALNEGO O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI WITOLDA-K (KACZANOWSKIEGO), KTÓRY BĘDZIE OBECNY NA FESTIWALU ABY SPOTKAĆ SIĘ Z PUBLICZNOŚCIĄ OSOBIŚCIE

- 4 LISTOPADA, GODZINA 1:45PM, SIE FILM CENTER, 2510 E COLFAX AVE, DENVER, CO 80206
- 6 LISTOPADA, GODZINA 7:00PM, AMC 9 + CO10, 826 ALBION ST, DENVER, CO 80220

BILETY DO NABYCIA OD 4 PAŹDZIERNIKA: <https://www.denverfilm.org>

Historia

Mikołaj Kopernik



wielki astronom i wspaniały Polak okresu renesansu

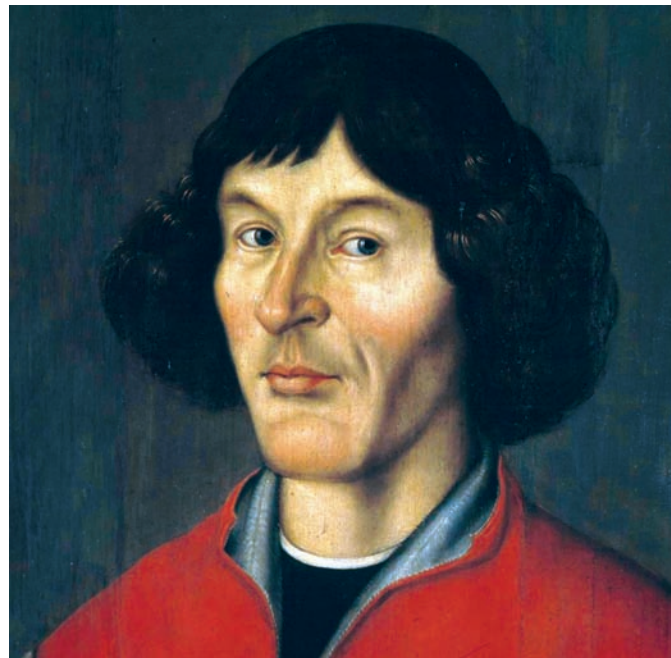
JERZY PIOTROWSKI | Colorado Springs

W tym roku przypada 550 rocznica urodzin i 480 rocznica śmierci tego Wielkiego Polaka. W związku z tym rok 2023 uchwałą Senatu RP został ogłoszony w Polsce Rokiem Mikołaja Kopernika. Osiągnięcia Mikołaja Kopernika jako astronoma są znane i uznawane na całym świecie. Jako wybitny przedstawiciel epoki Renesansu, poza astronomią Kopernik zajmował się wieloma innymi dziedzinami, takimi jak matematyka, dyplomacja, królowi Polski doradzał w kwestiach monetarnych, a także przez ponad czterdzieści lat prowadził praktykę lekarską, będąc praktycznie jedynym lekarzem na Warmii.

Mikołaj Kopernik urodził się 19 lutego 1473 roku w Toruniu (sam nazywał się Toruńczykiem) w dobrej sytuacji kupiecko-miejszczańskiej rodzinie. Mikołaj był najmłodszy z czworga dzieci Koperników. Ojciec Mikołaja zmarł, gdy chłopiec miał zaledwie dziesięć lat, a jego wychowaniem zajął się wtedy wuj, biskup Łukasz Watzenrode. W wieku 18 lat Mikołaj wraz z bratem Andrzejem rozpoczął studia na Akademii Krakowskiej (dziś Uniwersytet Jagielloński) w zakresie nauk matematyczno-przyrodniczych, które ukończył w 1495 roku. W tym czasie również otrzymał niższe święcenia i został kanonikiem.

Dzięki wsparciu finansowemu wuja i kapituły warmińskiej Kopernik wraz z bratem Andrzejem, udał się następnie do Włoch, gdzie w 1496 r. rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie w Bolonii. Przebywał tam przez trzy lata. W latach 1501-1503 zgłębiał wiedzę medyczną na Uniwersytecie w Padwie. W maju 1503 r. doktoryzował się z prawa kanonicznego na Uniwersytecie w Ferrarze. Jesienią powrócił na Warmię jako lekarz i doktor nauk prawnych.

Po powrocie z Włoch, Mikołaj Kopernik został zaakceptowany przez kapitułę warmińską jako kanonik. Przebywał wówczas w Lidzbarku Warmińskim u boku swojego wuja, biskupa Łukasza Watzenrode. Brał udział prawie we wszystkich czynnościach dyplomatycznych i administracyjnych biskupa. Uczestniczył m.in. w zjazdach stanów Prus Królewskich oraz w spotkaniach z królami Polski, Aleksandrem Jagiellończykiem i Zygmuntem Starym. W 1510 r. na skutek konfliktu z wujem, który przewidywał dla niego karierę kościelną, czemu Mikołaj się zdecydowanie sprzeciwił przeniósł

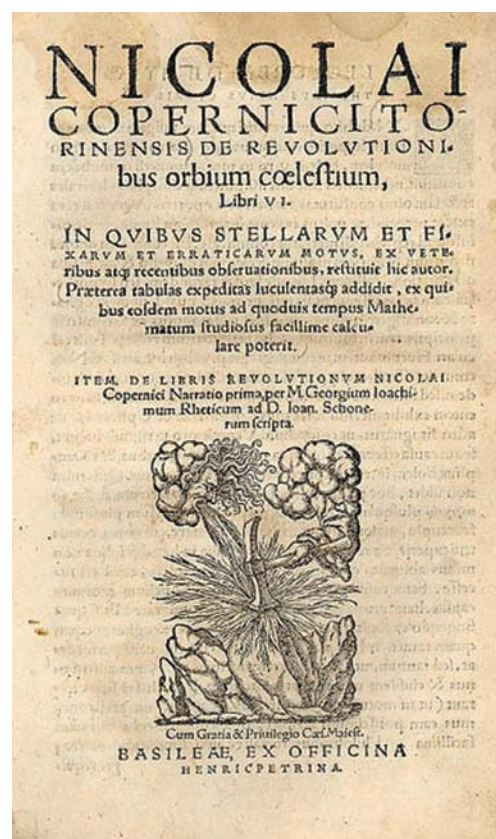


Mikołaj Kopernik (1473-1543) - polski polihistor: prawnik, urzędnik, dyplomata, kanonik, lekarz, astronom, matematyk, ekonomista, strateg, kartograf i filolog. Portret z Sali Mieszczańskiej w Ratuszu Staromiejskim w Toruniu.

Nicolaus Copernicus



Dom Mikołaja Kopernika w Toruniu



De revolutionibus orbium coelestium w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, 1566 r

warmińskich, a zwłaszcza głównej twierdzy w Olsztynie, której obronę przygotowywał. Po zawarciu rozejmu z zakonem, Mikołaj Kopernik został komisarzem Warmii. W latach 1523-1529 pełnił wiele ważnych funkcji w biskupstwie i kapitule warmińskiej. Po powrocie do Fromborka Mikołaj Kopernik mógł wreszcie spokojnie oddać się swej wielkiej pasji - pracy naukowej, astronomii, chociaż był również nadal bardzo ceniony jako ekonomista i lekarz.

Do prowadzenia obserwacji astronomicznych zakupił i przystosował wieżę przy katedrze. Instrumenty jakich używał sporządził na podstawie antycznych stosowanych przez Ptolemeusza, autora teorii geocentrycznej stosowanej do tego czasu przez ponad 1200 lat. Luneta i teleskop zostały wynalezione przez Galileusza dopiero około 100 lat później. Obserwacjom nieba poświęcił się w celu potwierdzenia swej koncepcji heliocentrycznego modelu Układu Słonecznego. Sama teoria nie była nowa - pierwszy raz sformułował ją Arystarch z Samos już w trzecim wieku p.n.e. Kopernik natomiast był pierwszym naukowcem, który ją opracował i ujął w naukowe ramy. Prace nad heliocentrycznym modelem zostały zwieńczone w roku

1532, gdy Kopernik dokonał już wszystkich potrzebnych obliczeń oraz zakończył pracę nad manuskryptem swego najśłynniejszego dzieła: „De revolutionibus orbium coelestium” („O obrotach sfer niebieskich”). W dziele tym dowodził przede wszystkim, że centrum Wszechświata położone jest blisko Słońca, wokół którego krąży Ziemia i inne planety. W roku 1533 poglądy Mikołaja Kopernika zreferowano papieżowi Klemensowi VII.

Pierwszy rękopis „De revolutionibus...” miał zostać oddany do druku w 1535 roku, jednakże wydawca zmarł, a sam tekst zaginął. Zdając sobie sprawę z wielkiej rewolucyjności koncepcji heliocentrycznej i przelomu w całej astronomii, Kopernik w kolejnych latach wstrzymywał się z wydrukowaniem swojego dzieła, jakkolwiek sama idea była już coraz bardziej dostrzegana w naukowych ośrodkach astronomicznych Europy głównie Wittenbergi a także Rzymu (Watykanu). Pod koniec 1542 r. Kopernik doznał udaru mózgu. W jego efekcie utracił zdolność mówienia i doznał paraliżu prawej strony ciała. Ostatecznie całe dzieło zostało wydrukowane w Norymberdze w 1543 r. i jak głosi legenda Mikołaj Kopernik otrzymał wydrukowany egzemplarz „De revolutionibus ...” w ostatnim

się na stałe do Fromborka. Pełnił tam funkcję kanonika, kanclerza kapituły, a jednocześnie poświęcał się badaniom naukowym.

Po śmierci wuja w 1512 r. Kopernik został administratorem dóbr kościelnych w Olsztynie. W roku 1513 opracował

pierwszą koncepcję heliocentryczną nazwaną: „Comentariolus-Komentarzyk o hipotezach ruchów niebieskich”. Po wybuchu wojny polsko-krzyżackiej 1519-1521 r. brał udział w negocjacjach z wielkim mistrzem zakonu. Po ich fiasku na jego barki spadł obowiązek obrony zamków

Historia



Wieża Kopernika we Fromborku - widok z dziedzińca



Zamek Kapituły Warmińskiej w Olsztynie, zarządzany przez Kopernika jako administratora dóbr kapitulnych

z Bogiem” zdołał wewnątrz Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego. W innych dziedzinach kultury, poświęcono mu dwie powieści, serie opowiadań, dwa filmy pełnometrażowe, serial, musical i dwie inne kompozycje muzyczne. Jego postać występuje na banknotach, monetach, medalach i znaczkach pocztowych. Istnieje wiele nagród naukowych jego imienia. Imię Mikołaja Kopernika nadawano też sondom kosmicznym, noszą je również kraterzy na Księżycu i na Marsie, jak również planetoida i satelity a także nowo odkryty pierwiastek chemiczny. Na podbiegunowej wyspie Spitsbergen (Norwegia) jest Góra i Przetęcz Kopernika, w Toruniu firma cukiernicza Kopernik produkuje słynne toruńskie pierniki, a w Warszawie od 1920 roku istnieje Kopernik-łóża wolnomularska.

Z okazji 550 rocznicy urodzin wielkiego Astronoma w dniach 11-15 września 2023 r. odbywa się w Toruniu wielkie

dniu swojego życia. Wydrukowano 405 egzemplarzy.

Zmarł 21 maja 1543 r. we Fromborku i został pochowany pod posadzką ołtarza św. Krzyża w miejscowej archikatedrze. Jego szczątki odnaleziono dopiero w 2004 r. a rekonstrukcja czaszki i badania materiału genetycznego potwierdziły tożsamość Astronoma. W 467 rocznicę śmierci Mikołaja Kopernika 22 maja 2010 r. dokonano ponownie uroczystego ich pochowania w bazylice katedralnej w Fromborku.

„De Revolutionibus...” spotkało się z burzliwymi negatywnymi reakcjami środowiska kościelno-naukowego a Kościół po soborze trydenckim uznał je za zagrożenie dla biblijnej wizji świata i umieścił na wprowadzonym w roku 1559 indeksie ksiąg zakazanych. Z indeksu tego dzieło Kopernika zdjęto finalnie dopiero w 1828 r. Polskie tłumaczenie „O obrotach sfer niebieskich” ukazało się w roku 1854.

Mikołaj Kopernik był osobą niezwykle utalentowaną będąc jednocześnie bardzo aktywnym i pracowitym. Poza oczywistą życiową pasją jaką była astronomia i astrologia był: prawnikiem, urzędnikiem, dyplomata, lekarzem, niższym duchownym katolickim, doktorem prawa kanonicznego, matematykiem, ekonomistą, wojskowym strategiem, kartografem, filozofem i fizykiem. W wielu z tych dziedzin często odległych od siebie miał znaczne osiągnięcia naukowe (matematyka-geometria, ekonomia, Prawo Kopernika-Greshama). W 1519 roku w walce z epidemią choroby zakaźnej na wybrzeżu, z jego inicjatywy wybudowano rurociąg, dzięki któremu ludność Warmii i Pomorza otrzymała świeżą wodę. W czasie wojny polsko-krzyżackiej niezwykle skutecznie dowodził obroną Olsztyna zadając atakującym Krzyżakom dotkliwe straty. Zmuszając ich do odstąpienia i zawarcia rozejmu.

Mikołaj Kopernik pozostaje jedną z najpopularniejszych postaci świata nauki nie tylko w Polsce. W Polsce jego imię nosi wiele szkół oraz Uniwersytet w jego rodzinnym Toruniu, jak również Centrum Astronomiczne Polskiej Akademii Nauk oraz największe centrum nauki w Polsce



Astronom Kopernik, czyli rozmowa z Bogiem - obraz Jana Matejki z 1873 roku

**Myśli uczonego są niezależne
od osądu ogółu - ponieważ dążeniem
uczonego, o ile tylko ludzkiemu
rozumowi pozwala na to Bóg,
jest szukanie we wszystkim prawdy.**

- Mikołaj Kopernik

- Centrum Kopernik. W Chicago istnieje Fundacja Kopernika. Jego imię nosi Port Lotniczy we Wrocławiu. Samolot PLL „Lot” posiadał jego imię (niestety uległ katastrofie). Jego imię noszą statki wodne, promy, jacht i pociąg. W wielu miastach ulice, place, skwery, parki i

osiedla także szpital w Łodzi noszą jego imię. Istnieje w całym świecie ogromna ilość pomników i rzeźb poświęconych temu wielkiemu Astronomowi. Także w malarstwie i grafice jest on obecny. Wspaniałe dzieło Jana Matejki nazwane: „Astronom Kopernik, czyli rozmowa

międzynarodowe spotkanie naukowe poświęcone w bardzo szerokim zakresie temu GENIUSZOWI, jego osobie, epoce, w której żył, astronomii wtedy i teraz. Odbędą się liczne wykłady, dyskusje i debaty wielu obecnie najznakomitszych światowych przedstawicieli nauki związanych swoją działalnością z osobą Mikołaja Kopernika i jego osiągnięciami. Informacji i wiadomości o Naszym Wielkim znajduje się w Internecie ogromna ilość. Autor powyższej notatki pragnie zwrócić uwagę Czytelników na tylko jedną pozycję. Jest to „Kopernik” polsko-niemiecki film biograficzny zrealizowany w 1972 r. z okazji 500 rocznicy urodzenia Wielkiego Astronoma. Film w reżyserii Ewy i Czesława Petelskich w rolach głównych Andrzej Kopiczyński i Czesław Wołłejko można zobaczyć na YouTube, wystarczy wpisać: „Kopernik film polski”. Zapraszam i życzę miłego oglądania dla całej rodziny!

Pani BOOK



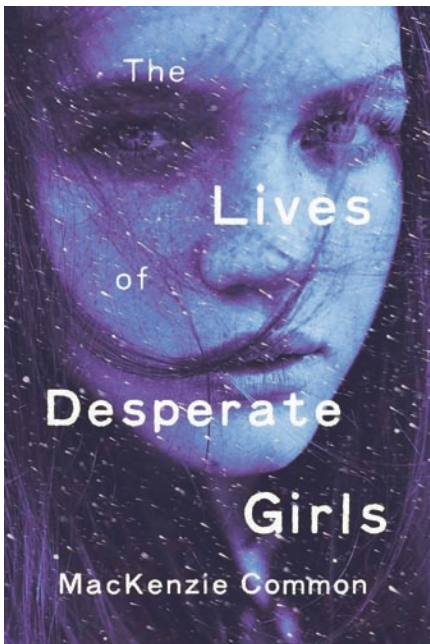
Rdzenni i (nie)zapomniani

KARINA BONOWICZ | Nowy Jork

Podczas gdy my będziemy świętować wolny od pracy Columbus Day, rdzenni Amerykanie będą obchodzić Indigineus People Day, podarowany im dopiero w latach 90. XX. To dobry moment, żeby dowiedzieć się o nich coś więcej niż tylko to, że nosili pióropusze.

Historia rdzennych Amerykanów nie kończy się na przybyciu Krzysztofa Kolumba. Od tego momentu przybiera ona zupełnie inny obrót. Jaki? Tym wszystkim, których to interesuje, polecam dwie lektury i jeden seans.

- „The Lives of Desperate Girls”, MacKenzie Common



Pierwsza lekturą jest książka „The Lives of Desperate Girls” autorstwa MacKenzie Common, jedna z najlepszych młodzieżowych książek, jakie czytałam w ostatnim czasie. Bez wampirów, wilkołaków, płomiennych romansów i maskary, która nie rozmazuje się mimo deszczu czy teź.

Akcja książki rozgrywa się w małym, pozornie sielankowym kanadyjskim miasteczku Thunder Creek i koncentruje się wokół splecionych losów dwóch najlepszych przyjaciółek, Jenny i Chloe. Kiedy Chloe znika, całe miasteczko rozpoczyna akcję poszukiwawczą. W cieniu tego dramatu pozostaje inna tragedia, ponieważ w tym samym czasie zostaje znaleziono ciało pochodzącej z pobliskiego rezerwatu nastoletniej Helen. Tajemnica związana z zaginięciem przyjaciółki i śmierć nieznaną dziewczyny, która nikogo w zasadzie nie obchodzi, zmusza Jenny do konfrontacji nie tylko z własnymi tajemnicami, ale także z surową rzeczywistością hierarchii społecznej w Thunder Creek, jak również z istniejącymi tam uprzedzeniami. Jenny próbuje odszukać przyjaciółkę, ale równocześnie stara się dowiedzieć, co stało się z Helen. Ostatecznie poznaje odpowiedź tylko na jedno pytanie.

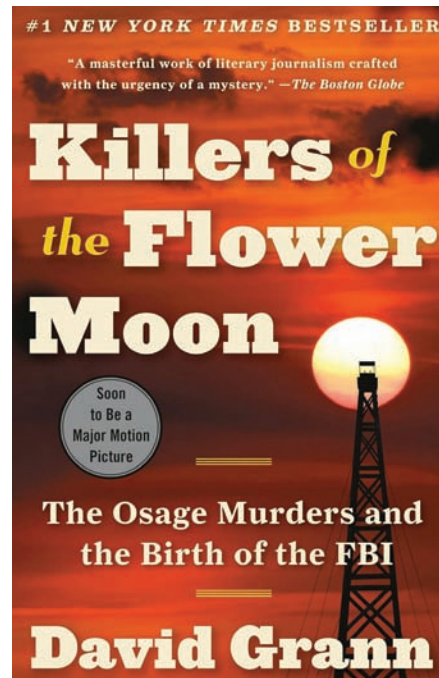
„The Lives of Desperate Girls” to książka o młodych ludziach, o ich zmaganiach z tożsamością, presją rówieśników i desperacją, by być akceptowanymi, a wszystko to jest przedstawione z dużą autentycznością, a równocześnie taktem i wrażliwością. Autorka nie epatuje przemocą, nie ucieka się do tanich kontrowersji, ale bardzo umiejętnie

porusza tak poważne tematy, jak zaginięcia i morderstwa rdzennych Amerykanek, które nie obchodzą ani policji, ani społeczności poza rezerwatem, ale też gwałty na nieprzytomnych dziewczętach na imprezach młodzieżowych dokonywane przez ich kolegów i późniejszy ostracyzm, który spotyka ofiary ze strony ich najbliższych koleżanek.

Jednym z najważniejszych aspektów tej książki jest eksploracja kwestii społecznych. Autorka zręcznie podejmuje tematy takie jak podziały klasowe, prześladowania i emocjonalny ciężar życia w małym miasteczku, gdzie wszyscy znają wszystkich i niczego nie da się ukryć. Opowieść Common nie unika trudnych tematów, a gotowość autorki do podjęcia tych kwestii dodaje głębi i aktualności narracji. Zestawienie dwóch niewielkich kanadyjskich społeczności: białej z małego miasteczka i rdzennej z rezerwatu pokazuje, że mimo upływu wieków znajdują się one wciąż na dwóch różnych biegunach.

Książka McKenzie Comman to znakomita debiutancka powieść, która sprawnie łączy elementy thrilleru, powieści o dojrzwaniu i komentarza społecznego. Zdolność autorki do uchwyceniu złożoności ludzkich relacji i desperacji, która może zaić się pod pozornie zwyczajnymi zyciami, jest imponująca. Ta książka jest lekturą obowiązkową dla każdego, kto ceni sobie wymagające historie, które pozostają w pamięci na długo po przeczytaniu ostatniej strony.

- „Killers of the Flower Moon”, Davida Grann



Kolejną lekturą jest „Killers of the Flower Moon” Davida Granna - mistrzowsko napisana książka, które odkrywa mroczny rozdział w historii Ameryki. Dzięki skrupulatnym badaniom autor jest w stanie pokazać pogłębiony obraz mroźnego krew w żyłach wydarzenia, które miały miejsce na początku XX wieku. Rzuca tym samym nowe światło na niepokojące morderstwa dokonywane na plemieniu Osagów, jak również na początki Federalnego Biura Śledczego.

Książka przenosi nas do osady Osagów w Oklahomie podczas boomu naftowego w latach 20. XX w. To, co początkowo wydawało się erą dobrobytu dla Osagów,

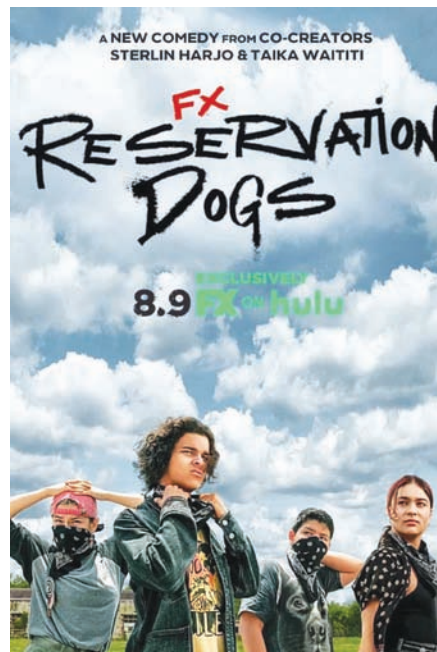
którzy stali się niezwykle bogaci dzięki ziemi bogatej w ropę, przybiera zaskakujący obrót, gdy społecznością wstrząsa seria morderstw na ludności rdzennej. Narracja Granna rozwija się z precyzją, trzymając czytelnika w napięciu, gdy powoli odsłaniana jest nam prawda.

Jedną z największych zalet tej książki jest zdolność autora do humanizowania ofiar i ich rodzin. Grann ukazuje życie i aspiracje Osagów, pozwalając czytelnikom wczuć się w ich trudną sytuację, gdy stają w obliczu niewyobraźalnej wręcz fali przemocy. Skrupulatne badania Granna są widoczne na każdej stronie książki. Umiejętnie spleta on zapisy historyczne, wywiady i relacje osobiste, tworząc kompleksową i wciągającą narrację. Głębokość jego śledztwa jest naprawdę godna pochwały, ponieważ odkrywa ono dawno skrywane tajemnice i ujawnia szokujący zakres korupcji, która dopuściła do morderstw Osagów.

Równie imponująca jest stworzona przez Granna historia narodzin FBI pod rządami J. Edgara Hoovera skupiająca się na roli agenta FBI Toma White'a, któremu powierzono zadanie rozwiązywania morderstw Osagów. Autor przedstawia fascynujące tło historyczne, pokazując, jak agencja ewoluowała od wczesnych i czasem nieudolnych poczynań do pozycji potężnej siły amerykańskich organach ścigania.

„Killers of the Flower Moon” to nie tylko opowieść historyczna, ale porywający thriller, który trzyma czytelników w napięciu od początku do końca. Obnaża głębię ludzkiej chciwości, uprzedzeń rasowych i błędów rządu, które pozwoliły na takie okrucieństwa, jak brutalne morderstwa rdzennych Amerykanów. Opisy Granna są zarówno sugestywne, jak i pełne empatii, co sprawia, że jest to fascynująca lektura, która skłania do refleksji nad mroczniejszymi aspektami przeszłości Ameryki. „Killers of the Flower Moon” Davida Granna to lektura obowiązkowa dla każdego, kto interesuje się historią Ameryki, prawdziwą przestępczością lub dążeniem do sprawiedliwości.

- „Reservation Dogs”, Sterlin Harjo i Taika Waititi



Ostatnia, ale nie pod względem jakości propozycja to „Reservation Dogs” na platformie Hulu - odświeżająco

autentyczny i zabawny serial o dojrzwaniu, tyle że dotyczący rdzennych Amerykanów żyjących w dzisiejszej Oklahomie.

Serial, którego współtwórcami są Sterlin Harjo i Taika Waititi, to powiew świeżości w świecie telewizyjnej sieczki. Oferuje on wyjątkową i autentyczną perspektywę na życie rdzennych nastoletników mieszkających w rezerwacie na wsi w Oklahomie, łącząc motywy dojrzwania z czarnym humorem i odrobiną zjawisk nadprzyrodzonych w postaci duchów tych, którzy odeszli albo duchów przodków.

Serial opowiada o grupie czterech przyjaciół - Bear, Elora Danan, Willie Jack i Cheese - którzy zmagają się z wyzwaniem dorastania w rezerwacie, marząc jednocześnie o ucieczce do Kalifornii. Tym, co wyróżnia „Reservation Dogs”, jest bezkompromisowy portret kultury rdzennych Amerykanów połączony z wysmienitym humorem. Choć humor jest głównym elementem, serial porusza także poważne problemy, w tym biedę, uzależnienia i utratę tożsamości kulturowej. „Reservation Dogs” podchodzi do tych tematów z niuansami i wrażliwością, rzucając światło na zmagania, z jakimi borykają się społeczności tubylcze, bez uciekania się do klisz i stereotypów.

Elementy nadprzyrodzone wplecione w narrację, szczególnie poprzez postać tajemniczego ducha rdzennego Amerykanina albo Deer Lady - z legend ludności rdzennej, dodają opowieści intrygującej warstwy. Ten nadprzyrodzony aspekt płynnie komponuje się z ogólnym tonem serialu, tworząc element tajemnicy, który utrzymuje widza w napięciu. Serial wyróżnia się także zdjęciami i wykorzystaniem lokalizacji. Wiejska okolica Oklahomy to nie tylko tło; staje się postacią samą w sobie, oddając piękno i złożoność życia w rezerwacie.

Bohaterowie są sercem i duszą serialu. Każdy członek gangu „Reservation Dogs” jest wyjątkowy. Bear, grany przez D'Pharaoha Woon-A-Tai, jest charyzmatycznym przywódcą grupy. Paulina Alexis wciela się w niezwykle niezależną Elorę Danan, która pragnie opuścić rezerwat. Lane Factor wnosi głębię i humor do roli Willie Jack, podczas gdy Devery Jacobs błyszczy jako rozsądny i pragmatyczny Cheese.

Jednym z wyróżniających się elementów serialu jest ostry, nierzadko czarny humor. „Reservation Dogs” nie boi się naśmiewać ze stereotypów, nieporozumień kulturowych czy wyzwań stojących przed mieszkańcami rezerwatu. Humor jest zarówno sprytny, jak i wywrotowy, oferując tym samym zupełnie nowe spojrzenie na reprezentację rdzennych Amerykanów w mediach. Trzeba jednak pamiętać, że twórcą serii jest Taika Waititi, który ma pochodzenie maoryskie. Nie sądzę, żeby ktoś, kto nie ma rdzennego pochodzenia, odważył się na taki krok.

„Reservation Dogs” to przełomowa i znacząca kulturowo seria, która oferuje świeże spojrzenie na życie rdzennych mieszkańców Ameryki. Humor, doskonałe dialogi, dobrze narysowani bohaterowie i chęć stawiania czoła poważnym problemom sprawiają, że warto ten serial obejrzeć. Sterlin Harjo i Taika Waititi stworzyli prawdziwą serialową perelkę, która nie tylko bawi, ale także edukuje i humanizuje doświadczenia rdzennych Amerykanów.

Pani BOOK

<https://bookpani.blogspot.com>

A to Polska właśnie



Nic nie tracąc z biegiem lat ze swojej świetności - Podlaskie Czemierniki

IRENE STURM | Palm Springs, CA

*Tu nieustannie blask jesiennego południa
przypomina dojrzały spokój mędrców.
Ziemia powoli zapada w majestatyczny sen.
Opadające listowie spełniło swój cel i oto teraz
Ustępuje miejsce następcom, uobecnionym już w pączkach.*

(...)

*Cichną głosy w lasach, nad łąkami, polami
Jesienne południe pełne blasku spowijającego domy,
w których słychać radosne głosy dzieci,
podniesione głosy, wotania, pokrzykiwania, nawoływania (...)**

Od dwóch dni leje jak z cebra. Napaliłam w kominku, usiadłam w wygodnym fotelu i wpatrując się w migoczące ogniki pograżyłam się w zadumie i myślami pobiegłam do rodzinnego domu, odżyły już tak trochę odległe wspomnienia. Pamiętam jak dziś, że

borów porozcinanych większymi i mniejszymi, często bezimiennymi jeziorami, bagnami i rozległymi torfowiskami. Ale nie trwało to w nieskończoność, o nie! Obudziło się z sennego zadumania, kiedy to na rozcież otworzyły się okna do nadciągających z południa do Polski renesansowych nowinek, które tu w kraju nad Wisłą

Zapewne ta ciekawostka, zresztą bardzo pochlebna, o tak niewielkim a ponoć osobliwym miasteczku, leżącym na Podlasiu dotarła na Wawel. Bo kiedy w Krakowie wybuchła zaraza, to król Zygmunt III Waza wraz z rodziną i całym dworem, nie gdzie indziej tylko w Czemiernik i ku zdziwieniu wszystkich zabawiał w czemiernickim pałacu przez kilka miesięcy. Czemierniczanie czuli się zaszczytzeni powyższym faktem i aby upamiętnić pobyt Najjaśniejszego Pana w miasteczku nad Tyśmienicą leżącym w drzwiach frontowych pałacu została wmurowana pamiątkowa tablica.

Kolejni właściciele Czemiernik to m. in. Jakub, syn króla Jana III Sobieskiego i Stanisław Małachowski, ale kiedy Czemierniki wraz z przyległymi dobrami objął w swoje posiadanie generał Wincenty Krasiński, adiutant Tadeusza Kościuszki to obowiązki zarządcy powierzył Józefowi Kotarbińskiemu, dziadkowi Tadeusza zaliczanego do jednych z najwybitniejszych filozofów polskich.

Na polecenie Wincentego Krasińskiego dokonano gruntownego remontu pałacu i o tym wydarzeniu informuje napis umieszczony na okolicznościowej tablicy: "Firlej postawił, czas zrujnował, Wincenty hrabia Krasiński restaurował, pod zarządem Józefa Kotarbińskiego, rok 1852".

*Jeszcze i wy, i wnuki ujrzą,
że ta polska ziemia
była od zawsze święta i zbożyła się
praca
ujrzycie, że ojczyzna była
przyobleczona w światło
ofiarnej krwi wszystkich polskich
powstań*

Po upadku powstania styczniowego Czemierniki utraciły w 1869 roku prawa miejskie, ale pomimo tego bolesnego faktu mieszkańcy Czemiernik zapewne, aby tradycji stało się zadość to do dnia dzisiejszego uważają się za „Mieszczuchów”.

* Wiersz pt. „List z Podlasia” - Marianna Bocian, poetka z Podlasia.



Panorama zespołu pałacowego Firlejów w Czemiernikach, woj. lubelskie Czemiernikach | Fot: Wikipedia

ilekroć zawiatałam w rodzinne progi to zapominam o troskach, niepokojach, niepewności obracały się w nicość, a działo się to tylko dzięki mojej Mamie, która w kłopotcie zawsze gotowa była pocieszyć, wesprzeć radą i podać pomocną dłoń w potrzebie.

Mój ojciec dość często mówił do mojej Mamy, urodzonej w Czemiernikach, Aleksandry z Kornackich Bielińskiej - "Moja Mieszczucha". Dlaczego właśnie tak? A więc po kolei.

Czemierniki to obecnie wieś, której początki sięgają zamierzchłych czasów Średniowiecza. Na początku XVI wieku na prośbę ówczesnego właściciela czemiernickich włości Henryka Firleja, kasztelana krakowskiego na mocy przywileju króla Zygmunta I Starego uzyskały prawa miejskie. Pomimo zaszczytu jakiego ta niewielka wieś dostąpiła to przez wiele lat w życiu jej mieszkańców niewiele się zmieniło, a samo miasteczko utuliło się w sennej marze, bo leżało z dala od traktów handlowych, wśród nieprzebranych

natrafity na podatny grunt i zadomowily się na dobre na polskich ziemiach i co ważne to to, że nie ominęły Czemiernik. Nastal czas złotej świetności za sprawą Henryka Firleja, późniejszego Prymasa Polski, który po przybyciu do swoich podlaskich posiadłości upodobał je sobie i postanowił przemienić w swoją letnią rezydencję. Ufundował kościół p.w. św. Stanisława, którego budowę ukończono w 1612 roku, oraz pałac, istniejący do dziś, który otaczają mury forteczne z ozdobną bramą wjazdową oraz już nie istniejącym a słynnym wówczas na całą Polskę ogrodem, założonym przez specjalnie sprowadzonych z Flandrii ogrodników.

Szymon Starowolski zaliczał Czemierniki do jednych z najpiękniejszych miasteczek Lubelszczyzny a w swoim „Opisaniu Królestwa Polskiego za Zygmunta III” - tak pisze: „Już zać przewyższa je miasto Czemierniki dla piękności ogrodów i wspaniałego pałacu, od wielkiego niegdyś męża Henryka Firleja arcybiskupa gnieźnieńskiego wystawionego”.

REKLAMA

MH - INTERNATIONAL

Mira Habina
działa od 1980 roku, Lic.# 01825



**Notariusz Publiczny
Tłumacz Przysięgły
Rozliczanie podatków
(Income Tax)**



720-331-2477
mirahabina@gmail.com

8760 Skylark Street
Highlands Ranch, CO 80126

Promocja

Polonez w wersji 2.0

Jak międzynarodowa spółka Meest uratowała jedną z najbardziej znanych polskich marek na rynku spedycyjnym

“Polonez America jest nową i osobną firmą, aczkolwiek to, że uratowaliśmy tyle tysięcy paczek, pozwoliło nam od samego początku uzyskać wotum zaufania polskich agencji oraz byłych klientów Poloneza czy Domy”.



Dostawy do odbiorców w Polsce realizowane są w ciągu 48 godzin od momentu, kiedy przesyłka znajdzie się w kraju (Fot. Archiwum Polonez America)

Wiosną bieżącego roku na polonijnym rynku pojawiła się nowa firma spedycyjna Polonez America, która zastąpiła nieistniejące już dziś Polonez Parcel Service i Doma Export. Jak do tego doszło?

Problemy firmy Polonez Parcel Service zaczęły się na początku marca, kiedy to pracownicy otrzymali wytyczne, aby kolejnego dnia nie wracać do pracy. Powodem było nagłe wstrzymanie działalności istniejącej na rynku od ponad 40 lat firmy. Wkrótce informacja ta rozpowszechniła się wśród Polonii, a szczególnie tych osób, które w tygodniach poprzedzających zaistniałą sytuację nadały paczki wielkanocne do Polski. Takich paczek było sporo. W samym Hamburgu utknęło blisko 12 tys. paczek w 16 kontenerach.

Początkowo sygnały dochodzące od nieistniejącej już dziś firmy Polonez Parcel Service sugerowały, że problemy są jedynie tymczasowe. Lecz brak jakiegokolwiek kontaktu ze strony przedstawicieli firmy przez kolejne tygodnie oraz fakt, że na pewien czas ślad po nadanych paczkach zaginął, pozwalały sądzić, że problemy są o wiele

poważniejsze. Jak się okazało, firma zalegała setki tysięcy dolarów w opłatach za transport paczek przez ocean oraz w opłatach portowych i bez uregulowania długu nie było szans, aby paczki mogły ruszyć w dalszą drogę z miejsca, w którym utknęły.

Dla nadawców paczek sytuacja stała się frustrująca. Nikt nie był w stanie udzielić informacji, ponieważ ślad po Polonez Parcel Service oraz Doma Export, należącej do tego samego właściciela, zaginął razem z paczkami. Ci mniej poszkodowani zastanawiali się też, jak firmy z tak bogatym dorobkiem jak funkcjonujące przez prawie pół wieku Polonez Parcel Service z siedzibą w Massachusetts oraz Doma Export z siedzibą w New Jersey mogły tak nagle i w taki sposób zawiesić działalność. Obie - założone i prowadzone przez wiele lat przez polskich właścicieli - sprzedane zostały kilka lat temu nowemu amerykańskiemu właścicielowi - firmie International Package Shipping. Jak nowi właściciele doprowadzili do ich upadku pozostaje, przynajmniej na razie, tajemnicą. Wiemy natomiast, co stało się ostatecznie z zagubionymi paczkami.

Na ratunek

Tajemniczym upadkiem Poloneza i Domy zainteresowała się międzynarodowa spółka Meest Group, mająca siedziby w Toronto w Kanadzie oraz w New Jersey. Firma ta zdecydowała się uratować nie tylko marki Poloneza i Domy, ale również tysiące zaginionych paczek. Spółka Meest spłaciła dług ówczesnego Poloneza oraz Doma Export, aby paczki mogły trafić do swoich odbiorców w Polsce. Nabyła też znaki firmowe upadających spółek z nadzieją, że po odzyskaniu paczek uda się je zachować i odbudować renomę tych marek z nowym, polskim zarządem. I tak na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy się właśnie stało.

Skutkiem zaferowanego przez firmę Meest ratunku jest nowa, niezależna polonijna firma Polonez America, która bazując na budowanej przez prawie pół wieku infrastrukturze dawnych Poloneza i Domy świadczy dziś jeszcze większy wachlarz usług spedycyjnych na polonijnym rynku. - *Relacje z polonijnymi klientami zaczęliśmy budować kilka miesięcy temu i ciągle je budujemy - wzmacniając te, które już istnieją i tworząc nowe* - mówi Rostyslav Kisil, przewodniczący Rady Nadzorczej

Polonez
est. 1980

600 Markley St., Port Reading, NJ
143 Doty Circle, W. Springfield, MA

908-862-1700

413-732-3899

info@PolonezAmerica.com

www.PolonezAmerica.com

Facebook - Polonez-America

Instagram - PolonezUSA

Promocja



Polskojęzyczni pracownicy udzielają odpowiedzi na wszelkie pytania pod nr. tel. 908-862-1700 (Fot. Archiwum Polonez America)

Meest Group. - *Polonez America jest nową i osobną firmą, aczkolwiek to, że uratowaliśmy tyle tysięcy paczek, pozwoliło nam od samego początku uzyskać wotum zaufania polskich agencji oraz byłych klientów Poloneza czy Domy - tłumaczy.*

Znów na pełnych obrotach

Dziś, po prawie pół roku od uratowania paczek przez Meest Group i pierwszych kroków w celu stworzenia nowej działalności, firma Polonez America działa na pełnych obrotach. Polonez znów „pływa i lata” przez ocean, dostarczając paczki do Polski i całej Europy. Nowa firma dała też zatrudnienie byłym pracownikom Poloneza i Domy i wciąż rozbudowuje swój polskojęzyczny zespół. - *Cieszę się, że mogę być częścią budowania nowego Poloneza, że marka, z którą od 25 lat jestem związana, nie przepadła oraz że zdecydowano utrzymać naszą fizyczną obecność w Springfield w zachodniej części Massachusetts, gdzie pracuję - mówi Anna Jaworski, odpowiedzialna w nowej firmie między innymi za kontakt z polonijnymi organizacjami i Polonią.*

Poza biurem w Massachusetts główny magazyn firmy mieści się w Port Reading w stanie New Jersey, z którego również można nadawać paczki. - *Myślę, że jesteśmy nie tylko konkurencyjni na rynku pod względem szerokiego wachlarza usług, ale też cenowo. Do 15 października z kodem „Summer” oferujemy \$10 zniżki na wszystkie wysłane przez nas paczki, w tym w polskich agencjach. Większość z naszych punktów przyjmuje też paczki „FlatRate”, za które opłaty liczone są nie w zależności od wagi, ale rozmiarów naszych specjalnych pudełek, a ceny „FlatRate” zaczynają się już od \$40 - dodaje Anna Jaworski.*

Plany i wartości

Firma Polonez America ma ambitne plany, aby w niedalekiej przyszłości jeszcze bardziej rozwinąć wachlarz oferowanych usług za pośrednictwem polskich agencji. - *Zdajemy sobie sprawę z tego, że rynek spedycyjny i jego potrzeby nieustannie się zmieniają. Migracje grup etnicznych otwierają nowe perspektywy dla nas i dla naszych klientów. Planujemy niebawem do oferty włączyć wysyłkę paczek w drugim kierunku, czyli z Polski do USA oraz na inne kontynenty. Jesteśmy przekonani, że nasza oferta będzie z czasem coraz szersza oraz że nasze usługi wykonywane będą zgodnie z najwyższymi standardami jakości po najbardziej konkurencyjnych cenach - zapewnia Marek Sitkowski, aktualnie pracownik Polonez America, który wcześniej związany był z Doma Export przez 27 lat.*

Lecz póki co firma koncentruje się na obecnym rynku i budowie relacji z Polonią. W połowie sierpnia ruszyła też duża kampania marketingowo-informacyjna na wschodnim wybrzeżu USA, a stoiska firmy Polonez America były widoczne na licznych polonijnych imprezach odbywających się w ciągu ostatnich miesięcy. - *Chcemy nie tylko budować relacje i inwestować w Polonię, ale również budować zaufanie. Dlatego przewodnie hasło naszej nowej kampanii marketingowej brzmi: „Twoje zaufanie jest dla nas najważniejsze”. Myślę, że to mówi samo za siebie odnośnie do tego, jakie są nasze priorytety - dodaje Marek Sitkowski.*

Więcej informacji na temat usług i cen oraz kompletną listę punktów przyjmujących paczki można znaleźć na stronie PolonezAmerica.com bądź na profilach firmy w mediach społecznościowych - na Facebooku (Polonez-America) oraz na Instagramie (PolonezUSA).

POLONEZ AMERICA - Q&A

Czy Polonez America i Polonez Parcel Service to jedno i to samo?

Nie. Firmy Polonez Parcel Service i Doma Export już nie istnieją. Ich poprzedni właściciele nie prowadzą dziś działalności gospodarczej na polonijnym rynku. Nowa firma - Polonez America - przejęła jedynie znaki firmowe, czyli prawo do używania nazwy Polonez.

Kto zatem jest właścicielem nowej firmy Polonez America?

Polonez America jest częścią międzynarodowej spółki Meest Group, która od 1989 r. działa na rynku spedycyjnym. Firma pierwotnie koncentrowała się na przesyłaniu paczek do Ukrainy nadawanych przez ukraińskich imigrantów z różnych zakątków świata. Dziś natomiast Meest Group jest globalnym liderem w branży, oferując usługi logistyczne między 70 krajami i zatrudniając 2000 osób na całym świecie. Firma od lat działa również w Polsce, gdzie mieści się część siedziby spółki.

Czy w Polonez America pracują Polacy bądź mówiące po polsku osoby?

Zarówno zarząd firmy, jak i zespół odpowiedzialny za codzienną działalność firmy, marketing czy budowę marki tworzą Polacy. Ponadto paczki Polonez America przyjmuje obecnie ponad 200 polskich agencji w całym kraju, które są dobrze znane lokalnej Polonii. Poza polskimi agencjami paczki nadawać można w punktach/magazynach w Springfield w stanie Massachusetts oraz w Port Reading w stanie New Jersey. Wszelkich informacji można też zasięgnąć w każdej chwili w języku polskim, dzwoniąc pod numer 413-732-3899 bądź 908-862-1700.

Co się stało z paczkami, które utknęły wiosną w kontenerach?

Firma Meest Group, która dała Polonezowi nowe życie i stworzyła w kwietniu br. Polonez America, pokryła wszystkie koszty związane z dostarczeniem blisko 12 tysięcy paczek do oczekujących na nie odbiorców w Polsce.

Co by się z nimi stało, gdyby nie firma Meest?

Prawdopodobnie nie zostałyby dostarczone do odbiorców w Polsce.

Jaką gwarancję daje dziś firma Polonez America, że wysyłane paczki dojdą terminowo?

Polonez America i spółka Meest wysyłają miesięcznie tysiące paczek z USA do Europy, w tym do Polski. Wysyłka realizowana jest przez dwa transporty morskie każdego tygodnia oraz pięć lotniczych. Logistykę przesyłek zasilają ogromna infrastruktura opierająca się na sieci agencji przyjmujących paczki oraz magazynów, gdzie są one ładowane i odprawiane. W kraju nad Wisłą za przyjmowanie paczek i dostarczanie ich do odbiorców odpowiadają firmy z ogromnym dorobkiem i nieskazitelną reputacją na rynku spedycyjnym - Karex oraz Polsped Paczka. Paczki dostarczane są do odbiorców w ciągu 48 godzin od momentu, kiedy znajdują się w Polsce. Dodatkowo miejsce i status każdej paczki można w każdej chwili sprawdzić na stronie PolonezAmerica.com.

Jak mogę znaleźć punkty, w których można nadać paczkę przez firmę Polonez America?

Listę punktów można znaleźć, wybierając swój stan bądź okolicę na stronie PolonezAmerica.com. Jeżeli polski sklep czy agencja w Twojej okolicy nie odbiera paczek nadawanych przez Polonez America, można zarekomendować, aby zgłosili się do Poloneza za pośrednictwem strony PolonezAmerica.com bądź samemu skontaktować się z Polonez America, aby polecić nowy, potencjalny punkt.

A jeżeli nie mieszkam przy żadnym z takich punktów?

Paczki można wysłać również online przez stronę PolonezAmerica.com. Ustawienie takiej wysyłki zajmuje około 5 minut, a sama paczka odebrana będzie z miejsca zamieszkania nadawcy już następnego dnia.

Jakie usługi oferuje dziś Polonez America?

Szeroki wachlarz usług firmy odpowiada na wszelkie potrzeby klientów, nie tylko pod względem rodzaju nadawanych przedmiotów, lecz również szybkości dostarczenia ich do Polski bądź innych krajów Europy. Oprócz wysyłki paczek firma oferuje przewóz pojazdów, w tym motorów, łodzi, kosiarek, quadów i skuterów, wysyłkę całych bądź częściowych kontenerów oraz mienia przesiedleńczego. W skład różnego rodzaju przesyłek wchodzi paczki morskie (3-5 tygodni), paczki lotnicze i lotnicze express (od 5 dni do 2 tygodni) oraz dostępny na niektórych rynkach serwis przesyłki dokumentów w ciągu 4 dni.



Po co nam katecheza?

KS. STANISŁAW MICHAŁEK SCHr

W iara w Boga, który stał się człowiekiem w osobie Jezusa Chrystusa, czyli wiara chrześcijańska, jest nam zwykle przekazywana przez rodziców i krewnych. Jesteśmy wychowywani do wiary w rodzinie. Para zawierając sakrament małżeństwa zobowiązuje się, że przyjmie i po katolicku wychowa potomstwo, jeżeli je takim Pan Bóg obdarzy. Potem zobowiązanie takie powtarza się przy udzielaniu sakramentu chrztu. Sprawa jest zatem poważna. Co jednak znaczy wychować po katolicku, zadbać o to, aby dziecko znało prawdy wiary i nimi żyło. Małe dziecko jest wnikliwym obserwatorem. Składając dziecięce ręce do modlitwy jak jego bliscy, naśladuje ich modlitewne postawy i gesty. Chodząc z rodzicami do kościoła na niedzielną Eucharystię, podpatruje również jak modlą się inni. Wszystko jest tam dla nich nowe i ciekawe, bo zupełnie inne od codziennej rzeczywistości domowej. Zdarza się nierzadko, że dzieci naśladują kapłana, oprawiającego Mszę św., choć pewnie szybko się nudzą, gdyż na początku nie rozumieją nic z tego, co dzieje się przy ołtarzu. Kochający rodzice próbują w prostych słowach im to wyjaśniać, odpowiadając na wcale nie takie naiwne, dziecięce pytania. Gdy tłumaczą im gesty i podstawowe pojęcia, także oni sami mają okazję uświadomić sobie głębiej to, w co wierzą.

Tak, rodzice i bliscy są pierwszymi katechetami, otwierają dziecięcy umysł i serce na Boga. Jest to niezwykle cenne, bo wtedy zaczynają ich łączyć z nimi nie tylko więzy krwi, pełna życzliwości troska, ale także więzi wiary. Rodzice jako pierwsi powinni wprowadzać swe dzieci w tajemnice wiary, w tajemnicę miłości naszego kochanego Boga, którego wprawdzie nie możemy zobaczyć ludzkimi oczyma, ale w którego miłującą obecność uczymy się wierzyć i właśnie przez wiarę jej doświadczać.

Pan Bóg jest obecny wśród nas, w naszym sercu, ale pozostaje Tajemnicą, tzn. nie potrafimy do końca zrozumieć, objąć naszym umysłem, nie da się Nim rządzić i manipulować, gdyż jako osoba przerasta nas nieskończenie. (Gdyby tak było, cóż to byłby za Bóg? Byłby wtedy równy nam, taki jak my: właściwie przestałby być Bogiem...)

Jednak nasz Bóg chce, abyśmy Go poznali, bo nas kocha i stworzył na swoje podobieństwo. Ponieważ o własnych siłach nie potrafimy Go głębiej poznać, dlatego On sam nam się nam

się objawił, otworzył się przed nami. Dla nas stał się człowiekiem o imieniu Jezus, zrodzonym z Dziewicy. Mogliśmy Go oglądać, z Nim przebywać, rozmawiać z Nim, jeść i pić, a nawet bawić się na weselu (w Kanie Galilejskiej). Wszystko po to, aby pokazać nam, jaki jest naprawdę i rozwiać nasze ciasne, przepętione lękiem wyobrażenia o Bogu, którego trzeba się raczej bać, niż kochać jak najlepszego ojca. Jezus

możliwe. Jezus powiedział przecież, że traktuje nas nie jak służących, ale jak przyjaciół, którym pragnie umożliwić poznanie tajemnicy swojego serca: „Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego” (J 15, 15). Bóg pragnie dać poznać Samego Siebie, a może się to stać tylko przez poznanie Chrystusa.



Fragment obrazu autorstwa Luci Signorelli (1450-1523) - *Święta Rodzina*

udowodnił to nie tylko słowami, ale dał nam znak największej miłości, umarł za nas na krzyżu, aby nas wyzwolić od grzechu i śmierci. „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.” (J 15, 13). To prawda, że Jezus zmartwychwstał i wstąpił do nieba, ale nie zostawił nas samych, gdyż zesłał nam Ducha Świętego, Jego Ducha, który odtąd będzie czynił obecnym Chrystusa w każdym ludzkim sercu i objawiał Go, jeśli tylko ktoś zechce Go przyjąć.

Odtąd, aby rozpoznać obecność Boga, potrzebujemy Ducha Świętego, który czyni Go obecnym i pozwala poznać Jezusa Chrystusa. Nie staje się to jednak bez naszej woli, bez naszego starania. Kto naprawdę chce poznać Pana Boga, zrobi wszystko, aby było to

Poznając Chrystusa, poznajemy Boga takim, jakim jest na prawdę. Chrześcijaństwo to właśnie ludzie dobrej woli, którzy pragną poznać bliżej Boga, zrozumieli bowiem, że bez Niego kruche życie ludzkie traci sens, zwłaszcza, że jest naznaczone cierpieniem i śmiercią.

Bóg jest i pozostanie Tajemnicą, ale możemy Go poznać i pokochać - przez wiarę, we wspólnocie ludzi wierzących, czyli w Kościele. „Wiara potrzebuje zrozumienia”, jak napisał św. Anzelm. Dlatego, chcąc poznać i zaprzyjaźnić się z Bogiem, pragnąc, aby Chrystus zamieszkał w nas, od najmłodszych lat uczymy się tego, najpierw od naszych rodziców, a potem przez katechezę, prowadzoną przez innych wiernych w Kościele. Inaczej człowiek zostaje sam, żyje w pustym świecie, „jakby Boga nie

było”. Zrozumie to w pełni wtedy, gdy będzie musiał - jak każdy - rozstać się z tym światem. Jeśli poznajemy i ściśle jednoczymy się z Chrystusem, nasze życie nabiera innego smaku, bo Chrystus zawsze jest z nami (i pozostanie z nami w wieczności). Okazuje się to cenne zwłaszcza w chwilach trudnych, w chorobie, gdy zostaniemy zdradzeni albo gdy upadamy pod ciężarem własnych nieprawości, których nie potrafimy sobie przebaczyć.

Trzeba ciągle starać się lepiej zrozumieć Boga, poznać Go i zaprzyjaźnić z Nim, modlić się do Niego, budować więź z Bogiem, aby Ten, który nas stworzył i wybawił od wiecznej śmierci, który rozumie nas nieskończenie lepiej, niż my sami siebie, aby On nas oświecił i prowadził przez życie. Czynimy to, gdy czytamy Boże słowo, zwłaszcza Ewangelię. Tego właśnie uczy nas katecheza: rozumienia słowa Bożego przez wiarę i postępowania według jej zasad.

Jak uczy nas bowiem Pismo Święte „wiara bez uczynków jest martwa” Jk 2,17. We współczesnym świecie, w którym dostrzegamy poplątanie znaczenia słów i wartości, dobra ze złem, piękna z brzydotą, rozróżnienie poszczególnych kategorii wartości nie może nastąpić w myśleniu świeckim. Kryteriów moralnych czy estetycznych nie da się ostatecznie uprawomocnić bez odwołania się do wartości transcendentnych. To sacrum ostatecznie sankcjonuje rozróżnienie dobra i zła, prawdy i fałszu, piękna i brzydoty. Tak więc systematyczna katecheza wprowadza nas w tajemniczy świat obcowania z Bogiem, aby w jego świetle móc zobaczyć rzeczywistość. Dopiero wtedy zaczynamy głęboko rozumieć siebie, własne życie, otaczający nas świat, a nawet to, co wydaje się niemożliwe do zrozumienia i do przeżycia. Posyłając dzieci na katechezę, starajmy się razem z nimi zgłębiać to co Bóg nam objawił i pragnie abyśmy to poznali a nawet sami uczestniczyć w katechezie dla dorosłych, aby lepiej poznać naszego ukochanego Boga, przybliżyć się do Niego i kochać Go żyjąc według Jego wskazań i nakazów, a wtedy On sam na pewno przybliży się do nas i zamieszka w naszym wnętrzu.

HVAC SERVICE

NEW INSTALLATION OR REPAIR WITH WARRANTY



Furnaces + Air Conditioning
Water Heaters + Humidifiers
RHEEM or any other brand
Licenced & Insured

- New furnace labor and materials start from - \$1750
- New A/C 2.0t starts from - \$2350
- Water heater 40gal \$950, 50gal - \$1050



HIRING

Office manager and HVAC service technician

Ogrzewanie & Schładzanie
Zawsze Gwarancja Domowego Komfortu!

PS COOL HEAT

Alex Koushyk

720-285-0145

Let Us Help You
BUY or SELL
Your Home!

NIERUCHOMOŚCI W KOLORADO

Zadzwoń po darmową wycenę i sprawdź jak możesz zaoszczędzić przy kupnie lub sprzedaży domu.

ElaHomes.com

BROKERS GUILD REAL ESTATE
ONE TEAM + ONE VISION

Ela.Sobczak@yahoo.com

ELA SOBCZAK, REALTOR®
303.875.4024

Mówimy po Polsku



KUZBIEL
INSURANCE BROKERS

"Jestem kiedy potrzeba"

Oferuję swoje usługi w zakresie bezpłatnej konsultacji i wyceny polis ubezpieczeniowych dla Klientów indywidualnych i komercyjnych

- Profesjonalna pomoc i doradztwo w szukaniu i kompozycji polis dostosowanych do indywidualnych potrzeb klientów.
- Szeroka oferta spośród ponad 20 firm ubezpieczeniowych pozwala na znalezienie najlepszej cenowo oferty dla każdego.
- Wieloletnie doświadczenie i referencje.

Daniel Kuzbiel

720.351.2066

1930 Sherman Street | Denver, Colorado 80203

Email: daniel@kibins.com

Barber

Kinga Rogalska

LICENCJONOWANY FRYZJER MĘSKI

Dla moich klientów oferuję 50% zniżki na TRADYCYJNE GOLENIE BRZYTWĄ przy stryżeniu.

(303) 674-2257

The Barber Stop Evergreen

4570 Co Rd 73, Evergreen, CO 80439

"Bo Dom jest najważniejszym miejscem na świecie"



Waldek Tadla
Managing Broker

TADLA & TADLA REAL ESTATE GROUP
Świadczy pełny zakres profesjonalnych usług w dziedzinie wynajmu, kupna i sprzedaży każdej nieruchomości na terenie stanu Kolorado. Ponad 1000 ofert zamieszczonych ekskluzywnie na naszej stronie internetowej:

www.TadlaRealty.com

Tel: (720) 935-1965



Niektórzy lubią poezję...



A moja głowa pełna wątpliwości...

(W stulecie urodzin Wisławy Szymborskiej, szkic pospieszny)

HANNA CZERNIK

Od świtu rozdzwoniły się telefony. *Słyszałaś? Szymborska ma Nobla! Pewnie jeszcze nie wiesz, bo u Was to ciągle raczej noc, ale widać, że nie tylko ty masz o niej taką wysoką opinię! Chyba się cieszysz? My bardzo! I tak dalej i tym podobnie.* Był 3 października 1996 roku. Potem wciąż nowe wieści. Jej reakcje, jej oszołomienie, pierwszy w jej życiu sekretarz, młody Michał Rusinek, taktowny, ale i stanowczy, by sobie z nagłym szturmem mediów i wszystkich dobrze i źle życzących potrafić poradzić. Gratulacje, depesze, telefony. Także ten z Berkeley od Czesława Miłosza, obok wyrazów uznania współczujący brzemieniu, jakie będzie musiała teraz unieść. Pierwsze oświadczenie, jakże charakterystyczne: *Jak wszyscy moi znakomici poprzednicy i ja nie mam wprawy w odbieraniu Nagrody Nobla, dlatego do radości z tak wysokiego wyróżnienia dotacza się i zakłopotanie.*

Nic dwa razy się nie zdarza i nie zdarzy. Z tej przyczyny zrodziłyśmy się bez wprawy i pomrzemy bez rutyny.

Choćbyśmy uczniami byli najtępszymi w szkole świata nie będziemy repetować żadnej zimy ani lata...

Wiem, że co najmniej dwóch arcyświątecznych polskich poetów na tę nagrodę zasługiwało, mówiła dalej. *Wolę więc myśleć o niej jako o uznaniu dla całej współczesnej poezji polskiej, która jak się okazuje, ma coś ważnego do powiedzenia całemu światu.* Podobne echa w zagranicznych komentarzach powołujących się na opinię Josifa Brodskiego: *Przy polskiej poezji współczesnej, europejska wydaje się cyniczna, a amerykańska naiwna.* Jej list do Jacka Kuronia, ówczesnego posta na Sejm i niedawnego ministra pracy i polityki socjalnej, z pytaniem, komu przesłać, jak najlepiej wykorzystać nagrodę pieniężną, *by trafiła do najbardziej potrzebujących, a nie została użyta na nowe dywany, figury świętych czy niekończące się drinki.* Wyjazd do Sztokholmu, przywitanie na lotnisku, blichtr, fanfary, przyjęcie nagrody. Najkrótsza mowa akceptacyjna, którą sekretarz Akademii, lingwista Sture Allén, żartobliwie nazwał najdłuższym wierszem, jaki w życiu czytał. Mówiła w niej: *Dlatego tak wysoko sobie cenię dwa małe słowa: "nie wiem". Małe, ale mocno uskrzydłone. Rozszerzające nam życie na obszary, które mieszczą się w nas samych i obszary, w których zawieszona jest nasza nikła Ziemia. Gdyby Izaak Newton nie powiedział sobie "nie wiem", jabłka w ogródku mogłyby spadać na jego oczach jak grad, a on w najlepszym razie schylałby się po nie i zjadał z apetytem. Gdyby moja rodaczka Maria Skłodowska-Curie nie powiedziała sobie "nie wiem", zostałyby pewnie nauczycielką chemii na pensji dla panienek z dobrych domów, i na tej skądinąd zacnej pracy upłynęłoby jej życie. Ale powtarzała*



Wisława Szymborska, właśc. Maria Wisława Szymborska-Włodek (ur. 2 lipca 1923 na Prowencji, obecnie część Kórnik, zm. 1 lutego 2012 w Krakowie) - polska poetka, eseistka, krytyczka, tłumaczka, felietonistka; laureatka Nagrody Nobla w dziedzinie literatury (1996), założycielka Stowarzyszenia Pisarzy Polskich (1989), członkini Polskiej Akademii Umiejętności (1995), dama Orderu Orła Białego.



Wisława Szymborska „Kolaże, czyli wyklejanki lub karteczki własnego wyrobu”

źródło: www.szymborska.org.pl

sobie "nie wiem" i te właśnie słowa przywiodły ją, i to dwukrotnie, do Sztokholmu, gdzie ludzi o duchu niespokojnym i wiecznie poszukującym nagradza się Nagrodą Nobla. Bankiet noblowski, najbardziej snobistyczna impreza w Szwecji, w Ratuszu na Wyspie Królewskiej - Kungsholmen. Ogromne gmazyszko, zbudowane w latach 30 ubiegłego wieku z ciemnoczerwonej cegły, uosobienie eklektyzmu - trochę gotyku, trochę renesansu i Bóg wie, czego tam jeszcze. Bardzo przestronne, z łatwością mieści w Sali Błękitnej 1250

gości. Spośród 10 noblistów w tym roku 1996, kiedy skądinąd przypadają stulecie śmierci fundatora, Szymborska siedzi po prawej stronie króla, Karola XVI Gustawa. Po dwóch godzinach wyciągnie go na papierosa...

Nie jest łatwo pisać o Wisławie Szymborskiej, nie tylko dlatego, że tak bliska i tak ważna. Przede wszystkim chciałoby się po prostu cytować jej wiersze ze świadomością, że tylko one

mówią naprawdę, jaką była, co myślała, jak komentowała naszą współczesność i naszą przeszłość, że tylko one pokazują jej wielkość. Sama by to wołała. Nie znosiła wywiadów, mówienia o sobie, publicznego odstawiania, niechętnie przyjmowała sugestie współpracy przy pisaniu jej biografii, tym bardziej, broń Bóg, jakichkolwiek zwierzeń autobiograficznych. Nawet w jej wierszach nieczęsto mówi w pierwszej osobie. Dyskrecja, ironiczny dystans, poczucie humoru i spojrzenie obejmujące istnienie od najmniejszego żuczka, od kamienia i liścia - po Kosmos, to jej znaki wyróżniające. Wprawdzie pisała kiedyś:

Podział na ziemię i niebo to nie jest właściwy sposób myślenia o tej całości. Pozwala tylko przeżyć pod dokładniejszym adresem, szybszym do znalezienia, jeśli bym była szukana. Moje znaki szczególne to zachwyty i rozpacz.

Rzadko jednak, jeśli kiedykolwiek, pokazuje tę rozpacz wprost. Obce jej jest rozdzieranie szat i roztkliwianie się nad swoją obolałą duszą, tak przecież częste w poezji lirycznej. *Ty wiesz, jak muszę cierpieć - abym śpiewał,* pisał w *Beniowskim* do Ludwika Śniadeckiej, *kochanki pierwszych dni,* wielki Juliusz Słowacki. Zwierzenie się z cierpienia, zawodów, smutku jest ponadczasowym tworzywem poezji. Liryczne 'ja' wypełnia ją niemal bez granic. Inaczej u Szymborskiej. Po śmierci znakomitego

Niektórzy lubią pozeję...

prozaika, Kornela Filipowicza, z którym była związana przez dwadzieścia kilka lat, największej miłości jej życia, napisze tylko:

*Umrzeć - tego nie robi się kotu.
Bo co ma począć kot
w pustym mieszkaniu. /.../*

*Coś się tu nie zaczyna
w swojej zwykłej porze.
Coś się tu nie odbywa
jak powinno.
Ktoś tutaj był i był,
a potem nagle zniknął
i uporczywie go nie ma. /.../*

*Niech no on tylko wróci,
niech no się pokaże.
Już on się dowie,
że tak z kotem nie można.
Będzie się szło w jego stronę
jakby się wcale nie chciało,
pomalutku,
na bardzo obrażonych łapach.
I żadnych skoków pisków
na początek.*

A przecież ten wiersz może lepiej i bardziej przejmująco niż wszelkie dramatyczne rozdrapy pokazuje nieodwołalność, bezwzględność śmierci i naszą w jej obliczu zagubioną bezradność. I może dlatego szwedzka pisarka, Brigitta Trotzig, w uzasadnieniu przyznania nagrody noblowskiej właśnie Szymborskiej powiedziała: *Szwedzka Akademia chce uhonorować przedstawicielkę niezwyklej czystości i siły poetyckiego spojrzenia. Poezji jako odpowiedzi na życie, sposobu na życie, pracy nad słowem jako myślą i wrażliwością. Wiersze Wistawy Szymborskiej to perfekcja słowa, wysoce*



Wisława Szymborska odznaczona Orderem Orła Białego, Kraków, 17 stycznia 2011
Fot: Wikipedia

*Kiepsko przygotowana do zaszczytu
życia
Narzucone mi tempo akcji znoszę z
trudem/.../
Nie do cofnięcia słowa i odruchy,*

proklamowania przez Polskę niepodległości. Przewodniczącym był nie byle kto, bo Stefan Żeromski. Nie przypadkiem - Zakopane bowiem i w okresie belle epoque i w czasach Drugiej Rzeczypospolitej, a nawet i później skupiało zarówno elitę jak i cyganerię artystyczną, było swoistą sezonową kulturalną stolicą Polski. I właśnie w Zakopanem, w Domu Pracy Twórczej Astoria, Wistawa odebrała w październiku 1996 roku pamiętny telefon ze Sztokholmu...

Po długim i ciekawym rozdziale zakopiańskim rodzina Szymborskich z jedną wówczas na świecie córką, Nawoją, a drugą w drodze - przenosi się w 1923 roku pod Poznań, gdyż tam prowadzą Wincentego interesy rodziny Zamoyskich. W Prowencie, wówczas folwarku dworskim, obecnie to część Kórnik, 2 lipca przychodzi na świat Maria Wistawa. Mieszkają tam tylko przez dwa lata, by po kilku w Toruniu osiąść na stałe w Krakowie, w eleganckiej kamienicy przy ulicy Radziwiłłowskiej, w sześciopokojowym mieszkaniu, gdzie jednak - ach ówczesne standardy - mimo wanny w kuchni, nie było łazienki. Z Krakowem pozostanie Szymborska związana przez całe życie. Tam zostanie uczennicą gimnazjum sióstr urszulanek, tam spędzi okupację ucząc się na tajnych kompletach, zamieszka po wojnie w tzw. literackich

jadać frytki. Lepszy piorun na Nosalu niż pulpety w tym lokalu. Lepsza ciotka striptizerka niż podane tu żeberka. Lepszy ku przepaści marsz niż z tych naleśników farsz. Etc., itp. Koledzy poeci twierdzili później, że wciągnięcie Szymborskiej w zabawę limerykową, powodowało konieczność większego wyrafinowania sprośnego najczęściej ich charakteru. Wistawie przychodziło to łatwo, ona pozostawała co najwyżej frywolna:

*Raz Mozarta bawiącego w Pradze
obsypały z kominka sadze.
Fakt, że potem w pół godziny,
wymorusał aż cztery hrabiny,
jakoś uszedł biografów uwadze.*

Ta jej żartobliwa twórczość to nie tylko rymowanki, to także wysyłanie zabawnych kartek, kolaży.

Światu pokazywała pogodną twarz. *Wiem, jak ułożyć rysy twarzy, by smutku nikt nie zauważył - to w młodzieńczym wierszu. W jednej z rozmów z autorkami jej biografii, Anną Binkot i Joanną Szczęsną, na którą niechętnie się zgodziła: Życie miałam właściwie szczęśliwe, jednak było w nim wiele śmierci, wiele zwątpień. Ale o sprawach osobistych mówić nie chcę, a też nie lubiłabym, żeby mówili inni. Do ludzi mam inną twarz, dlatego pokazuję mnie od strony anegdotalnej jako osobę wesolą, która nic, tylko wymyśla gry i zabawy. /.../ jak mam zapaści, zmartwienia, to do ludzi nie wychodzę. A innym razem: Zawsze, kiedy piszę, mam uczucie, jakby ktoś za mną stał i stroił błazeńskie miny. Dlatego bardzo się pilnuję i unikam, jak mogę, wielkich słów.*



wyczelowane obrazy, myślowe allegro ma non troppo, jak tytułuje jeden ze swoich wierszy. Jednak ciemność, której nie ulegają one bezpośrednio, wyczuwa się w nich tak, jak ruch krwi pod skórą.

Jeśli się z czegoś zwierzała, to też bardzo dyskretnie:

*Życie na poczekaniu
Przedstawienie bez próby
Ciało bez przymiarki
Głowa bez namysłu*

*Nie znam roli, która gram,
Wiem tylko, że jest moja, niewymienna*

*O czym jest sztuka zgadywać muszę
wprost na scenie*



*Niedoliczone gwiazdy,
Charakter jak płaszcz w biegu
dopinany,
Oto żalosne skutki tej nagłości...*

Najprawdopodobniej tę powściągliwość wyniosła z domu, narzuconą tam przez jej konserwatywnego ojca, który nie lubił mazania się, też, okazywania słabości, choć to on był pierwszym sponsorem jej dziecięcej twórczości - za każdy wierszyk czy obrazek dostawała małą, najczęściej pieniężną nagrodę. Długoletni zarządca dóbr zakopiańskich hrabiego Władysława Zamoyskiego (który to - sam mieszkający w Paryżu, kupił je, by je wyrwać z obcych rąk) Wincenty Szymborski współtworzył Rzeczpospolitą Zakopiańską, kiedy istniała ona na jesieni pamiętnego roku 1918 przez 33 dni, do czasu

czworakach, czyli Domu Literatów przy Krupniczej 22 ze swoim ówczesnym mężem, poetą Adamem Włodkiem. To w tym domu Gałczyński napisze *Kolczyki Izoldy* i *Zaczarowaną dorożkę*, w tym domu Szymborska pozna wśród innych sław - nomen omen- Sławomira Mrożka i Leszka Herdegenę, Lidę Zamkow, czy Macieja Słomczyńskiego, tłumacza Joyce'a, od którego zarazi się pasją pisania limeryków. Te żartobliwe wierszyki będzie układała przez całe życie, dodając do nich nowe zabawne formy, choćby tzw. moskaliki i lepiej:

*Kto powiedział, że Moskale
Są to bracia dla Lechitów,
Temu pierwszy w łeb wypalę
Przed kościołem Karmelitów.*

Lepiej mieć życiorys brzydki niż tutejsze



*Mój cień jak błazen za królową.
Kiedy królowa z krzesła wstanie,
błazen nastroszy się na ścianie
i stuknie w sufit głupią głową. /.../
Królowa z okna się wychyli,
a błazen z okna skoczy w dół,
Tak każdą czynność podzielili,
ale to nie jest pół na pół.
Ten prostak wziął na siebie gesty,
patos i cały jego bezwstyd,
to wszystko, na co nie mam sił
- koronę, berło, płaszcz królewski.
Będę, ach, lekka w ruchu ramion,
ach, lekka w odwróceniu głowy,
królu, przy naszym pożegnaniu,
królu, na stacji kolejowej.
Królu, to błazen o tej porze,
królu, położy się na torze...*

dokończenie >> str.27

Bo dobro wraca



Krótką relacją z wizyty w Polsce

KASIA SUSKI

Patrząc wstecz na przykłady naszych akcji pomocowych w Kolorado widzę twarze dzieci i uchodźców z Ukrainy oraz buźkę naszego małego przyjaciela Adasia, który zagościł w naszych sercach. Temat pomocy jest cały czas

było tego wiele, ale wszystko zostało przyjęte z ogromną radością. Dzieci mają się świetnie i wcale się nie nudzą, mają jakościowo dobrze zorganizowany czas wolny od szkoły; wycieczki, gry i zabawy, letnie festyny. Opiekunowie dzieci potwierdzają, że nikt z nich nie

Chłopczyk urosł od naszego ostatniego spotkania, ma nieskończone pokłady energii, radości i co najważniejsze ciekawość świata. Adaś nadal nieco wstydził się cioci z Ameryki choć po otrzymaniu prezentów ciut rozluźnił się w mojej obecności. Spotkanie nasze

Adaś chętnie podróżuje z mamą po wszelkich sanatoriach, rehabilitacji, co jest niezbędne dla jego rozwoju. Chętnie ćwiczy i bierze udział w zajęciach ruchowych, uwielbia rysować i bawić się samochodzikami. Bardzo lubi oglądać bajeczki i chodzić na spacer.

Jest naprawdę słodkim małym brzdącem. Nie mogę pominąć jego fascynacji żużlem. Adaś jest fanem drużyny Stali Gorzów i Bartka Zmarzlika i jeśli tylko jest możliwość mały bierze udział w oglądaniu meczów żużlowych.

Ewa i Jarek nadal z największym poświęceniem zajmują się swoim jedynym synkiem, są uosobieniem wielkiej miłości i totalnej cierpliwości do siebie nawzajem i do Adasia. Sposób w jaki Jarek mówi do synka, to jak podaje mu butelkę z herbatką, czy oferuje przekąskę zawsze jest pełen spokoju i cierpliwości. Ewa jest najlepszą przyjaciółką malca. Podczas kiedy Jarek zarabia na rodzinę Ewa poświęca 100% czasu Adasiowi. W domu, u lekarzy, na rehabilitacjach, sanatoriach, itd. Ogromnym wsparciem jest też mama Ewy. Niesamowita rodzina. Jakbym miała namalować obraz ich wszystkich odzwierciedliłabym ich jako przepięknie, dostojnie, rozkwitnięte piwonie, które swoją delikatnością zaskakują każdego kto je dotknie, zapachem wabią i pozwalają zakochać się po uszy, kolorem przyciągają nawet najbardziej bezduszną osobę. Spędziliśmy ze sobą ponad dwie godziny i podczas tego spotkania, byłam świadkiem

pięknych gestów najczystszej miłości i oddania.

Chciałam podziękować właścicielkom polskiego sklepu w Arvadzie - European Gourmet za to, że po raz kolejny pozwoliły mi zbierać pieniądze pod ich szyldem. Dziękuję Dziewczęta! Pieniążki podzieliłam na Sieroty z Ukrainy oraz przekazałam na ręce Ewy Kos, aby zostały przeznaczone na potrzeby Adasia. Dziękuję jeszcze raz w imieniu wszystkich obdarowanych. Myślę, że moja misja zakończyła się sukcesem tego lata. Odwiedziłam tych, o których szczęście walczyliśmy darując im upominki pod różną postacią. Ci wszyscy potrzebujący pamiętają o nas, cudownych przyjaciółkach z Kolorado nie tylko w czasie przeszłym nie tylko dziś, ale jestem pewna, że zapamiętają nas jako ich „przyszywaną rodziną zza oceanu” na długie lata. Dziękuję za Waszą dobroć, za serca, za datki, za wzruszenia, które temu wszystkiemu towarzyszyły. PAMIĘTAJMY, DOBRO WRACA!



potocznie mówiąc walczyłam w mojej głowie. Jestem wdzięczna, że i tego lata mogłam przekazać trochę darów dla naszych podopiecznych w Polsce. Niewiele słysząc o akcji w tym roku zbierania darów czy pieniędzy dla potrzebujących, to jednak nie znaczy, że nic nie robiłam i nie prosłam tu i tam o pomoc i nie spotkałam się z odmową.

Zacznę od ponad setki sierot z Ukrainy, które nadal mieszkają w Moryniu koto Gorzowa Wielkopolskiego, gdzie znowu byłam tego lata. I choć darów nie było aż tak dużo jak w poprzednie lato to radość dzieci i wychowawców była wielka. Dzieci pamiętały mnie z zeszłego roku. Przytulały się, uśmiechały się szczerze. W ich oczach znów widziałam iskierkę nadziei na lepsze jutro. Dzieciaki wyrosły, niektóre dziewczynki stały się panienkami a chłopcy młodzieńcami. Zawiozłam im zabawki rozwojowe, sporą ilość odzieży, obuwia oraz przekąsek i słodczy, które kupiłam po drodze do ośrodka. Nie



zmęczył się byciem zastępczą rodziną dla tych dzieciaków. To były dobre odwiedziny, cenne przypomnienie o przyjacielskich relacjach, popołudnie spędzone w naprawdę wyborowym towarzystwie.

W lipcu spotkałam się z rodziną Kos: Ewą, Jarkiem i ich synkiem Adasiem.

miało miejsce na jednym z gorzowskich placu zabaw pod pięknym bezchmurnym niebem. Adaś był bardzo ciekawy swoich podarunków i chciał wszystkie wziąć w rączki i przetestować. Cały uśmiechnięty. Tak jak w ubiegłym roku okazał się małym flirtierzem. W tym roku w skali od 1 do 10 jego flirt był bardziej odważny i oceniam go na 6.

Niektórzy lubią poezję...

Dokończenie ze str. 25

A moja głowa pełna wątpliwości

HANNA CZERNIK

Unikała wielkich słów, ale nie unikała wielkich tematów. Historia, jej okrucieństwo i jej absurd, natura i nasze w niej miejsce, egzystencja człowieka jako jednostki i jako gatunku. Podejmuje je jednak w sobie tylko właściwym stylu, wychodząc od sformułowań codziennych, sytuacji najprostszych, by niepostrzeżenie zadać nam najgłębsze etyczne, intelektualne pytania. Prześwietla historię zastanawiając się, jaka jest cena w niej zaistnienia. Czy przepustki do sławy dla rozmaitych demagogów, krzykaczy czy wręcz szaleńców to wyjątek czy reguła? Jak zresztą rozpoznać przyszłego twórcę historycznej apokalipsy? Na dziecinnej fotografii: *A któż to jest ten dzidzius w kaftaniku? Toż to mały Adolfek, syn państwa Hitlerów! Może wyrośnie na doktora praw? Albo będzie tenorem w operze wiedeńskiej?!..!*

Atelier Klinger, Grabenstrasse Braunau, a Braunau to niewielkie, ale godne miasto, solidne firmy, poczciwi sąsiedzi, woń ciasta drożdżowego i szarego mydła. Nie słychać wycia psów i kroków przeznaczenia. Nauczyciel historii rozluźnia kołnierzyk i ziewa nad zeszytami. (Pierwsza fotografia Hitlera)

To my, mądrzejsi o wczorajsze doświadczenia, możemy oceniać historię. Czy jednak potrafimy równie czujnie patrzeć na naszą współczesność? Poetka prowokuje rzucając codziennym - wydawałoby się, a przecież jak starannie, jak do każdego szczegółu przemyślanym - językiem:

*Spójrzcie, jaka wciąż sprawna,
jak dobrze się trzyma
w naszym stuleciu nienawiści.
Jak lekko bierze przeszko-
Jakie to łatwe dla niej - skoczyć,
dopaść!..!*

*Religia nie religia -
byłe przykleknąć na starcie.
Ojczyzna nie ojczyzna -
byłe się zerwać do biegu.
Niezła i sprawiedliwość na początek.
Potem już pędzi sama!..!*

*Nie okłamujmy się:
potrafi tworzyć piękno.
Wspaniałe są jej tony ciemną nocą.
Świetne kłęby wybuchów o różnym
świecie.
Trudno odmówić patosu ruinom
i rubasznego humoru
krzepko sterczącej nad nimi kolumnie.*

*Jest mistrzynią kontrastu
między łoskotem a ciszą,
między czerwoną krwią a białym
śniegiem.
A nade wszystko nigdy jej nie nudzi*

*motyw schludnego oprawcy
nad splugawioną ofiarą...*

Historia dla Szymborskiej mierzy się nie tylko w latach, a nawet stuleciach. Wylanianie się człowieka z bezkresu czasu i bytu fascynuje ją zawsze. W wierszu *Sto pociech* (któż inny mógłby tak nas nazwać?) kreśli nasz zbiorowy ponad przestrzenią portret:

*Ledwie rozróżnił sen od jawy,
ledwie domyślił się, że on to on,
ledwie wystrugał ręką z płetwy
rodem
krzesiwo i raketę!..!*

*Od urodzenia w pożegnalnych ciatach.
Ale była w nich jakaś wilgotna nadzie-
ja,
własną migotliwością sycący się pło-
myk.
Oni wiedzieli, co to takiego jest
chwila,
och bodaj jedna jakakolwiek zanim.*

Dlatego w *Recenzji z nienapisanego wiersza* zada nam pytanie o nasze miejsce w Kosmosie, być może naszą wyjątkowość i w związku z tym naszą

*Drzewem uwięzonym w ziemi,
do którego zbliża się pożar!..!*

*A co, gdybym budziła w ludziach
strach,
albo tylko odrazę,
albo tylko litość?*

*Gdybym się urodziła
nie w tym, co trzeba, plemieniu
i zamykały się przede mną drogi?*

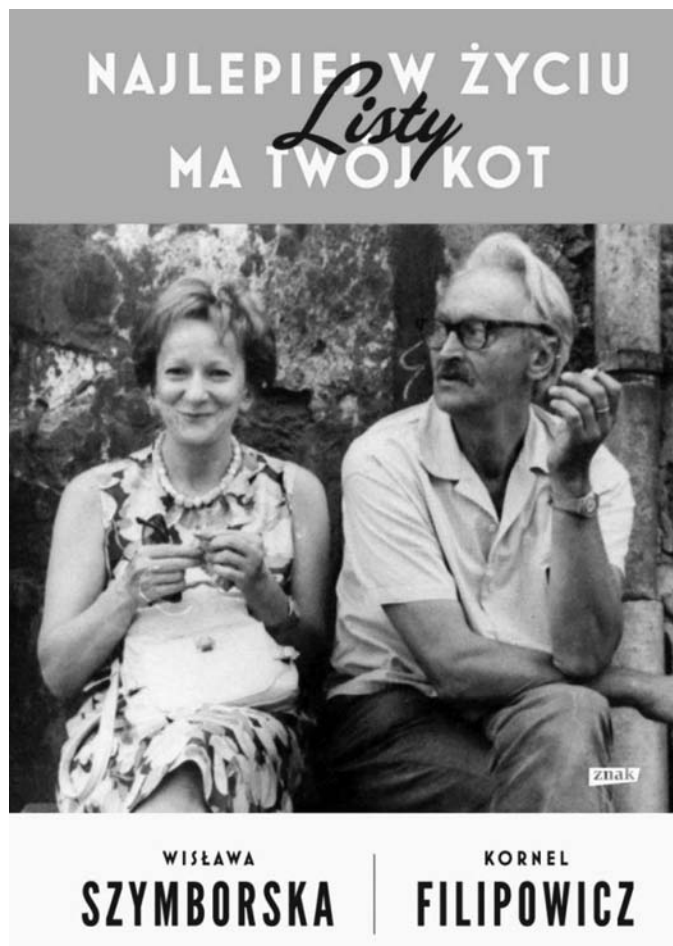
O niepewności poznania: *Meteor spadł. To nie meteor. Wulkan wybuchnął. To nie wulkan. Ktoś wołał coś. Niczego nikt. Na tej plus minus Atlantydzie. O miłości szczęśliwej, która nigdy nie zdołałaby zaludnić ziemi, zdarza się bowiem rzadko. O małpach, wcześniej niż ludzie wygnanych z raju. O wodzie, która była w chrzcielnicach i w wannach kurtyzan, w pocatunkach, catunach... O liczbie Pi, która przynagła gnuśną wieczność do trwania. O obrazach i wpisanej w nie historii. O Heraklicie, Brueglu, Vermeerze, Dickensie i Elli Fitzgerald. O Darwinie i książkach ze szczęśliwym zakończeniem, gdyż po przemierzeniu umysłem tylu obszarów i czasów, naoglądaniu się tylu wymartych gatunków, takich triumfów silnych nad słabszymi, tak wielu prób przetrwania, prędzej czy później daremnych, przynajmniej od fikcji i jej mikroskali miał prawo oczekiwać happy endu. O utopii, pociągającej przez swoją oczywistość, łatwość, ale nieprawdziwej, od której w końcu się ucieka, by zanurzyć się w topieli - w życiu nie do pojęcia. O śmierci - bez przesady. O sensie: *Wołę przyjmować nawet to założenie, że byt ma swoją rację. O życiu Tutaj:**

*Nie wiem jak gdzie,
ale tutaj na Ziemi jest sporo
wszystkiego.
Tutaj wytwarza się krzesła i smutki,
nożyczki, skrzypce, czułość,
tranzystory,
zapory wodne, żarty, filizanki.*

*Może gdzie indziej jest wszystkiego
więcej,
tylko z pewnych powodów brak tam
malowideł,
kineskopów, pierogów, chusteczek do
łez...*

Bo poezja Szymborskiej jest, mimo wszelkiego sceptycyzmu i bez żadnej naiwności, afirmacją życia, które upiera się zawsze i nie ma takiej chwili, by nie triumfowało ono nad śmiercią i przemijaniem. Śmierć o tę chwilę zawsze przybywa spóźniona. *Na próżno szarpie klamką niewidzialnych drzwi - kto, ile zdążył, tego mu cofnąć nie może.* To poezja jednocześnie bardzo intelektualna i bardzo przystępna, zwyczajna i uniwersalna, polska i światowa. Jedno z najwybitniejszych zjawisk poetyckich kiedykolwiek, gdziekolwiek.

*Jesteś piękne! - mówię życiu
Bujniej już nie można było.
Bardziej żabio i słowiczko,
Bardziej mrówczo i nasiennie!..!
Szarpie życie za brzeg listka:
Przystanęło? Dosłyszało?
Czy na chwilę, choć raz jeden,
Dokąd idzie, zapomniasto?
(Allegro ma non troppo)*



Niepublikowane listy niezwyklej pary. "Najlepiej w życiu ma Twój Kot, bo jest przy Tobie" - pisze z Zakopanego przyszła Noblistka Wisława Szymborska do Kornela Filipowicza. To po jego śmierci powstanie słynny wiersz "Kot w pustym mieszkaniu".

*oczami tylko widzi,
usząmi tylko słyszy!..!
słowem: prawie nikt,
ale wolność mu w głowie,
wszechwiedza i byt...
Nieboże. Istny człowiek.*

Ona, która wg jej własnych słów woli wprowadzić czas owadzi od gwiazdowego, nie może nie patrzeć na nasz los także, jak bohaterka jej wiersza *Monolog dla Kasandry*, z gwiazd właśnie.

*To ja, Kasandra.
A to jest moje miasto pod popiołem.
A to jest moja laska i wstążki proroc-
kie.
A to jest moja głowa pełna wątpliwo-
ści!..!*

*Spójrzcie na siebie z gwiazd - wotałam
spójrzcie na siebie z gwiazd.
Słyszeli i spuszczały oczy.*

*Żyli w życiu.
Podszyli wielkim wiatrem.
Przesądzeni.*

moralną odpowiedzialność, bo pustka tego za nas nie rozstrzygnie.

Trudno się powstrzymać od cytowania Szymborskiej. Jeszcze trudniej od jej czytania. Najsurowszy krytyk swojej twórczości, przeprowadzała skrzętną selekcję wszystkich nieudanych słów, nieudanych wierszy. Poza pierwszymi dwoma bardzo młodzieńczymi tomikami, wybierała do publikacji tylko najlepsze. O przypadkowości: *Zdarzyć się mogło. Zdarzyć się musiało. Zdarzyło się wcześniej. Później. Bliżej. Dalej. Zdarzyło się nie tobie. Ocalałeś, bo byłeś pierwszy, ocalałeś, bo byłeś ostatni... A że w garderobie natury jest kostiumów sporo, ona też nie wybierała, ale nie narzeka:*

*Mogłam być kimś
o wiele mniej osobnym.
Kimś z ławicy, mrowiska, brzęczącego
roju,
szarpaną wiatrem cząstką krajobrazu.*

*Kimś dużo mniej szczęśliwym,
hodowanym na futro,
na świąteczny stół,
czymś, co pływa pod szkiełkiem.*

Polska w moim sercu



Światem zaczęła rządzić jesień

ANIA STOCH | Cañon City, CO

Jesień zawitała do Kolorado, ukraszona ciepłymi promieniami słońca, ubrana w złoto. Ludzie z całych Stanów przyjeżdżają podziwiać grę kolorów, nacieszyć się zapachem suchych liści. Kilka dni wstecz odwiedziłam Glenwood Springs. South Canyon o tej porze roku dostownie zapiera dech w piersiach dla niewtajemniczonych wypisz, wymaluj: złota polska jesień. Krajobraz przywodzi na myśl Kotlinę Dunajca na drodze do Nowego Sącza: rzeka szumiąca u podnóża gór, dęby mieniące się wszystkimi odcieniami żółci i czerwieni, klucz gęsi zmierzający na południe. Przyglądając się tym cudom natury, pozwoliłam się zakraść Mickiewiczowemu "(...) tymczasem przeność moją duszę utęsknioną do tych pagórków leśnych (...)". Można przywyknąć do nowych miejsc, można je szczerze pokochać, ale w głębi serca, czy się chcemy do tego przyznać czy nie, jak to ujął Adaś (nie Małysz): "(...) Trzeba wiedzieć, że to jest Sopliców choroba, że im, oprócz Ojczyzny, nic się nie podoba (...)". (Mickiewicz, to dla mnie przygoda sama w sobie, ale o tym może kiedyś...). Tak też wracam myślą do tamtych jesieni sprzed lat, do wykopek, do ziemniaków pieczonych w ognisku, jedzonych z masłem lub bryndzą babcinej roboty, popijanych herbatą z



metalowej bańki. Stada wron walczących o coś dla siebie, rozproszonych na polaciach świeżo rozoranej ziemi, klucze gęsi przecinających niebo w odwiecznej wędrówce z północy na południe. Na

Podhalu te dzikie były z resztą raczej gośćmi. Słowo „gęś” przywodzi mi raczej na myśl ich udomowione kuzynki. Moja babcia zawsze miała ich całe stado. Stanowiły prawdziwą zmurę mojego dzieciństwa. Z jakiegoś, do dziś niewiadomego mi powodu, zawsze trzymała je na podwórku, nie za płotem czy bramą, ale wolno biegające. Były nieznośnie agresywne, goniły nas, szczypały, po dziś dzień, idąc do parku, podświadomie spodziewam się ataku. Sęk w tym, że jesień była tą cudowną porą, kiedy okopane ptaszyska w magiczny sposób znikają. Krótko potem zaczynał się sezon prucia pierza tzw. „prucki”, a wraz z nim pojawiały się mięciutki podusie i ciepłutkie pierzynki. Jesień była też sezonem na jabłka. Nie mam na myśli pięknych sadów i skrzynek wypełnionych owocami, tych u nas nie było. Jabłonie większe lub mniejsze, z bliżej nieokreślonym gatunkiem jabłek, każdy miał w ogródku, przy domu. Niepisane prawo głosiło, że jabłka z własnego drzewa były absolutnie nie do zrywania, jeżeli mieliśmy na nie ochotę, szliśmy do ogrodu kogoś innego, porą właściwą był wieczór, miejscem ogród oddalony jak najdalej od naszego własnego. Celu głównego wbrew

pozorem nie stanowiły wcale jabłka, ale fakt, by nie być ostatnim uciekającym, a tym samym by nie dać się złapać. Czasem misja się powiodła, czasem nie. Z perspektywy czasu można stwierdzić, że znacznie prościej byłoby poprosić o owoce, wyjście to wyklucza jednak przygodę z dreszczykiem emocji więc z oczywistych powodów nigdy nam nie przyszło do głowy. Dla równowagi, z naszego drzewa, jabłka zjadały dzieci z drugiego końca wsi. Niby dzieci biegają szybko, ale czasem złośliwy los potrafi zagnać w „kozi róg”, tak też na jednej z naszych wypraw, w ogrodzie babci mojej koleżanki, w ciemności minęłam jedyną bramkę, owa „babcia” zdawała się mi deptać po piętach. Ratunkiem okazało się kilka krzaków agrestu, poprzeplatanych bujnie rosnącą pokrzywą. Spędziłam w nich ciągnące się w nieskończoność, piętnaście, może dwadzieścia minut, zanim odważyłam się zakraść do bramki, po towarzyszach w zbrodni nie było śladu, jednym z nich był z resztą mój własny brat, drugim owa koleżanka, której babci ogród postanowiliśmy zrabować tamtego wieczoru. Na szczęście w Kolorado o pokrzywy raczej trudno, a jabłuszka „zdobynam” na Framers Market.

Dokończenie ze str. 13

Tragiczne konsekwencje geniuszu

MAŁGORZATA CUP

W październiku 1945 r. Oppenheimera przyjął w swoim gabinecie prezydent Truman. Profesor miał powiedzieć „Panie Prezydencie, czuję, że mam na swoich rękach krew.” Truman podobno odparł, iż całkowita za to odpowiedzialność spoczywa wyłącznie na nim. Nigdy więcej nie chciał Oppenheimera widzieć, jednak w 1946 r. odznaczył go Medalem Zasługi.

Po zakończeniu wojny Oppenheimer wyjechał do Princeton, gdzie otrzymał pracę w Instytucie Studiów Zaawansowanych, wielki dom z ogrodnikiem i pokojówką, bardzo dobre wynagrodzenie. Podjął działania, które miały zbliżyć naukowców z wielu dziedzin, jednak nie spotkało się to z dużą przychylnością środowiska. Zaczął kolekcjonować dzieła sztuki post-modernistycznej i europejskie meble. Uciekał w świat sztuki, choć angażował się również w badania swoich podopiecznych naukowców, spośród których wielu uzyskało nagrodę Nobla.

Oppenheimer był od początku jej istnienia członkiem Komisji Energii Atomowej i jedną z tych jej postaci, jakie miały największy wpływ na kształt raportu z 1946 r. Jego autorzy apelowali o powstanie międzynarodowego ciała, jakie miałoby kontrolować rozwój badań nad bronią atomową. W 1947 r. Oppenheimer został powołany na Przewodniczącego

Generalnego Komitetu Doradczego Komisji. Doradzał we wszystkich kwestiach związanych z badaniami nad bronią jądrową, ale przede wszystkim bardzo aktywnie lobbował na rzecz międzynarodowej kontroli zbrojeń i próbował wpływać na polityków, by hamować coraz bardziej napędzany nienawiścią wyścig. W jego pamięci pozostała wielka liczba ludzkich ofiar, jakie zginęły w wyniku użycia broni atomowej w Hiroshimie i Nagasaki. Nawet kiedy w 1949 r. Soweci przetestowali swoją pierwszą bombę atomową, Oppenheimer (oraz wielu jego kolegów) nadal apelował o zaprzestanie dalszych prac nad bronią - wszyscy oni mieli świadomość, iż użycie nowszej bomby wodorowej przyniesie jeszcze większe, milionowe straty w ludziach. Pomimo tych obaw, Prezydent Truman podjął decyzję o kontynuacji badań, Oppenheimer początkowo chciał zrezygnować z udziału w Komitecie, jednak ostatecznie pozostał, by móc mieć jakikolwiek wpływ na sytuację. Kiedy w 1951 r. polski matematyk Stanisław Ullman i fizyk Edward Teller wyprowadzili wzór na bombę wodorową, wydawało się, że jej konstrukcja jest fizycznie możliwa. Po latach Oppenheimer mówił: „Pozostawała jedynie kwestia wojskowa, polityczna i humanitarna - wszak co można zrobić z bombą, kiedy się ją już fizycznie posiada?” W 1952 r., kiedy zakończyła się jego kadencja w Komitecie, Oppenheimer odszedł. Prezydent Truman, ale również kilku członków Komitetu będących w opozycji do profesora, nie chciało, by dłużej pozostawał jego członkiem. Nie oznaczało to jednak końca kariery Oppenheimera, właściwie do samej śmierci pozostawał aktywnym naukowcem i lobbistą na rzecz kontroli zbrojeń. Wydaje się, że naukowa świadomość potencjału, jaki reprezentuje broń masowego rażenia nie pozwalała mu na zaprzestanie prac, mających na celu wykorzystanie energii atomowej wyłącznie w działaniach pokojowych. Wielokrotnie podkreślał, że w dążeniu do udowodnienia dominacji wojskowej, Stany

Zjednoczone i Związek Radziecki nie będą mogły osiągnąć porozumienia inaczej, niż tylko doprowadzając do wzajemnych katastrofalnych szkód na niespotykaną dotąd skalę.

Był jeszcze jeden element, który w atomowej układance dręczył Oppenheimera od czasów Hiroshimy. Rząd amerykański utrzymywał w tajemnicy przed obywatelami skalę zniszczeń po ataku na Japonię. Nie wspomiano ani o olbrzymiej liczbie cywilów, którzy zginęli w chwili napaści, ani o ofiarach, jakie przez lata w olbrzymim cierpieniu umierały na choroby popromienne.

Apelował o to, by Amerykanie otrzymali pełną wiedzę na ten temat. W 1953 r. administracja prezydenta Eisenhowera podjęła tę kwestię. Bojąc się odzyskania wpływów w rządzie przez Oppenheimera, jego przeciwnicy postanowili ostatecznie zakończyć jego karierę - oskarżono go o bycie sowieckim szpiegiem. Choć prezydent Hoover raczej w to nie wierzył, zarządził jednak przesłuchania profesora. Wkrótce potem odwołane zostały jego dopuszczenia do tajnych dokumentów, co prawdopodobnie spowodowane było bardziej chęcią odptacenia przez komisarza Komitetu Energii Atomowej Lewis Straussa za dawne upokorzenie. Oppenheimer poprosił o przesłuchanie, w wyniku którego uznano, że „jest lojalnym obywatelem USA.” Jednak aż do 2022 roku nie odzyskał dopuszczenia do tajnych dokumentów. W ubiegłym roku Sekretarz Stanu USA Jennifer Granholm pośmiertnie je przywróciła podkreślając, że „przeprowadzony wcześniej proces był niesprawiedliwy, niezgodny z przepisami, a kolejne lata dowiodły, że Oppenheimer był lojalny wobec Stanów Zjednoczonych i kochał swój kraj.” W 1959 r. to Straussa pozbawiono dostępu do dokumentów tajnych, kończąc tym samym jego karierę polityczną. W 1962 r. Komitet zaoferował

Oppenheimerowi ponowne przesłuchanie, jednak ten stanowczo odmówił.

W 1954 r. Oppenheimer przeprowadził się na wyspę Św. Jana wspólnie z żoną Kitty i córką. Zbudował dom, dużo czasu spędzał na żeglowaniu. Działalność naukową ograniczył znacznie, a kiedy występował publicznie, bardzo często mówił o odpowiedzialności, jaką naukowcy mają wobec świata. Z biegiem lat coraz bardziej dręczyła go wizja niebezpieczeństwa, jakie kolejne wynalazki mogą mieć na istnienie ludzkości. Bardzo często podkreślał, jak trudno jest zarządzać wiedzą w świecie, w którym wolność wymiany myśli naukowej jest coraz bardziej wykrzywiona przez politykę. Nawoływał do studiowania historii nauki, bo to z niej należało czerpać wiedzę i mądrość na przyszłość.

W 1963 r. Komitet Energii Atomowej przyznał Oppenheimerowi nagrodę imienia Enrico Fermi, miała ona zostać wręczona przez urzędującego wówczas Prezydenta J.F. Kennedy’ego. Kennedy został zamordowany zanim zdolał wręczyć nagrodę, w jego imieniu zrobił to prezydent Johnson. W uroczystości brała udział Jackie Kennedy, która chciała mu przekazać, jak bardzo Kennedy cenił jego pracę.

W 1965 r. u natłogowego palacza, jakim był Oppenheimer stwierdzono raka krtani. Przeszedł operację, naświetlania i chemioterapię, wszystko to jednak bezskutecznie. Zmarł 18 lutego 1967 r. w swoim domu w Princeton. Był trzykrotnie nominowany do nagrody Nobla, jednak nigdy jej nie otrzymał. Dla wielu był zdrajcą, dla innych bohaterem i człowiekiem, który jako jeden z pierwszych odczuł prawdziwą odpowiedzialność za rozwój nauki i jej wpływ na świat. Bez wątplenia był skomplikowaną, ponadprzeciętnie uzdolnioną jednostką ludzką, która poniosła olbrzymie konsekwencje swojego geniuszu.

Zdrowie, ten tylko się dowie...



Pokochaj dietę bezglutenową

KASIA SUSKI

Jesienne chmury znów pędzi wiatr,
W dalekie strony w daleki świat,
Zielone drzewa,
które chroniły nas,
W żółte kolory zmieniły czas...

Wraz z końcem września pożegnaliśmy się z latem, z komarami, z długimi dniami, z ciepłem nocy. Ale to absolutnie nie jest powód do smutku, przecież jesień jest równie piękna, ma swoje plusy, ma mnóstwo plusów jest wyjątkowo kolorowa, szczególnie tutaj w naszym Kolorado. Z jesienią kojarzymy Halloween i Święto Dziękczynienia, Dzień Niepodległości, Święto Zmarłych w Polsce, jakże znane Katarzynki i oczywiście Andrzejki a nawet Dzień Świętego Mikołaja, tak, tak przecież z kalendarzową zimą spotkamy się dopiero 22 grudnia. Na październik przygotowałam dla Was kilka nowinek, dodatkowo ugotujemy zupę z kalafiora i ciecierzycy, upieczemy chipsy z parmezanu i jakby tego było mało, przygotowujemy pastę jako dodatek do przekąsek na zabawę halloweenową.

Nowinki sklepowe: rzadko zajeżdżam do sieci sklepów Sprouts, bo nie mam ich nigdy po drodze, ale ostatnio postanowiłam zjechać z drogi odwiedzić ów sklep. Półki ugięły się od produktów bezglutenowych. To co przykuło moją uwagę to sos do makaronu Aged White Cheddar Alfredo z firmy Dave's Gourmet. Zakupiłam skosztowałam i z czystym sumieniem polecam. Kupiłam również tortille jedynie na bazie białek z firmy Egglife, ale tutaj już bardzo się rozczarowałam, nie polecam wręcz odradzam. Bardzo niefajna konsystencja i zapach okropny, nie wspomnę o cenie... Wystrzegajmy się tego produktu, niewart próby. Natomiast, świetne są krakersy z firmy RW Garcia ze słodkich ziemniaków, są naprawdę smaczne, idą w parze z każdym serem i dipem, nie wstydę się ich polecić. Firma Schar doskonale nam już znana oferuje New York style chlebek na zakwasie, smaczny,



wyglądem przypominający klasyczny chlebek z glutenem. Na słodkości zapraszam do King Soopers, bo tam właśnie dojrzałam ciastka Oreo w dwóch smakach oryginalne z waniliowym nadzieniem oraz z miętowym. Nie jadłam miętowych, ale te waniliowe są świetne. Ciasteczka sprawdzają się do przepisów na kruszony spód do sernika. Na tym kończę bieganie po sklepach w poszukiwaniu nowości i zabieram Was do kuchni. Stworzymy rozgrzewającą zupę z kalafiora i ciecierzycy. Wybrałam taki rodzaj zupki, bo szczerze mówiąc te wszystkie kremy z dyni chwilowo mi się przejadły. Dlatego przygotowujemy kremową zupę w towarzystwie chipsów z sera.

Zupa jesienna

- puszka ciecierzycy (gotowanej)
- kalafior

- 2 ziemniaki
- 2 ząbki czosnku
- wywar z warzyw (może być gotowy bulion lub resztki rosółu)
- tymianek, sól, ostra papryka, oliwa z oliwek

Kalafiora myjemy i dzielimy na małe różyczki. Błazkę wykładamy papierem do pieczenia i rozkładamy na niej naszego osuszonego kalafiora, ciecierzycę z puszki, posypujemy solą, ostrą papryką, tymiankiem i wstawiamy do pieca nagrzanego do 400 F na 30 minut. W międzyczasie gotujemy do miękkości nasze ziemniaki w bulionie czy rosółku. Połowę upieczonego kalafiora i ciecierzycy wkładamy do wywaru w towarzystwie ziemniaków i gotujemy około 5 minut. Następnie mieszamy wszystko

blenderem by powstał krem. Drugą połowę naszego pieczonego kalafiora i ciecierzycy kładziemy na środek talerza i zalewamy zupą. Najlepiej smakuje z chipsami z parmezanu.

Chipsy

- tarty ser parmezan
- blaszka i papier do pieczenia

Na papierze do pieczenia rysujemy otówkiem niewielkie okręgi, w których środek sypujemy ser, równomiernie rozprowadzamy go po powierzchni i pieczemy około 8-10 minut w temp 360 F. Po upieczeniu delikatnie szpatułką przekładamy chipsy na papier kuchenny, aby odsączyć nadmiar tłuszczu. Świetny dodatek do zup, sałatek oraz jako lekka przekąska na każdą porę dnia.

Ostatnią propozycją będzie pasta, która

jest bardzo prosta i szybka w wykonaniu a zarazem smaczna.

Pasta

- 1 szklanka ciecierzycy z puszki
- 1 awokado
- sól, pieprz
- 1 ząbek czosnku
- 1 mała czerwona cebulka
- 2 gałązki świeżej natki pietruszki

Oczywiście proporcje podane wyżej są na małą ilość pasty, więc im bardziej je powielicie tym więcej makaronu Wam wyjdzie. Awokado i ciecierzycą gnociemy widelcem, dodajemy posiekany w drobną kosteczkę czosnek (siekany, posypyany solą i rozgnieciony), drobno posiekaną cebulkę oraz natkę pietruszki też bardzo drobno skrojoną. Łączymy wszystkie składniki, doprawiamy solą, jeśli macie ochotę można dodać kilka kropel soku z cytryny. Pasta sprawdza się naprawdę super jako dodatek do chipsów, na krakersy z udekorowanym koperkiem na wierzchu, rewelacyjnie pasuje na kanapki z tostowym chlebem, ale i uwaga jako farsz do smażonych piersi kurczaka tzw. kieszonek lub kotlet De Volaille. Polecam serdecznie.

Mam nadzieję, że październik okaże się świetnym wejściem w przedzimie, że będzie napawał Was kolorami złota i bogactwa natury. Życzę nam wszystkim, aby temperatura powietrza rozpieszczała nas ciepłem a wschody i zachody słońca były częścią naszych weekendowych romansów z naszą drugą połową. Jak co roku życzę Wam fantastycznych przebrań i szaleństw halloweenowych. Uważajcie na siebie bez względu, gdzie będziecie się bawić. Cudownych uśmiechów, radości, towarzystwa i samych pyszności na stołach. Zdrowego smacznego Kochani, do usłyszenia za miesiąc.

kasiacol@gmail.com

OGŁOSZENIE



Polski Klub w Denver oferuje wynajem sali na imprezy większe i mniejsze:

komunie, graduacje, imieniny, urodziny, stypy, wesela i spotkania biznesowe

Wynajem na godziny lub dłuższy event; w tygodniu i w weekendy.

Kontakt:

**dyr. Wynajmu Anna Saczko
720-365-2820**



Sukces w spódnicy



Rozmowa z Renatą Kuśmider

MARTA ZAWADZKA @ Sukces w Spódnicy

Sukces w Spódnicy, to miejsce, lub raczej platforma, na której spotykają się Kobiety pragnące dzielić się swoimi doświadczeniami, związane z rozwojem i podążaniem za marzeniami. *Kobiety, które sięgają po swoje...* Rozmawiają, nawiązują przyjaźnie i wspierają się w swoim działaniu. Większość z nich osiągnęła SUKCES. Pomimo, że to brzmi jak ciężka praca, dla kobiet, z którymi się spotkałam na przestrzeni przeszło dekady, mówią, że to piękna droga - Podróż do siebie. Jedną z takich kobiet jest Renata Kuśmider. Renatę poznałam na jednym ze spotkań Fashion for Compassion, spotkania, które jest organizowane co roku w Chicago przez fundację United Colors of Pink. Organizacja ta bazuje wyłącznie na wolontariacie i jej nadrzędnym celem jest pomaganie kobietom polskiego pochodzenia w walce z rakiem piersi. Więcej informacji na stronie:

<https://www.unitedcolorsofpink.org>

Renata Kuśmider jest Mega-Pozytywną osobą o Wielkim Sercu i jeszcze większym pragnieniu pomagania ludziom. Zajmuje się terapiami z zakresu Totalnej Biologii, Access Bars, terapiami wielowymiarowymi - koherencją serca z umysłem, dźwiękoterapią. Jej wiedza, doświadczenie i spojrzenie na otaczający nas świat bardzo mnie poruszyły. Zaprosiłam Renatę do krótkiej rozmowy.

Marta Zawadzka - Renata, przybliż nam pojęcie czym jest Totalna Biologia.

Renata Kuśmider - Niektórzy mawiają, że jest to zebrana wiedza na temat wpływu niewolnionych emocji na nasze życie i zdrowie i pozwala na wgląd w miejsca niewidoczne na co dzień. Miejsca ukryte, zakamuflowane, często owiane tajemnicą a wpływające na naszą rzeczywistość i jakość naszego życia. Jedni nazywają to uzdrawianiem poprzez świadomość, ja dodają jeszcze integrację, bez której nawet świadomość nie pozwala pójść nam do przodu. Poprzez zauważenie, uwolnienie, uzdrowienie często nazywane przepracowaniem konfliktu, tego z czym walczymy, albo udajemy, że nie ma znaczenia, wypieramy, możemy wejść na drogę zmiany tego co nam nie służy na to co nas wspiera.

MZ - Twoje ciało mówi do Ciebie cały czas. Czy słuchasz? Czy słyszysz jego głos?

RK - Zdecydowana większość dolegliwości fizycznych odzwierciedla nasze traumatyczne przeżycia, nieuświadomione konflikty na poziomie emocjonalnym i mentalnym. Język naszego ciała daje nam znać, byśmy się zatrzymali, spojrzeli w siebie i powrócili na drogę szczęścia i miłości. Do harmonii, która jest niezbędna,

by cieszyć się życiem w radości i spokoju. Psychobiologia, w skład której wchodzi Totalna Biologia, Recall Healing i Biologika, wspiera tradycyjną medycynę. Jest połączeniem psychologii („psyche” - dusza lub „psychika”) z biologią, nauką o prawach rządzących żywym organizmem człowieka. Jest ważnym uzupełnieniem procesu, w drodze do znalezienia przyczyn tego,

RK - W swojej praktyce jestem otwarta i gotowa na pracę ze wszystkimi. Najczęstszymi klientkami jednak są kobiety. Coraz częściej na spotkania przychodzą mężczyźni. Zauważając powtarzające się w ich życiu schematy, zaczynają poszukiwać rozwiązań. Wszyscy bowiem, bez względu na płeć potrzebujemy zharmonizowania swojego ciała, umysłu i duszy.



Renata Kusmider - YouniVibe - Terapie dla ciała, umysłu i duszy
Terapeutka kwantowego uzdrawiania wibracjami i dźwiękiem kamertonów & Konsultantka Tot. Biologii
Kontakt: (708) 790-0205
facebook.com/YouniVibe-Renata-Kusmider

co „kuleje” w naszym życiu. Metoda ta pozwala na znalezienie przyczyn nie tylko zdrowotnych konfliktów. Jej zakres wspiera też w drodze do rozwiązania wielu innych aspektów naszego życia. Między innymi finansów, relacji międzyludzkich, związków partnerskich, uzależnień i nawyków, nawracających chorób u dorosłych i dzieci.

MZ - Czyli najlepiej zadać sobie pytania?

RK- Tak i nie... Dlaczego spotykam osoby, które mnie zostawiają? Dlaczego odczuwam brak przepływu finansowego w moim życiu, choć tak ciężko pracuję? Nie potrafię odłożyć, oszczędzić... Dlaczego moje dziecko cały czas kaszle? Dlaczego mając tyle skończonych kursów i wiedzy mam strach przed zmianą pracy? Itp. Pytanie - Dlaczego? - niestety nie prowadzi do przestrzeni znalezienia rozwiązania... Spróbuj zamienić je na: Jaką informację niesie mi dana sytuacja? Co do mnie mówi ciało, sprzęty domowe, auto, inni ludzie poprzez swoje zachowania?

MZ - Z kim najczęściej pracujesz?

Nasze życie dzieje się dla nas, ale nie jest tylko o nas. Czuję, że jest o tym, ile innych żyć uda się nam dotknąć dobrem i sposób w jaki to robimy. Spotykając się na przykład wolontariuszowo raz w miesiącu z grupą kobiet z dolegliwościami piersi z United Colors of Pink, czuję jak dzielenie się ciepłymi słowami i dźwiękami wspiera nas wszystkie i mnoży się, rozciąga poza nasz krąg. Robimy to poprzez widzenie siebie, wysłuchiwanie, świadomość, współodczuwanie, miłość i zrozumienie. Przypominanie o naszej mocy do samouzdrawiania i bycia sobą prowadzi nas do naszej prawdy.

MZ - Co Cię inspiruje?

RK - Czerpię inspirację z różnych źródeł; z książek, kursów, spotkań z innymi ludźmi. Z możliwości łączenia się z naturą poprzez spacerowanie boso, drzewo terapię oraz wsluchiwanie się w mój wewnętrzny głos. Każdy z nas ma pierwiastek boskości w sobie.

MZ - Jakie są Twoje marzenia?

RK - Być w dobrym zdrowiu, spędzać więcej czasu z rodziną. Dzielić się

naszymi ludzkimi, nieograniczonymi możliwościami z jak największą ilością osób. Jeszcze zorganizowanie Festiwalu Wdzięczności, nie tylko w okolicach Chicago.

MZ - Samodoskonalenie. Jak inwestujesz w siebie?

Uczę się, czytam dużo, doszłam cały czas z radością. Jestem w służbie ludziom, więc im więcej poznaję, więcej się dzielę. Według testu Gallupa moje główne talenty to Input & Ideation. Jestem głodna wiedzy, którą używam oraz fascynuję się nowymi rozwiązaniami i pomysłami. Mam umiejętność znajdowania korzystnych powiązań między pozornie odmiennymi zjawiskami.

MZ - Twoje ostatnie osiągnięcie?

RK - Tylko jedno? (śmiech). Nie jest mi łatwo znaleźć jedno, kiedy tak wiele cudnych rzeczy wokół mnie się wydarza. Ludzie zaczynający wierzyć w siebie uwalniając nisko wibrujące emocje, uzdrawiając swoje traumy, zaczynają żyć z lekkością i radością. Mam klienta, który po ponad 60 latach bólu w szyi, braniu ogromnie ilości tabletek, po piątym spotkaniu powiedział mi, że ból ze skali 10 zszedł na 2. Nastolatki, jak i dorosłe osoby zmagające się z depresją, mogły zmniejszyć dawki lub pod okiem lekarza odstawić leki. Największym jest to, że kiedy zaczęłam z wdzięcznością podchodzić do życia, to życie zaczęło mi się odwdzięczać tym samym. Bóg, zwany przez niektórych Wszechświatem, Siłą Wyższą, czy Matką Ziemią, mówi tylko jedno słowo - Tak. Tak na wszystko co czujemy, myślimy, o czym mówimy. Czy czujemy, że się nam uda, lub nie uda, zawsze mamy rację. By kreować dobre życie, trzeba wysłać dobre myśli, na które dostaniemy potwierdzenie w dobrym życiu.

MZ - Czym jest dla Ciebie Sukces?

RK - Pojęcie sukcesu transformowało się w moim życiu, od rzeczy materialnych do uczuć, które nam jest dane przeżywać, też dzięki materialnym dobrom, ale przede wszystkim spotkaniom z ludźmi. Ludźmi gotowymi do pozytywnych zmian. Gabriel García Márquez powiedział: „Kto ratuje jedno życie, ten ratuje cały świat”. Moją misją jest przypominanie ludziom o mieszkającym w nich talentach, mocy, możliwościach i odnajdywanie do nich dostępu. Za każdym razem, kiedy widzę w ich oczach zrozumienie, uśmiech, w ich ciałach rozluźnienie, odczuwam sukces.

MZ - Dziękuję serdecznie za rozmowę i mam nadzieję do zobaczenia w Kolorado!



72 SOLD.

Sprzedaj swój dom w 72 godziny!

Z programem 72SOLD:

- + Masz możliwość pozostania w domu do 6 miesięcy po sprzedaży
- + Większość sprzedających swoje domy zarobiła dodatkowe 5%-18% powyżej ceny rynkowej

Sprawdź wartość swojego domu w 15 minut na stronie:

www.72SoldTopPrice.com

Odpowiedz na kilka krótkich pytań i podamy Ci precyzyjną cenę Twojej nieruchomości



JACEK GŁOWACKI

303.356.1693


YOUR CASTLE
REAL ESTATE



FLOOR MAX LLC

CARPET | LUXURY VINYL PLANKS
HARDWOOD FLOORS | SALES & INSTALLATION



Dla wygody klientów, dostarczamy próbki podłóg do Państwa domu.
Ogromna selekcja carpetów, LVP i drewnianych podłóg.

Sprzedaż, instalacja i kompletne wykończenie.
Wszystkie wyceny są darmowe. Mówimy po polsku.



303-557-8010 | www.floormaxcolorado.com